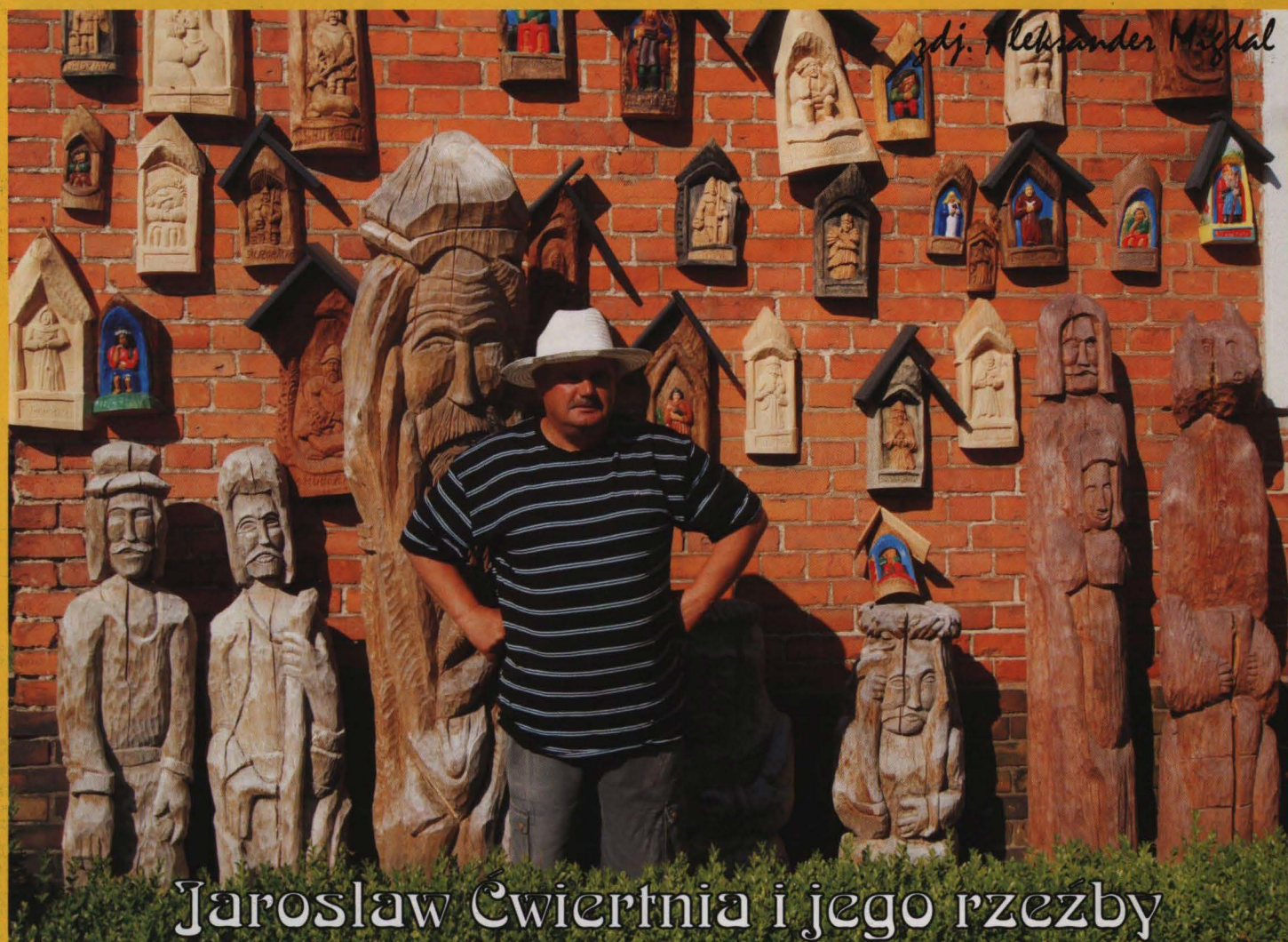


POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl

Sierpień 2013
Rok XIV nr 08 / 171



Jarosław Cwiertnia i jego rzeźby

- TRZCIELSCY SENIORZY ŚWIĘTUJĄ
- SKWIERZYŃSCY HARCERZE
- PIÓRKIEM PEDIATRY
- LITEWSKIE SPOTKANIA
- CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO
- UROKI ZALEWU BŁEDZEWSKIEGO
- ZAPROSZENIE DO MUZEUM
- SPORT, KRZYŻÓWKA, HOROSKOP
- MEDALE DOKTORA KRUKOWSKIEGO

ISSN 1507-6660



INDEX 24481

TWOJA FIRMA W TV KABLOWEJ



Reklama-planszowa

602-337-017

Międzyrzecz



PROFI CREDIT

Twoje pieniądze

dzwoń 728 874 295

* koszt połączenia wg stawki operatora

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

ARCYDZIEŁA WŚRÓD ŁAZIENEK

STAN OBECNY



Sprzedaż i projektowanie łazienek
-piękne i niedrogie kolekcje płytek bezfugowych
-armatura i ceramika sanitarna
-kabiny, wanny i brodziki
-panele podłogowe i wykładziny
-emulsje, farby i tynki
-stolarka budowlana i narzędzia
-pokrycia dachowe i ocieplenia budynków
**NOWOŚĆ-ENERGOOSZCZĘDNE BUDYNKI PASYWNE
ORAZ TERMOIZOLACYJNE I LEKKIE STROPY STYROPIANOWE**



**Wojska Polskiego 14
tel. 95 755 48 65**

NOWA KONCEPCJA



**TYLKO U NAS-PRZY ZAKUPIE ŁAZIENKI
ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU DO SULECINA
ORAZ PREZENT NIESPODZIANKA
POMIAR-PROJEKT-TRANSPORT GRATIS!
ZAPRASZAMY pn-pt 8-10, sob. 8-14**

Nie pozwól by o urządzeniu łazienki decydował przypadek lub wizja rzemieślnika
-przed wykonaniem instalacji przyjdź do nas.

Nasi specjaliści od deasingu pomogą i wspólnie zaprojektujemy wymarzoną łazienkę,
wyberzemy płytki, ustawimy wc, umywalkę, wannę lub natrysk.

Z NAMI JESTEŚ O KROK DO PRZODU-NIE UCZ SIĘ NA WŁASNYCH BŁĘDACH!



Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

Spółdzielcza Grupa Bankowa

Wakacyjny kredyt gotówkowy

Prosty sposób
na radość

www.gbsmiedzyrzecz.pl

Kredyt Wakacyjny ze stałym oprocentowaniem 0 % w skali roku. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania na dzień 30.06.2013 r. wynosi 16,79% dla całkowitej kwoty kredytu 2 000 zł, udzielonego na 12 miesięcy z niekredytowaną prowizją 8% kwoty kredytu, bez ubezpieczenia, spłacanego w równych miesięcznych ratach kapitałowych (pierwsza rata wyrównująca 163,00 zł a każda następna 167,00 zł). Całkowity koszt kredytu stanowi prowizja 160 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 2 160 zł.



Międzyrzecz
ul. Waszkiewicza 24
66-300 Międzyrzecz
tel: 95 742 80 20

Bledzew
ul. Rynek 4
66-350 Bledzew
tel: 95 742 80 59

Przytoczna
ul. Główna 44
66-340 Przytoczna
tel: 95 749 40 12

Trzciel
ul. Armii Czerwonej 38
66-320 Trzciel
tel: 95 742 80 44

Zbąszynek
ul. Topolowa 24
66-210 Zbąszynek
tel: 68 347 94 60

Pamięć o historii i tradycji

... Dziadek i wnuczek, swobodnym krokiem, idą przez miasto,
nie spiesząc się. Dziadek zgarbiony przez życia losy, ściska w swej
dłoni wiązankę róż. Wnuczek radośnie pod pomnik kroczy, złoży
tam kwiaty ten młody smyk. I Stary Wiarus,
który pamięta polskiej chwały dni...

Sierpień może obfitować w takie piękne patriotyczne obrazki, ale czy na pewno będzie? Kto obecnie w domu rodzinnym kultywuje tradycję i historię o takich wydarzeniach jak Powstanie Warszawskie, Cud nad Wisłą, czy narodziny Solidarności? Czy polska młodzież wie o tych wydarzeniach czerpie wyłącznie z lekcji historii? Niestety, przyznać trzeba, że rzadkością staje się, aby przy rodzinnym stole, czy przy kominku wspominać, opowiadać rodzinną historię. A przecież pamięć o historii i tradycji ojczystego kraju jest swoistym spoiwem budującym poczucie wspólnoty rodzinnej i narodowej. Dla tych rodziców, którzy pragną swym dzieciom przybliżyć sierpniowe wydarzenia, prezentuję krótką ściągawkę.

1 sierpnia 1944 roku o godz. 17.00 atakiem jednostek Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej oraz oddziałów Komendy Głównej na niemieckie obiekty we wszystkich dzielnicach okupowanej Warszawy rozpoczęło się Powstanie Warszawskie. W praktyce pierwsze starcia rozpoczęły się jeszcze przed wyznaczoną **godziną W**. Położenie powstańców było bardzo

Marsz, marsz Polonia



trudne, ponieważ na skutek decyzji dowództwa AK o skróceniu czasu mobilizacji do 12 godzin wielu żołnierzy nie zdołało dotrzeć na czas na miejsce zbiórki. W efekcie trwające 63 dni powstanie rozpoczęło się niepowodzeniem. Na domiar złego wybuch powstania zbiegł się czasowo ze wstrzymaniem ofensywy Armii Czerwonej, a spory wokół kwestii pomocy dla powstania, które rozgorzeć miały wewnątrz „Wielkiej Trójki” niektórzy historycy są skłonni uznawać za prawdziwy początek „zimnej wojny”. Więcej na temat przyczyn wybuchu, przebiegu oraz skutków Powstania Warszawskiego, dowiedzieć możecie się Państwo z multimedialnej strony internetowej Muzeum Powstania Warszawskiego http://www.1944.pl/historia/encyklopedia/powstanie_warszawskie/.

W dniach 13-25 sierpnia 1920 roku miała miejsce jedna z najważniejszych bitew nowożytnej Europy, czyli **Bitwa Warszawska** potocznie zwana **Cudem nad Wisłą**. Bitwa stoczona w czasie wojny polsko-bolszewickiej zadecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i przekreśliła plany rozprzestrzenienia rosyjskiej rewolucji październikowej na Europę Zachodnią. Podstawą zwycięstwa był manewr wojska polskiego polegający na nagłym oderwaniu się wojsk polskich od wojsk sowieckich i dokonaniu w tajemnicy przegrupowania polskich dywizji w taki sposób, by w oparciu o obronę na Wiśle, Narwi i Orzycu oraz przyczółku mostowym Modlin – Warszawa

podjąć obronę stolicy, a zza Wieprza poprowadzić armię manewrową decydujące kontrnatarcie. W historii sztuki wojennej Bitwa Warszawska jest przykładem rozstrzygającego manewru, którego efekt końcowy osiągnięty został myślą przewodnią dowódcy, rzetelną pracą sztabu oraz wysokimi umiejętnościami oficerów i żołnierzy na polu walki. Wielu informacji na temat planowania manewru oraz przebiegu bitwy dostarcza strona internetowa: <http://www.bitwawarszawska.pl/>.

Gdy **14 sierpnia 1980 roku** doszło do wybuchu strajku w Stoczni Gdańskiej, nikt nie przypuszczał, że wydarzenie to zapoczątkuje trwałe zmiany społeczno-polityczne. To właśnie w gorące sierpniowe dni powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy oraz sformułowano listę 22 postulatów m.in. o podwyżki płac, przywrócenie do pracy działaczy związkowych, zgoda na istnienie wolnych związków zawodowych, wolność słowa, stowarzyszeń i zgromadzeń. W tym czasie rodził się ruch społeczny – związek zawodowy „Solidarność”, którego narodziny i historię dokumentuje i prezentuje na swych stronach internetowych Ośrodek Karta:

http://www.karta.org.pl/Selektywna_Kronika_Wydarzen/Kolekcja_archiwalna_Solidarnosc_Narodziny_Ruchu_dostepna_online_w_Bibliotece_Cyfrowej_Osrodka_KARTA/207.



Wiesław Włodarski

Do przemyślenia...

Mikołaj Rej w „*Krótkiej rozprawie między trzema osobami: Panem, Wójtem a Plebanem*” napisał...

Pleban mówi:

A tknięz jedno świeckich urzędów,
Jestli tam nie więcej błędów? [...]
A ze sta z was jeden sędzie
Takim kształtem na urządzie,
Aby jedno prawdę mnożył,
A swe pożytki odłożył. [...]
Ale gdyby nie pamiętne, (*pamiętne - zapłata dla sędziów*)
I sędzić też nic nie chętnie.
A więc nie szkoda pracy,
Kiedy już kto pewien płacej. [...]
Wierę snadź z sejmu naszego
Nie słychamy nic dobrego;
Już to kielka niedziel bają,
A w ni w czym się nie zgadzają.
Podobno, jako i łoni,
Každy na swe skrzydło goni; (*každy dba tylko o siebie*)
Pewnie Pospolitej Rzeczy
Żadny tam nie ma na pieczy.
Boć i owi z pustą głową,
Co je rzekomo posły zową,
Więcej też sobie folgują, (*dogadzają*)
A to, co jem trzeba, kuja. [...]



Utwór, którego fragmenty zacytowałam, powstał w 1543r. Teraz jest rok 2013. Bez komentarza.



Izabela Stopyra

**Szanownej Jubilatce
Marii Jurasz z Trzciela
z okazji setnej rocznicy urodzin
- życzymy dużo zdrowia, pogody ducha,
wielu pomyślnych lat życia i łask Bożych.**



Zarząd i członkowie
stowarzyszenia „Trzecielscy Seniorzy”

Wyróżnienie dla międzyrzeckiego szpitala

28 czerwca SP ZOZ otrzymał Certyfikat Akredytacyjny potwierdzający spełnienie standardów dla lecznictwa otwartego.

Tych standardów jest 221 w 15 działach, a certyfikat przyznaje Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia, które działa przy Ministerstwie Zdrowia. **Akredytacja – to jakość i wysokie standardy.** A takie wymagania spełnia nasz szpital jako jedyny w województwie lubuskim! Szpitale w Gorzowie Wlkp. i Nowej Soli nie spełniły wymogów wysokiej komisji. Certyfikat wręczył dyr. Kamilowi Jakubowskiemu prof. Jerzy Hennig, szef Centrum



Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia. W czasie uroczystości dyr. Jakubowski wielokrotnie podkreślał, że na ten certyfikat pracowali ofiarnie byli i obecni pracownicy międzyrzeckiej lecznicy.

Oglądaliśmy prezentację multimedialną dotyczącą standardów i słupki, którymi zaznaczono ilość szpitali w Polsce posiadających certyfikaty jakości. Do 28 czerwca w

naszym województwie była czarna dziura. **Niziutki ten lubuski słupek, ale z cyfrą nr 1 jest nasz Międzyrzecz.** I powinniśmy być dumni z tego wyróżnienia, a jeżeli te wysokie standardy przełożą się na zadowolenie pacjentów, to duma i radość będą ogromne. To już po raz drugi nasz szpital otrzymał certyfikat jakości (trzy lata temu i obecnie). Każdy jest ważny trzy lata.

W telegraficznym skrócie przebieg uroczystości

Sala kinowo-widowiskowa MOK wypełniona po brzegi. Wielu znamienitych gości powitali – pełnomocnik ds. jakości Elżbieta Jarmolińska i dyrektor Kamil Jakubowski. Poprzedni dyrektor – Leszek Kołodziejczak przedstawił krótko stuletnią historię naszego szpitala – od Augusty Wiktorii do Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich. Zainteresowanym polecam ciekawe monografie i wspomnienia wydane z okazji pięknego jubileuszu. Potem prezentacja multimedialna, wręczenie certyfikatu i wystąpienia gości, którzy serdecznie gratulowali gospodarzom uroczystości tego zaszczytnego

wyróżnienia. Część oficjalną zakończyło wręczenie listów gratulacyjnych byłym i obecnym pracownikom szpitala.

W części artystycznej oklaskiwaliśmy występ Kabareciarni Zenona Laskowika z zespołem „Promile”.

Zenka nie muszę chyba przedstawiać – to międzyrzeczanin osiadły w Poznaniu, ale ciągle zauroczony ziemią



międzyrzecką.

Na zakończenie kilka dowcipów Kabareciarni w „temacie służby zdrowia”

- Jak już chorować, to lekko, żeby się lekarz nie dowiedział.
- Fundusz robi wszystko, żeby nasze dni były policzone.
- Lekarz zna się tylko na chorobach, nie ma pojęcia o zdrowiu – dlatego dbaj o zdrowie sam.

Izabela Stopyra

Dary dla szpitala

28 czerwca, zgodnie z zapowiedzią, Samodzielny Publiczny Szpital dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Międzyrzecku odwiedzili przedstawiciele polsko-niemieckiego Stowarzyszenia z Verden, którzy przywieźli dla naszego szpitala transport darów zebranych od niemieckich sponsorów. Oprócz kierownictwa Stowarzyszenia Panów Heinza Möllera i Klausu Kleina odwiedzili nas również członkowie Stowarzyszenia Dorothea Scharf, Anton Werle, Erich Rottmann, Maria i Jerzy Skrzypek, Willi Meyer, Helga Sandau, Leon Lisowski.

Współpraca Towarzystwa z naszą jednostką trwa już od prawie 3 lat. Otrzymana w ciągu tych lat pomoc rzeczowa przyczynia się do podniesienia jakości świadczonych usług nad chorymi w leczeniu szpitalnym, którzy wymagają fachowej i całodziejnej opieki.

Niemieccy goście przywieźli łącznie 4000 kg darów, za co serdeczne podziękowania w imieniu Dyrekcji, Personelu i Pacjentów Szpitala złożyli Kierownik Zakładu Opiekuńczo -



Leczniczego oraz Naczelna Pielęgniarka. Naszym niemieckim gościom wręczono również drobne upominki wykonane własnoręcznie przez pacjentów szpitala podczas zajęć w Centrum Terapii.

Kolejne transporty darów zaplanowano na październik i grudzień 2013 r.

Anna Malecka

Piórką pediatry

Wakacje to okres kiedy ludzie lubią czytać. Niektórzy. Ja lubię, więc nie mogłem się oprzeć promocji, którą kątem oka w przelocie przez poznański Empik dostrzegłem (odkąd zostałem lekarzem większość czynności pozamedycznych wykonuję „w przelocie”, taki los). Nazywała się „2+1” czyli „kup dwie książki, a trzecią z półki dostaniesz za darmo”. Tak mam, że wymarzone pozycje wpadają mi gwałtownie w oczy, więc nową Ingę Iwasiów, tudzież „Bezcennego” Zygmunta Miłoszewskiego dostrzegłem od razu, pozostała kwestia tej trzeciej. I tu długo nie ciekawego (a czas nagli!). Aż w końcu olśnienie - szara niepozorna książeczka - „Pamiętnik i inne pisma z getta” autorstwa Janusza Korczaka. Na okładce stroskany starszy pan i motto „*Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał. Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka*”. Naiwna oczywistość, oczywista naiwność czy święte słowa? Dlaczego to proste, radykalne przesłanie, wypełnione do końca przez Starego Doktora, który mógł zostać wielkim profesorem, a skończył ze swoimi małymi podopiecznymi w komorze gazowej, czytamy dziś z jakimś zażenowaniem? W czasach gdy europejski uniwersalizm przepędził (czy aby na pewno?) nacjonalistyczne demony, a lokalna polityka ciepłej wody w kranie zastąpiła ideologię radykalnych przemian, korczakowski credo wydaje się zbyt heroiczne. Tymczasem w dyskusji o etyce zawodów związanych z pracą na rzecz drugiego człowieka i w bezpośrednim z nim kontakcie (lekarz, nauczyciel, ksiądz etc.) warto do Goldszmita, Herberta, Tischnera wracać.

W wakacje pediatry łapią oddech – dzieci mniej chorują, więc jest trochę czasu na naukę i refleksję, bez których to działań lekarz szybko staje się rzemieślnikiem pracującym w sposób niedający satysfakcji ani jemu samemu, ani pacjentom. W ramach refleksji powraca temat listu skierowanego do nas przez ministra zdrowia i to zawsze w sposób dla ministra nieprzyjemny. Nie znam doktora, który zgodziłby się z podstawową jego tezą, iż to braki etyczne wśród pracowników są jedną z głównych przyczyn dramatów w polskiej służbie zdrowia. Moralności naszego środowiska nie da się oczywiście wysublimować ze społeczeństwa i wynieść trzy poziomy ponad polską przeciętną. Po dwudziestu z górą latach pracy jestem jednak mocno pewny, iż zdecydowana większość lekarzy stara się bardzo, by w niesprzyjających okolicznościach zewnętrznych zrobić jak najwięcej dla ratowania życia i zdrowia pacjentów. I jeśli w wielu dziedzinach medycyny (w pediatrii znam dokładne dane na ten temat) osiągamy wyniki leczenia podobne do europejskich, przy wielokrotnie niższych nakładach finansowych, to znaczy, że z tych starań coś wynika. Trudno to wytłumaczyć np. pacjentowi czekającemu wiele miesięcy na pierwszą wizytę u kardiologa, albo w ogonku w SOR, trzeba jednak pamiętać, że to polityczne wybory tych, których sami wybraliśmy, kreują tę sytuację, nie złośliwy doktor. A krytykowanie przez polityków Kodeksu Etyki Lekarskiej na amerykańskich uczelniach jest przedstawiany jako wzór tego typu dokumentu branżowego.

Wakacyjny czas zaowocował też plażową atmosferą na naszym oddziale położniczym i to akurat fajne nie jest. Mała liczba porodów

smući w dwóch wymiarach: organizacyjno- medycznym i demograficznym. Stale toczy się debata o reorganizacji opieki nad ciężarną i rodzącą w województwie, która zmierza do tworzenia silnych placówek (> 500 porodów/rok) w wybranych szpitalach powiatowych, skupionych wokół kilku specjalistycznych ośrodków. Ten kierunek zmian, jako gwarantujący najlepszą opiekę nad matką i noworodkiem, preferuje nowy lubuski konsultant ds. ginekologii i położnictwa prof. Jan Skrzypczak i takie rozwiązania będzie promować NFZ. Międzyrzecki oddział z 434 porodami w 2012 roku zajmuje 10 miejsce wśród 15 lubuskich placówek i jest się o co martwić. Z jednej strony mamy wiele atutów, które każą myśleć o rozwoju, z drugiej jednak stale jesteśmy w dolnej połowie i nie zanoszą się na zmianę. Jedną z przyczyn takiego stanu jest zauważalny od kilku lat w całym kraju niż demograficzny, innych powodów trzeba jednak szukać bliżej i pewnie wkrótce o nich szerzej napiszę.

Wakacyjna pora sprzyja myśleniu o bliskich, ale też i trudnościach z opieką nad nimi związanych. Niestety, patrząc z punktu widzenia służby zdrowia, coraz częściej obserwujemy sytuacje, w których tę powinność próbuje się przerzucić wyłącznie na szpital. Praktyczny wymiar tej kwestii polega na braku chęci lub, w skrajnych przypadkach, całkowitej odmowie przyjęcia starszego chorego człowieka, najczęściej rodzica, z powrotem do domu po leczeniu szpitalnym. Problem jest dramatyczny: jako społeczeństwo dość gwałtownie się starzejemy, narasta częstość chorób związanych z wiekiem, instytucje i służby pomocowe mamy w Polsce rozwinięte średnio (a w Międzyrzeczu jeszcze bardziej średnio niż średnia), a miejsc w placówkach opiekuńczych (dziennych domach pomocy, DPS-ach, ZO-L-ach) dużo za mało. Nawet te rodziny, które bardzo się starają zapewnić swoim seniorom dobrą opiekę, napotykać na wiele kłopotów, często odnosząc wrażenie, iż pracownicy systemu pomocy społecznej raczej zastanawiają się jak nie wydać środków, których jest mało, niż jak pomóc. Niektórzy zaś poddają się całkowicie próbując cały obowiązek opieki nad bliskimi przekazać państwu. Zawsze ciężko odchodzić rozmowy z ludźmi, którzy nie chcą odebrać rodziców ze szpitala, tłumacząc, iż nie będą się w stanie nimi zająć. To delikatna sprawa i bardzo indywidualna, ale jej społeczny wymiar wymaga w naszym powiecie poważnej publicznej dyskusji. Samorządy, na których

ciężą ustawowy obowiązek wspierania rodzin również w tym zakresie, nie mogą uciekać w wymówki o braku środków i struktur, a i społeczność lokalna wiele może zdziałać „sama z siebie”. Warto sięgnąć po znane wzorce delegowania zadań do organizacji samopomocowych i NGOs-ów, które małe pieniądze potrafią wykorzystać znacznie lepiej niż instytucje państwowe. Trzymam kciuki za jedno z lokalnych stowarzyszeń, które walczy o utworzenie ZO-L-u, mam też nadzieję, iż wybudujemy Międzyrzeckie Centrum Rehabilitacji. Co do tego ostatniego, to po wejściu na stronę Ministerstwa Zdrowia troszkę mi szczerka opadła – o „norweskie” dofinansowanie stara się 584 projekty, ale może jak będziemy wszyscy dobrej myśli, to się uda!

Przez drugą połowę wakacji tą pozytywną energią starajmy się naładować, będzie nam jesienią łatwiej. Tego - i jeszcze przeczudnych wakacyjnych lektur – życzę!

Dr n. med. Tomasz Jarmoliński
(wasz pediatra)

Do redakcji PZU Życie SA wspiera Szpital w Obrzycach

PZU Życie SA w ramach prowadzenia działalności mającej na celu zapobieganie powstawaniu lub zmniejszanie skutków wypadków ubezpieczeniowych, dofinansował w Samodzielnym Publicznym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu zadanie prewencyjne polegające na: „zakupie i montażu urządzeń przeciwpożarowych oraz zabezpieczających

przed zadymieniem klatek schodowych w czasie pożarów, w celu poprawy bezpieczeństwa pożarowego na terenie szpitala, w postaci: hydrantów wewnętrznych, lamp awaryjnych, okien oddymiających wraz z czujnikami”. Kwota otrzymanego wsparcia: 15 000,00 zł. Projekt zmniejszył zagrożenia dla życia i zdrowia ludzi przebywających w oddziałach oraz przyczynił się do wzrostu bezpieczeństwa.

PZU Życie SA jako jedna z nielicznych firm sukcesywnie wspiera działalność naszej placówki. W zeszłym roku otrzymaliśmy środki na modernizację systemu monitoringu wizyjnego telewizji przemysłowej Całodobowego Oddziału Psychiatrii Sądowej o Wzmocnionym Zabezpieczeniu dla Młodzieży.

Firmie PZU Życie SA serdecznie dziękujemy.

14 lipca



To bardzo ważna data w historii Europy i Polski – rocznica zburzenia Bastylii i bitwy pod Grunwaldem. Ale dla trzcielian 14 lipca to druga rocznica otrzymania klubu dla stowarzyszenia „Trzecielscy seniorzy”.

Prezesem stowarzyszenia i organizatorem uciech wszelakich jest **Jadzia Szylar**, nasza redakcyjna koleżanka. To dzięki jej artykułom w „Powiatowej” wiemy, co dzieje się w gminie Trzciel, poznajemy ciekawych ludzi, razem z nią zwiedzamy świat i uczestniczymy w wycieczkach seniorów na Kresy.

Byłam dwa lata temu na uroczystym



otwarcia klubu i od razu poczułam tę wspaniałą więź łączącą seniorów różnych zawodów, młodszych i starszych, którzy robią wspólnie wszystko, żeby zmienić stereotypowy wizerunek emeryta przed telewizorem. Klub czynny jest przez cały tydzień i każdy znajdzie w ofercie

działalności coś dla siebie. Klubowicze mają kursy, szkolenia, spotkania z pisarzami, jeżdżą na wycieczki turystyczne i rowerowe, chodzą z kijkami, grają w szachy i brydża, gimnastykują się, tańczą i śpiewają. O wigiliach w różnych regionalnych smakach można długo pisać. Szefowa Jadzia i zarząd stowarzyszenia robią wszystko, żeby umilić życie seniorom. Na pewno nie wymieniałam wszystkich działań, ale niech się inni seniorzy uczą od trzcielskich, bo nie słyszałam, żeby ktoś w naszym powiecie działał lepiej i prężniej od nich.

14 lipca w pięknym ośrodku wypoczynkowym ABAREX nad jeziorem Konin koło Trzcienia świętowaliśmy drugą rocznicę otrzymania przez stowarzyszenie pomieszczenia na klub dla seniorów. Gościliśmy tam dzięki uprzejmości właściciela ośrodka **p. Tadeusza Kaczmarczyka** z Poznania i dzięki pomocy **p. Jarosława Kaczmarka**. Spotkanie pod patronatem Starostwa Powiatowego było nie tylko świetną zabawą, ale służyło też poszerzeniu wiedzy na temat naszego powiatu. Był więc **Konkurs „Rymowanki o powiecie”**, który wygrała Jadzia Szylar, ale przekazała nagrodę p. Gieni Kłosowskiej, klubowej poetce, która upiekła wspaniały tort; II m. zajęła p. Henryka Piskorska, a III m. p. Halina Jasińska. Nagrody pocieszenia otrzymali p. Aurelia Baranowska i p. Janek Korczyński. Muszę dodać, że jury otrzymało bezimienne koperty z numerami. **A oto fragment nagrodzonej rymowanki:**

Jest miasteczko na świecie w międzyrzeckim powiecie,

Wśród lasów się ukrywa i Trzieciem się nazywa.

Nieprzeciętną ma urodę, jeziora, Obrę i Czarną Wodę.

Wiklina, szparagi i zapasy dodają mu jeszcze krasy(...)

Międzyrzecz to nasza stolica, wszystkich jednako zachwyca.

Zamkiem i basenem szpanuje, a w bunkrach wrażenia

funduje...

W Konkursie wiedzy o powiecie wzięło udział sześciu zawodników. Każdy odpowiadał na trzy pytania o różnej trudności. Było dużo



śmiechu. Jury w składzie: Halina Pilipczuk, Aldona Gajek i Mieczysław Kuryś (reprezentujący Starostwo Powiatowe) wyłoniło zwycięzców – I m. Janina Pisarek, II m. Tadeusz Grabowski, III m. Ludmiła Kłosowska.



Mieczysław Kuryś to nie tylko radny powiatowy i trener trzcielskich zapaśników, ale i przyjaciel seniorów. Podziękował seniorom za wspólne wycieczki i spotkania, podkreślił też ogromną rolę prezesa Jadzi





Szykar, która jest motorem wszystkich działań.

Najsmaczniejszy był **Konkurs nalewek**. Przygotowano trzydzieści trzy buteleczki z nalewkami o różnych smakach z



ziół, owoców i wszystkiego co natura stworzyła. Wybór był trudny. Jurorom – kiperom najbardziej smakowała nalewka miętowa Heni i Tadeusza Napierałów. Na kolejnych smakowych miejscach znalazły się – nalewka z pigwy p. Kazimierzy i Stefana Królów, z jeżyn p. Czesławy i Tadeusza Grabowskich i aronii p. Ireny Minge. A w ogóle to wszystkie były przepyszne,

klarowne i pachnące. W zabawie uczestniczyła też delegacja seniorów z Pszczewa. Między konkursami z dwugodzinnym koncertem wystąpił zespół **Tabor cygański** z Brójec. Zespół liczy 18 osób. Nie ma żadnych dotacji ani sponsorów. Sami szyją stroje i opracowują choreografię, a tańczą i śpiewają tak, że nogi same rwą się do tańca. Występują na piknikach i festynach w okolicznych miejscowościach. Szefową zespołu jest p. Krystyna Krzywa. Brójeccy „cyganie” nie musieli zachęcać seniorów do wspólnej zabawy. Wszystkim ubyto lat, tańczyli i płasali zapominając o chorobach i operacjach. W takt cygańskich szlagerów bawili się nie tylko klubowicze, ale i goście ośrodka.

Jak zabawa, to i biesiada. Stoły suto zastawione, grillowane przysmaki, sałatki, chleb ze smalcem (od p. Bocera) i pysznymi ogórkami małosolnymi od p. Krysi, napoje i różne wspaniałe ciasta.

Każdy przyczynił się do tej uczty, bo trzecielscy seniorzy zawsze wspólnie organizują takie spotkania.

Jestem pod ogromnym wrażeniem świetnej organizacji, gościnności, pysznego jedzenia i dobrej zabawy. Jestem też pod wrażeniem społecznikowskiej pasji Jadzi, która niczym komandor dba o stowarzyszenie i stara się, żeby trzecielscy seniorzy zapomnieli o codziennych troskach.

Ja czuję się u was jak wśród bardzo dobrych znajomych. I życzę wam zdrowia, pogody ducha i ciągle nowych pomysłów na życie.

Kiedy odjeżdżaliśmy, zabawa trwała w najlepsze.

Izabela Stopyra

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy sponsorom II Święta Trzecielskich Seniorów, którzy dzięki swojej hojności i udzielonej nam pomocy organizacyjnej – uświetnili nasze święto. Dziękujemy więc: Starostwu Międzyrzeckiemu, Eugeniuszowi Bocerowi, Lokalnej Grupie Rybackiej Obrą – Warta, Bogusławowi Szulcikowi, zespołowi „Tabor Cygański” z Brójec, właścicielowi Ośrodka Wypoczynkowego „Abarex” – Tadeuszowi Kaczmarczykowi i jego pracownikom, Grzegorzowi Szyszko oraz Czesławowi Śnieżko z Zielonej Góry.

Zarząd i członkowie stowarzyszenia „Trzecielscy Seniorzy”



Z MIĘDZYRZECZA...

Zastanawia mnie dlaczego wiele osób, rodzimych mieszkańców Międzyrzecza i okolic, tak dawno nie odwiedzało naszego muzeum...? Niektórym się po prostu nie chce, inni mówią, że kiedyś byli i pewnie niewiele się zmieniło od tamtej pory (nie wspominam tych, którzy z różnych względów rzeczywiście nie mogą). Są na szczęście i tacy, którzy lubią „pobyć z historią” i dowiedzieć się czegoś więcej o własnym mieście.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” – ta myśl nasuwa mi się za każdym razem, kiedy widzę liczne zagraniczne wycieczki odwiedzające Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego. Turyści są zachwyceni po obejrzeniu ekspozycji stałych i wystaw czasowych oraz ruin zamku.



Połowa wakacji za pasem, liczni międzyrzeczanie mieli okazję zwiedzić słynne muzea - Luwr, Muzea Watykańskie, Wyspę Muzeów leżącą w sąsiedztwie berlińskiej katedry czy Muzeum Zamkowe w Malborku, bądź muzea krakowskie. **W wolnej chwili zachęcam do odwiedzenia naszego muzeum.** Warto również zaprosić przyjezdnych gości do obejrzenia stałej ekspozycji portretów trumiennych. Jest to jedna z największych w Polsce

kolekcji tablic inskrypcyjnych, herbowych, portretów i z pewnością najciekawsza ze względu na oryginalność. Portrety przedstawiają szlachtę mieszkającą na tych terenach w XVII- XVIII w. Część szlachty była pochodzenia niemieckiego i mieszkając na tych ziemiach przyjmowała miejscowe obyczaje i ówczesną sarmacką kulturę polską. Znajdowało to odzwierciedlenie w ich ubiorze i stylu. Dobrym przykładem jest Niemiec, protestant – Christoph von Unruh (Krzysztof Unrug) z Piesek, który na portrecie z XVII w. (patrz foto) wygląda jak typowy polski szlachcic. Warto dodać, że zwyczaj malowania portretów trumiennych istniał tylko w Polsce! Są to cenne eksponaty zebrane z okolicznych miejscowości przez wieloletniego kustosa i założyciela muzeum Alfa Kowalskiego. Goszczą często na wystawach zagranicznych, np. ostatnio w Berlinie na wystawie sponsorowanej przez Unię Europejską „1000 lat historii”.

Na wystawie „Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza”, której wykonanie zainspirował obecny dyrektor muzeum, p. Andrzej Kirmiel (absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego), znajdziemy m.in. portret Johanna Volmera z początku XIX wieku. Był to bardzo bogaty mieszczanin, który oprócz handlu suknami, zajmował się działalnością charytatywną. W 1806r. próbowano w Międzyrzeczu dokonać zamachu na Napoleona. Opowieść ta w formie komiksu przedstawiona jest również w tej sali. Oprócz portretów zobaczyć możemy Graduał rzymski z 1614r., Biblię ewangelicką z 1709r., Biblię luteranską z 1650 r. i Torę – pięcioksiąg Mojżesza. Jest również ikona z cerkwi prawosławnej oraz materiały dotyczące ludności łemkowskiej przesiedlonej po wojnie na te tereny. Uwagę przykuwają bardzo ciekawie wykonane kartki pocztowe z przedwojennego Międzyrzecza dekorowane bajkowymi postaciami. Zachwyt budzą dwie piękne **makiety dawnego miasta**, z których jedną skrupulatnie i pieczołowicie wykonał międzyrzeczanie, p. Andrzej Pańniewski (historyk sztuki, konserwator zabytków). Makieta przedstawia Międzyrzecz z XVII w. otoczony jeszcze murami (patrz foto). Druga to depozyt z Paderborn – ukazująca miasto ok. 1920 r. Podziwiać możemy również model przedwojennego gimnazjum, które znajdowało się blisko poczty. Do dziś pozostał tam budynek dawnej sali gimnastycznej tej szkoły.

Ciekawostką w muzeum jest także **prezentacja multimedialna** dotycząca Międzyrzecza. Na monitorach pojawiają się na przemian zdjęcia dawnych i współczesnych budynków miasta. W wielu tych miejscach obecnie rosną drzewa. Budynek dzisiejszej Komendy Policji przed wojną był Urzędem Skarbowym, a nasz Urząd Skarbowy to dawna kawiarnia Reicherta. Można też obejrzeć jak wyglądał budynek banku (dziś nieistniejący), gdzie obecnie mieści się

bar „Karolinka”. Interesujące jest także zdjęcie budynku Łoży masonskiej z 1888r. W miejscu gdzie stała, obecnie mamy sklep ABC (blisko dawnego budynku Pogotowia Ratunkowego). Podziwiać możemy także pieczęć masonską z XIX w. oraz zobaczyć spisy członków łoży międzyrzeckiej z tego okresu. Z kolekcji prywatnej zwiedzający mogą zobaczyć plakiety bractwa kurkowego, które otrzymywał król kurkowy.

W dalszej, etnograficznej części muzeum, zobaczymy patrony do wybijania wzorów na materiałach. Moim zdaniem wzory te są ponadczasowe (paski, krata, grochy). Dąbrowieckie stroje ludowe z pięknymi koronkami swoją oryginalnością również przykuwają naszą uwagę. Muzeum w Międzyrzeczu posiada również liczną kolekcję form piernikarskich. Kareta, serduszka, instrumenty muzyczne, czy ptaki i zwierzęta oraz ryby wykonane przez mistrza Kosickiego i ówczesnych rzemieślników - zachwycają detalami.

W kolejnym pomieszczeniu przytulna izba dąbrowiecka. Mieści się w niej krótkie łóżko (kiedyś ludzie spali wysoko na poduszkach w pozycji prawie półsiedzącej), kołyska dla dziecka, stół, na którym najczęściej jadano z jednej misy, skrzynie wianowe na pościel, piec kuchenny i liczne przybory codziennego użytku, w tym łapka na myszy. Całe życie toczyło się w jednym pomieszczeniu...

Zwiedzający mogą też „dotknąć historii” i własnoręcznie, w żarnach, zmielić odrobinę maki. Zaznaczam, że dawniej wykonywały to kobiety i bardzo dużo siły musiały w tę pracę włożyć, aby potem upiec chleb.

W ostatniej części drewniane zabawki, narzędzia codziennego użytku, np. szaflik do noszenia wody, przyrządy do siekania ziemniaków czy strzyżenia owiec, kosze wiklinowe i wiele innych. Są także ule oraz klatka na królową pszczół. Gdy ją przenoszono do innego ula – cały rój leciał za nią.

Końcowym punktem zwiedzania jest zamek, skąd podziwiamy przepiękny widok na Park Krajobrazowy. Spotkać w nim można jeża, krety, zabląkaną z lasu sarnę, a ostatnio także sówkę, która pewnie wybiera się za morze, ale na razie woli tu pozostać.

Dla tych z Państwa, którzy po wielu latach wybierają się do Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego, krótka informacja: kapci już w muzeum nie nosimy! Jeśli ktoś chce pokazać swoim pociechom słynnego muzealnego „szkieletka” to będzie on dostępny dla zwiedzających prawdopodobnie już w listopadzie. Póki co, jego zastępcą jest do obejrzenia w zamkowej izbie tortur...

Zachęcam również do oglądania czasowych wystaw malarskich licznie organizowanych w naszym muzeum. Ostatnia - malarstwo p. Bożeny Sumińskiej - wywarła na zwiedzających bardzo pozytywne wrażenie. Maki, tulipany czy dmuchawce jak żywe ubarwiały ściany muzealne.

Mam nadzieję, że odrobinę przybliżyłam Państwu co dzieje się za murami naszego muzeum, otwartego w sezonie letnim od wtorku do soboty od 9.00 do 16.00, a w niedzielę od 10.00 do 16.00. Myślę, że warto „co nieco” zobaczyć na miejscu, bo możemy być dumni, że to właśnie w naszym mieście znajduje się jedno z najciekawszych muzeów w zachodniej Polsce. Potwierdzają to liczni zwiedzający, którzy wypełniają ankietę. Serdecznie zapraszam do odwiedzenia Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego.



Tekst: Lidia Kowalewska – Pinkosz
Fot. Łukasz Bednaruk – zdj. z archiwum muzeum

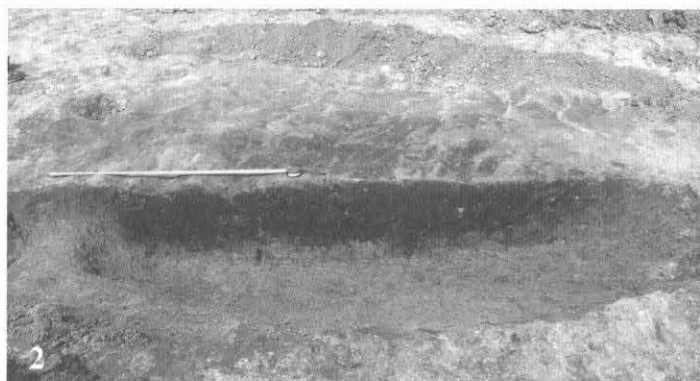
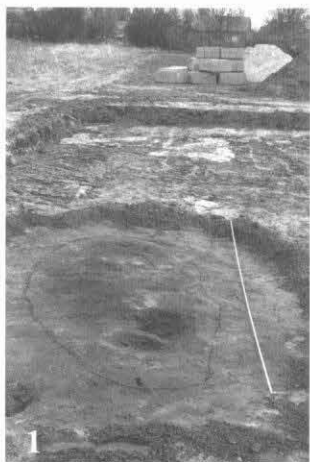
Nowe odkrycie

– palenisko z początku wczesnego średniowiecza

W kwietniu 2013 roku przeprowadzono ratownicze badania w formie nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi związanymi z budową jednorodzinnego domu mieszkalnego w Świętym Wojciechu. Konserwatorski wymóg badań archeologicznych wynikał z faktu zagrożenia zniszczeniem wskutek planowanych prac ziemnych ewentualnych nawarstwień kulturowych związanych ze stanowiskiem archeologicznym Święty Wojciech 23. Prace badawcze realizowało Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego w Międzyrzeczu pod kierownictwem autorki niniejszego tekstu na zlecenie prywatnego inwestora. Uczestniczyła w nich Lidia Kowalewska-Pinkosz, która z wielkim zaangażowaniem i zainteresowaniem zapoznawała się z metodyką badań archeologicznych. Prace archeologiczne przyniosły kolejne liczne znaleziska ruchomego materiału zabytkowego, nie odnotowano natomiast istotnych obserwacji odnośnie nawarstwień kulturowych poza zarejestrowaniem obiektu.

W trakcie prac archeologicznych wyróżniono nieruchomy obiekt o charakterze osadowym – palenisko, które zarysowało się bezpośrednio po zdjęciu próchnicy ornej (humusu) na stropie nawarstwień calowych, tj. podłoża gliniastego, nie zaobserwowano pozostałości warstwy kulturowej. Palenisko w rzucie poziomym miało kształt zbliżony do owalnego o wymiarach 2,66 x 1,56 m, w

profilu nieregularny nieckowaty o miąższości maksymalnej 0,44 m. Wypełnisko obiektu stanowiła czarno-brunatna gliniasta próchnica ze spalenizną oraz z drobnymi węglami drzewnymi i nielicznymi przepalonymi kamieniami. Zawartość (inventarz) to 100 fragmentów naczyń glinianych, 6 fragmentów prażnicy – glinianego płytkiego pojemnika o przeznaczeniu gospodarczym, prawdopodobnie służącego do oczyszczania, przechowywania, suszenia i prażenia zboża oraz 35 ułamków kości zwierzęcych. Ruchomy materiał



zabytkowy wystąpił jedynie w wypełnisku obiektu. Za podstawę określenia chronologii obiektu może służyć tylko ceramika naczyniowa. Zrekonstruowano większe partie naczyń, jednak nie odtworzono żadnej pełnej formy. W trakcie wstępnego przeglądu materiału ceramicznego wydzielono jedynie fragmenty naczyń całkowicie ręcznie lepionych, które przyporządkowano do najstarszej fazy wczesnego średniowiecza (VII – VIII wiek).



Dotychczasowe prace archeologiczne na stanowisku 23 w Świętym Wojciechu miały zróżnicowany charakter i zakres, przyniosły jedynie częściowe rozpoznanie jego obszaru wraz z otoczeniem. Do 2013 roku w trakcie prac badawczych wyróżniono pięć obiektów z najstarszej fazy wczesnego średniowiecza: dwie jamy i trzy paleniska, nie zarejestrowano natomiast pozostałości budynków mieszkalnych, do tego okresu przyporządkowano większość inventarza ceramicznego. Zdecydowanie mniej źródeł ceramicznych – fragmenty naczyń ręcznie lepionych ze śladami obtaczania oraz przeszlik – pochodzi z rozwiniętych faz wczesnego średniowiecza (połowa X – XII wiek). Dla tego okresu nie wyróżniono żadnych obiektów nieruchomych. Osada z tej fazy należała zapewne do kompleksu osadniczego powiązanego ze znajdującym się w pobliżu grodem w Międzyrzeczu (oddalona była około 2 km od niego). Prawdopodobnie osada jest pozostałością najstarszej części miejscowości Święty Wojciech. W następnych wiekach wieś rozwinęła się trwale bardziej na wschód. Obecnie obszar stanowiska 23 wraz z otoczeniem został przeznaczony pod zabudowę mieszkalną – osiedle domów jednorodzinnych.

Podsumowując należy stwierdzić, że w wyniku dotychczasowego rozpoznania archeologicznego uchwycono zachodni skraj osady wczesnosredniowiecznej, egzystującej w dwóch fazach. Prace badawcze zrealizowane na stanowisku Święty Wojciech 23 w 2013 roku wzbogacają bazę źródłową dotyczącą osadnictwa najstarszej fazy wczesnego średniowiecza.

Agnieszka Indycka

Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego

Muzeum zaprasza w sierpniu

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:

-Dział Sztuki: Portret trumienny

-Dział Archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza (zamknięty do odwołania)

-Dział Etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX i XX wieku oraz wystawy "Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza".

W sierpniu muzeum czynne dla zwiedzających od wtorku do soboty od 9:00 do 16:00 i w niedzielę od 10:00 do 16:00.

W poniedziałki muzeum jest zamknięte dla zwiedzających.

Wtorek jest dniem wolnego wstępu do muzeum.

15 sierpnia muzeum jest nieczynne.

Fot. Agnieszka Indycka: Święty Wojciech, stan. 23 –

zdj.1 - rzut poziomypaleniska,

zdj.2 - profil paleniska,

zdj.3 - palenisko w trakcie eksploracji.

„Mądrzy mądrością innych”

To nasza dewiza - mówi Roman Strzelczyk. Do "Lubuskiego Mistera Budowy 2012" zakwalifikowano 10 firm. Celem konkursu jest nie tylko popularyzacja budownictwa, ale zachęcanie do stałego podnoszenia jakości budowy. Jedną z 10 firm w tym roku pretendujących do tytułu w tym konkursie jest firma **INSTALKO z Międzyrzecza**. Jest to firma zarządzana przez niezmiennie dynamicznego **przedsiębiorcę – właściciela – Romana Strzelczyka**.

Zasada działania tej firmy opiera się na warunkach korporacyjnych. Nie ma prezesów, dyrektorów. Korporacja polega na zrzeszaniu firm bez żadnych opłat wejściowych i ma ścisły związek z ideą budowy dzieła, jak mówi R. Strzelczyk. Tą metodą budują kolejne przedsięwzięcia. Firmy korporacyjne, które nie spełniają wysokich standardów wykonania robót budowlanych odpadają, a pozostałe podnoszą swoją jakość i przyjmują nowych partnerów. Ta metoda powoduje podnoszenie jakości budowy przy jednoczesnym obniżaniu ceny nie tylko budowanych obiektów, ale powoduje daleko idące obniżki kosztów użytkowania. Dla przykładu podam, że mieszkanie M2 o powierzchni 48m.kw. kosztuje 114 tys. zł, a miesięczne koszty utrzymania tylko 203 zł.

To właśnie do "Lubuskiego Mistera Budownictwa" zgłoszono wielorodzinny budynek mieszkalny w Przytocznej wybudowany w ekspresowym tempie w ciągu 2 miesięcy i 12 dni.

Roman Strzelczyk wciąż poszukuje i wprowadza w życie nowe pomysły i innowacje. Zamiast tradycyjnych kotłowni

wbudowuje pompy do ogrzewania ciepłej wody wymyślone przez wrocławskiego naukowca. Pompy te ogrzewają wodę o pojemności 450 l. do temperatury 53 stopni Celsjusza w ciągu jednej godziny i zużywają zaledwie 5 kwh energii elektrycznej tj. wartości 3 zł.

Taka pompa będzie wbudowana w Sulęcinie, polecam, warto obejrzeć. Godne uwagi są takie udogodnienia jak wbudowana zbiorcza antena satelitarna, ogólnodostępne łącze internetowe, nowoczesne baterie słoneczne podążające za kierunkiem słońca. Baterie te zbudowane są z 18 luster w kształcie elipsoidy, a ich koszt zwraca się w ciągu 2 lat. Do ogrzewania budynku zastosowano włoską pompę absorpcyjną – gazową - o sprawności i efektywności 270 procent.

Prezes INSTALKO buduje mieszkania dbając w pierwszym rzędzie o portfel przyszłego mieszkańca.

Nie sposób wymienić wszystkich nowości technologicznych wprowadzanych przez firmę INSTALKO. Dodam tylko, że w obiektach wszystkie urządzenia i instalacje są sterowane za pośrednictwem internetu. Obiekt spełnia warunki mieszkań niemal pasywnych, bo zużywa tylko **17kw** na metr kwadratowy energii cieplnej na rok. Tylko użytkownicy są w stanie to docenić.

Pasja działania Romana Strzelczyka jest tak szeroka i ciekawa, nie tylko we wprowadzaniu innowacji w budownictwie, ale również szerokiej pomocy w życiu społecznym. Ale to już temat na inne opisanie, bo warto takich ludzi cenić i zachęcać do naśladowania przez innych.

Więcej na ten temat można przeczytać w Ekspresie Zachodnim z 9 lipca 20013.

Bolesław Onyszczyk

Czy praca się opłaca?

Wakacje to przede wszystkim czas odpoczynku dla uczniów. Pojawia się jednak bardzo wiele głosów, że młodzież na wakacjach to nie tyle kulturalnie wypoczywający młodzi ludzie, co hałaśliwi imprezowicze oraz szalejące i eksperymentujące z używkami podlotki. Co jeszcze robią? Według wielu przesypiają całe dnie, by wieczór i noc spędzić ze znajomymi na bardziej lub mniej bezpiecznych i odpowiedzialnych zabawach.

Słyszając te głosy postanowiłam sprawdzić jak jest w rzeczywistości i przeprowadzić małą sondę wśród moich znajomych. Efekty były nawet dla mnie zaskakujące. Otóż, owszem, młodzi ludzie wychodzą na różnego rodzaju imprezy, ale oprócz tego duża grupa z nich pracuje. Gdzie? Tak naprawdę wszędzie gdzie można, gdzie tylko pracodawca zgodzi się zatrudnić bardzo młodą osobę bez żadnego doświadczenia. Najczęściej o pracę starają się ludzie w wieku 16-17 lat, a kto przepracował choć jedno wakacje, planuje pracować także w następane.

Młode dziewczyny starają się najczęściej o pracę w restauracjach i sklepach. Pracują jako kelnerki, kasjerki, a nawet w plażowych budkach z jedzeniem. Są również chętne do pracy w pewnym sensie „rolniczej”, czy to przy pieleniu, czy przy obrywaniu owoców

sezonowych. W przypadku chłopców preferowane są bardziej zajęcia fizyczne, jak choćby pomoc przy większych i mniejszych pracach budowlanych, a także pomoc w zakładach obróbki drewna. Dodatkowo wiele osób przygotowywało się do pracy w sezonie ogórkowym, który właśnie się rozpoczął.

Przed „starszą” młodzieżą horyzonty pracy są już nieco szersze. W grę wchodzi praca nawet przez trzy miesiące (zwłaszcza w przypadku studentów), ponadto pracodawcy częściej decydują się na podpisanie umowy. W przypadku tych, którzy ukończyli 18 rok życia możliwy jest również wyjazd za granicę w poszukiwaniu pracy. Część studentów odbywa też praktyki.

Zarobki młodych ludzi zazwyczaj nie przekraczają 10 złotych na godzinę, ale najniższa stawka godzinowa to zazwyczaj 5 złotych. Zarabiają na swoje wydatki, swoje przyjemności. Jest to na pewno bardzo dobra lekcja gospodarowania funduszami, zwłaszcza dla ludzi tak młodych.

Poza tym idea wakacyjnej pracy jest popierana przez wielu rodziców, bo dziecko wie ile trzeba zrobić, żeby zarobić. Jednakże niektórych nachodzi refleksja, czy praca w tak młodym wieku jest pomysłem dobrym, czy nie jest to za wcześnie. Dużym zagrożeniem dla młodych pracowników są przede wszystkim pracodawcy, którzy zatrudniają „na czarno”, a płacą niewspółmiernie mało do pracy jakiej wymagają. Pozostaje więc wiara w uczciwość osoby zatrudniającej młodych...

Maria Lamcha

Jubileusz Krzysztofa

Jak ten czas szybko leci... Dopiero co świętowaliśmy hucznie okrągłą rocznicę urodzin „Pana na stawach”, czyli naszego przyjaciela **Krzysztofa Sikory**, a już minęło 5 lat i znowu w pięknie ukwieconej posiadłości obchodziliśmy **65-lecie urodzin gospodarza**.

Rodzina w komplecie. Pogoda dopisała, a że trochę wiało od jeziora, trzeba było przenieść się do oranżerii. Stoły, jak zwykle, suto zastawione. Był dzik nadziewany podobno czymś dobrym (dlaczego „podobno”, wyjaśniam niżej), indyk, kurczaki, sałatki w różnych smakach,



pyszny tort i ciasta – dzieła Magdy, córki gospodarzy. Ja usiadłam tam, gdzie na stole królował usmażony przez Przemka karp, który wystarczył

mi za wszystkie smakołyki. Goście chwalili inne potrawy, a ja nic – tylko karp. Na tort i ciasta też się skusiłam, bo lubię, a Magda to mistrzyni wypieków. Atmosfera przy stołach wspaniała.

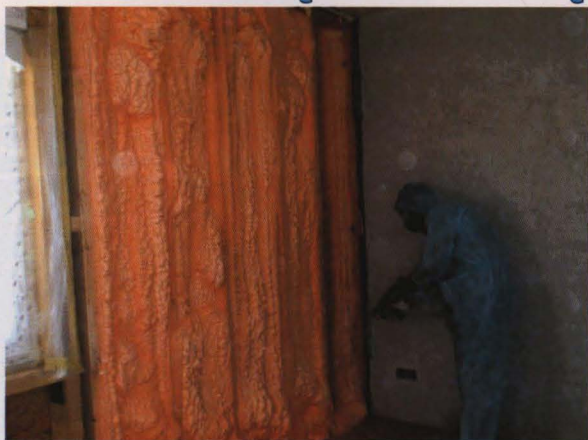
Takiej kochającej się rodziny, w której najważniejsza jest seniorka rodu – można tylko pozazdrościć. Pani Ziuta kończy w tym roku 90 lat i żadna uroczystość nie może się bez niej odbyć. Życzę Pani zdrowia, a nam takiej kondycji i serdeczności, jaką nas Pani obdarza.

Krzysztofi! 100 lat w zdrowiu, szczęściu i miłości najbliższych!

Izabela Stopyra

MĄDRZY MĄDROŚCIĄ INNYCH

Sulęcín



Św. Wojciech



**Przyjęcia Weselne
już od 99 zł /os.**

organizujemy
**komunie, imprezy okolicznościowe,
szkolenia, konferencje**



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikówko 5

www.folwarkamalia.pl

kom.: 603-838-407



Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.



www.studniepodklucz.pl

Studnie głębinowe
- z gruntu dobre...



- Studnie głębinowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody
- Zmięczalnie wody

EKO-WIERT STUDNIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecz

tel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262

email: ekowiert1@o2.pl

Diagnostyka komputerowa

- komputerowe badanie wzroku
- badanie dna oka
- badania okresowe

- okulary w 30 min •
- realizacja recept •
- cyfrowa obróbka szkielek •
- akcesoria optyczno okulistyczne •

SPECJALIZUJEMY SIĘ W SZKŁACH PROGRESYWNYCH

Soczewki progresywne zapewniają :

- doskonałą ostrość widzenia na każdą odległość
- 100% gwarancji adaptacji
- możliwość posiadania jednej pary okularów zamiast dwóch

Zakład Optyczny GLASMAN
ul. Konstytucji 3 Maja 24 ; Międzyrzecz
tel. 500 618 053

GLASMAN

GABINET
OKULISTYCZNY



www.glasman.pl

KACZMAREK

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
66-300 MIĘDZYZRZECZ ul. ANTKA 11

- budownictwo jednorodzinne, wielorodzinne i przemysłowe
- tynki maszynowe
- posadzki maszynowe

605 306 654
605 208 579

Szyk Zakład Krawiecki

Poleca:
* garnitury
* marynarki
* spodnie
* koszule
* krawaty

Tel. (95) 741-11-84
66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

66-300 Międzyrzecz
ul. Konstytucji 3 Maja 2a

TEL. 95 742 25 87



SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

69-200 Sulęcín ul. Kościuszki 38

TEL. 95 729 93 02

W trosce o nasze oczy

Rozmawiam z optykiem dyplomowanym **Przemysławem Janoszem** - właścicielem Zakładu Optycznego „Glasman” w Międzyrzecz

- To już prawie 20 lat, jak „Glasman” jest w naszym mieście. Jakie zmiany zaszły w optyce?

- Czas szybko leci i chociaż tego upływu lat nie odczuwam, to wśród swoich klientów widzę już trzecie pokolenie okularników – dziadków, rodziców i dzieci. Optyka bardzo się zmieniła. Nowe materiały, technika badania oczu, urządzenia okulistyczne – optyczne, to wszystko wpływa na podniesienie jakości moich usług. Wszystkie okulary wykonuję na miejscu, a kiedy mam odpowiednie szkła, to mogę je zrobić w ciągu 30 minut. Jednocześnie jesteśmy „duchowo związani” z każdą parą okularów, które przyjmujemy, wykonujemy i wydajemy klientowi. Niestety, wiele zakładów nie posiada wykwalifikowanej kadry, a ich działalność polega na wydawaniu gotowego produktu bez możliwości regulacji i naprawy. Trzeba dodać, że okulary to obecnie nie tylko konieczność, ale i moda. Staram się być na bieżąco z wszystkimi trendami mody. Jeżdżę na wystawy i targi, prenumeruję fachowe czasopisma. Jesteśmy autoryzowanym punktem sprzedaży firm „Ray Ban”, „Vogue”, „S. Oliver”, „Morgan”, „Menrad”, które czuwają nad jakością naszych towarów.

- Powstaje coraz więcej zakładów optycznych. Jak pan sobie radzi?

- Staram się „robić swoje”, czyli dobry produkt wysokiej

jakości w rozsądnej cenie. Nie wdajemy się w kłamliwe reklamy, które spotykamy we wszystkich dziedzinach życia. Dobrego produktu jednak nie można dostać za darmo. W ofercie mamy modne, funkcjonalne i twarzowe oprawki. Każdy może wybrać sobie taką, która podkreśli jego urodę.

- Lato w pełni. Podobno okulary przeciwsłoneczne z bazaru czy marketu mogą szkodzić naszym oczom. Co poleca pan na słoneczne dni?

- Podstawowa sprawa – okulary przeciwsłoneczne nosimy przez cały rok. Zimą słońce jest niżej, więc świeci prosto w oczy, a do tego odbija się od śniegu. Oczywiście polecam okulary z filtrem, a nie kolorowe „zaciemniacze”, które bardziej szkodzą niż pomagają. Ludziom, którzy potrzebują korekty wzroku polecam fotochromy, które same reagują na promienie słoneczne i dostosowują się do naświetlenia. Coraz modniejsze są też szkła korekcyjne na stałe barwione, które wyglądają jak przeciwsłoneczne, a posiadają odpowiednie dioptrie.

- W ciągu 20 lat zaszło w zakładzie wiele zmian. A co nas czeka w najbliższej przyszłości?

- Ciągłe chcemy się rozwijać. W zakładzie „Glasman” dwa razy w tygodniu przyjmuje lekarz – okulista, więc mogę od razu realizować recepty. Po wakacjach wymienimy sprzęt w gabinecie okulistycznym. Będą to najnowsze urządzenia do diagnostyki oczu i bezdotykowego badania ciśnienia oka.

Dziękując swoim klientom za te wspólne 20 lat zapraszam do korzystania z naszych usług, które będą zawsze wykonywane na najwyższym poziomie.

Dziękuję.

Roman Sulkowski

Cuda techniki pułapką dla współczesnego człowieka?

Żyjemy coraz szybciej, mamy większe możliwości, wykonujemy różne czynności posługując się zdobyczami techniki. Taką cudowną zdobyczą jest komputer. Dzisiaj nie wyobrażamy sobie życia bez komputera, telefonu komórkowego czy internetu, choć jeszcze kilka lat temu było to całkiem oczywiste. Większość ludzi ma dostęp i może praktycznie bez ograniczeń korzystać z tych mediów.

W niektórych domach tak się dzieje, a komputer włączony jest bez przerwy. Dlatego tak ważne jest, jak z niego korzystamy i do czego nam służy. W przeciwnym wypadku komputer może stać się pułapką. Niekontrolowane używanie komputera i internetu oraz przekraczanie limitów czasowych może prowadzić do uzależnienia od tych mediów. Podobno około 5% ludzi na świecie jest uzależnionych od internetu. Uzależnienie od internetu, określane jako IAD (Internet Addiction Disorder) polega na tym, że uzależniony internauta zaczyna spędzać w sieci coraz więcej czasu ograniczając do minimum inne formy aktywności. Sprawdzenie internetowej poczty może kończyć się wędrówką po sieci, która może trwać kilka godzin. Uzależnienie rozwija się często na oczach rodziców, którzy nie są świadomi zagrożeń i pozwalają swoim dzieciom spędzać czas przed monitorem. Uważają, że jeśli ich dziecko spędza czas przy komputerze, to poszerza swoją wiedzę i doskonali umiejętności posługiwania się nowoczesną techniką. I to jest ważne, ale ile czasu twoje dziecko spędza przy komputerze?

Uzależnienie od komputera i internetu rozwija się podstępnie. Sam młody człowiek często może nie być świadomy, że znajduje się na drodze do uzależnienia. Dlaczego? Bo o tym się nie mówi głośno. W każdym razie nie tak głośno.

Siedzenie w sieci nie jest spostrzegane jako zachowanie negatywne. Dlatego prawie zawsze trudno jest uchwycić stan przejściowy, gdy osoba nie jest jeszcze uzależniona, ale jest już na prostej, szybkiej drodze do rozwinięcia poważnego problemu. Gdy uświadamia ona sobie, że ma problem, lub gdy

otoczenie to w końcu dostrzeże, może być już uzależniona.

Zasadniczą istotą uzależnienia od komputera nie jest komputer, tylko utrata kontroli w sięganiu po określone formy korzystania z niego. Nie wszyscy korzystający z komputera, nawet bardzo intensywnie, wpadają w psychologiczną zależność. Nie spotyka to np. osób wykorzystujących komputer jako narzędzie pracy. W Polsce i na świecie są już osoby uzależnione od internetu. Uzależnienie można i trzeba leczyć. Nie ma jeszcze grup samopomocowych, gdyż jest to problem stosunkowo świeży. Ale można uzyskać pomoc w poradniach uzależnień, nawet jeżeli jeszcze nie ma uzależnienia.

Nie musisz być uzależniony, aby szukać pomocy. Im wcześniej, tym łatwiej i szybciej można uwolnić się od nałogu. Nie czekaj więc, masz problem- przyjdź. Chroń swoje dzieci, bo one są szczególnie narażone.

Pozdrawiam serdecznie
T.B. Wagner

MIĘDZYRZECZKIE CENTRUM LECZENIA UZALEŻNIEŃ

Rynek 2, Międzyrzecz, Tel. 603747134, 602812669

Poradnia terapii uzależnień i współuzależnień dla dorosłych czynna:

Pn-15.00-21.00 przyjmuje mgr T.B. Wagner -specj. psychoterapii uzależnień
Wt-15.00-21.00 -/- mgr L. Judek -specj. psychoterapii uzależnień
Śr- 15.00-21.00 -/- mgr T.B. Wagner, lek. psychiatra- R. Tyburska
Czw -18.00- 21.00 -/- mgr A. Włodarczyk-psycholog
Pt- 8.00- 13.00 -/- mgr T.B. Wagner
Sob- 8.00- 14.00 -/- mgr T.B. Wagner
Spotkania grup terapeutycznych -środy godz. 18.00
-soboty -godz. 8.00

Poradnia terapii uzależnień i współuzależnień dla dzieci i młodzieży

Czynna:

Wt 15.00-21.00 – mgr T.B. Wagner
Śr 17.00-19.00 - lek. psych. R. Tyburska
Czw 15.00-19.00- mgr A. Włodarczyk

zapraszamy!

Chleba naszego powszedniego...

Pachnący, wypieczony, z chrupiącą skórką – chleb z międzyrzeckiej piekarni mamy i syna – Jadwigi i Przemysława Radziszewskich ma swoich stałych klientów z miasta i powiatu

- **Od kiedy piekarnia działa pod szyldem J. P. Radziszewscy? Mieszkańcy północnej części Międzyrzecza pamiętają, że na ulicy Libelta 2 była kiedyś piekarnia, w której królował pan Pasiciel.**

- Piekarnia na ul. Libelta działa już od 100 lat, a pod szyldem J.P. Radziszewscy od listopada 1989r. w wyniku prywatyzacji międzyrzeckiej spółdzielni PSS "Społem". Oczywiście, w zależności od sytuacji i potrzeb była i jest modernizowana.

- **Panie Przemku, jak to się stało, że absolwent Akademii Rolniczej w Szczecinie zajął się wypiekiem chleba?**

- Piekarnictwo, piekarnia obecnie były w naszej rodzinie od zawsze. Od kiedy pamiętam mój ojciec - Mistrz Piekarstwa Jerzy Radziszewski - był kierownikiem dużej międzyrzeckiej piekarni WSS, później PSS Społem, a moje wizyty w tym zakładzie zaowocowały sentymentem do niepowtarzalnego zapachu świeżego pieczywa, zakwasu czy drożdży. Po ukończeniu studiów wstąpiłem do spółki. Ukończyłem podyplomowe studia o kierunku Technologia Przetwórstwa Żywności, co pozwoliło mi na rozwijanie umiejętności w branży piekarniczej.

- **Jaki asortyment oferujecie klientom?**

- W skład asortymentu jaki proponujemy naszym klientom wchodzi: pieczywo podstawowe (chleb baltonowski), chleb razowy pełnożytny, mieszane chleby pełnoziarniste i pieczywo pszenne tj. bułki wrocławskie, rogaliki wyborowe, pieczywo maślane) oraz wyroby półciukiernicze (drożdżówki, placki drożdżowe i strucle).

- **Jeżeli to nie tajemnica zawodowa, to proszę mi powiedzieć, od czego zależy ten szczególny smak waszego chleba, no i ten zapach.**

- Smak i zapach pieczywa zależy od wielu czynników. Podstawowym jest produkcja pieczywa w tradycyjny, wielofazowy sposób, wykorzystując naturalny zakwas. Jako ciekawostkę dodam, że stosowany przez nas naturalny zakwas został przygotowany na podstawie technologii opracowanej przez mojego ojca na samym początku działalności i jest przez nas nadal stosowany, co wpływa na smak pieczywa przez te wszystkie lata. Na smak i zapach również ma wpływ specyficzny klimat zakładu, właściwe warunki higieniczne, wypiekanie pieczywa w tradycyjnym, ceramicznym piecu i oczywiście dobra atmosfera w relacjach kierownictwo – załoga. Aby osiągnąć jak najlepszy efekt, należy w pracę włożyć wielkie zaangażowanie i wielkie serce.

- **Pani Jadziu – to chyba jedyna piekarnia w Międzyrzeczu, w której można kupić pieczywo prawie prosto z pieca. Zna pani ulubione smaki swoich klientów?**

- Oczywiście, że znam. Większość naszych klientów odwiedza nas od wielu lat, stąd też doskonale znane mi są ich preferencje co do smaku oraz stopnia wypiekania. Mając taką wiedzę mogę również, w miarę wprowadzania nowości w asortymencie, proponować im nowe rodzaje pieczywa zgodne z ich upodobaniami, a również z życzeniami.

- **Jakie normy musi spełniać nowoczesna piekarnia?**

- Wejście naszego kraju w struktury Unii Europejskiej spowodowało zaostrożenie kryteriów co do norm technologicznych i higienicznych, prowadzenia dokumentacji w zakresie Dobrej Praktyki Higienicznej oraz systemu H.C.C.P. Jesteśmy więc zobowiązani do stałego monitorowania warunków higienicznych zakładu w zakresie produkcji i przechowywania oraz jakości wykorzystywanych przez nas surowców, jak i warunków ich transportu.

- **Czy możecie oddać charytatywnie swoje wypieki potrzebującym?**

- Oczywiście nigdy nie odmówiliśmy pomocy potrzebującym. Staramy się wszystkich wspierać, w miarę własnych możliwości. Jednak wielokrotne przykłady w mediach pokazały, że w naszym

kraju charytatywną pomoc należy świadczyć zgodnie z przepisami, by nie zostać pociągniętym do odpowiedzialności przez stosowne organy. W efekcie paradoksalnie prościej jest wyjąć z kieszeni pieniądze i dać, niż podzielić się produkowanymi przez naszą piekarnię wyrobami.

- **Dmuchane bułki i rozmrożony chleb nie są chyba konkurencją dla waszej firmy.**

- Wydawałoby się, że nie są, jednak w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Mnogość wielkopowierzchniowych marketów w naszym mieście zainteresowanych wyłącznie dystrybucją pieczywa, którego jedynym kryterium jakościowym jest cena oraz stosowaniem nieuczciwej polityki ogrzewania głęboko mrożonego pieczywa i sprzedawania go jako świeżego i do tego prosto z pieca sprawia, że klienci niejednokrotnie wybierają tę ofertę nie mając świadomości, na co się decydują. Musimy mieć świadomość, że aby takie pieczywo było przechowywane niejednokrotnie przez wiele miesięcy w zamrażalnikach, musi być naszpikowane polepszaczami i konserwantami umożliwiającymi taki sposób przechowywania i ogrzewania. Pieczywo to nie ma nic wspólnego z tradycyjnym wypiekiem przy udziale zakwasu chlebowego oraz wielofazowym wypiekiem pieczywa pszenne. Produkuje się je bardzo często z półproduktów dodając związki przyspieszające technologię jego wytwarzania w sposób maszynowy, bez udziału rąk człowieka. Czy to może być zdrowe? - To pytanie pozostawiam bez odpowiedzi.

- **Jakie problemy są najbardziej uciążliwe?**

- Problemów jest wiele, podstawowym jest znalezienie punktów zbytu. Dzisiaj aby sprzedać swoje artykuły pokonujemy wiele kilometrów, zwiększając koszty transportu. Kolejnym problemem jest nieuczciwa konkurencja zwożąc zewsząd swoje wyroby do zlokalizowanych w naszym mieście sklepów, proponując zaniżone ceny w stosunku do cen w swoich sklepach firmowych, jak i przyjmując zwroty niesprzedanych artykułów - wszystko tylko po to, aby wejść na rynek.

Wciąż rosnące koszty prowadzenia zakładu związane z polityką fiskalną państwa, rosnące ceny paliw i energii oraz koszty zatrudnienia pracowników przy jednocześnie trwającej od wielu lat stagnacji ceny pieczywa, powodują, że opłacalność w naszej branży jest bliska zeru, czego dowodem może być upadek wielu zakładów o nawet wieloletniej tradycji.

Mając jednak nadzieję, że uda nam się przetrwać "trudne czasy", zapraszamy klientów chcących spróbować produkowanego w sposób tradycyjny, naprawdę świeżego i pachnącego pieczywa do zakupu naszych artykułów bezpośrednio w piekarni, jak i u naszych kontrahentów w sklepach: Intermarche w Międzyrzeczu i Skwierzynie, E. Śmiszek na os. Kasztelańskim, D. Kościelniak na ul. 30-tego Stycznia, M. Hildebrandt w Obrzycach, Grosik M. Kubiak w Bobowicku, sklepy Sezam w Przytocznej i Pszczewie oraz B. Błaszczak i S. Sarbak w Kęszycy Leśnej.

Dziękuję.

Każdy z nas ma na pewno swój ulubiony gatunek chleba. Mnie najbardziej smakuje Magnus, właśnie z tej piekarni. Cienko krojony, pięknie pachnący, dobrze wypieczony - i taki zawsze podaje mi p. Tomek. Piekarnia J.P. Radziszewscy ma swoich stałych klientów, niech przetrwa wszelkie kryzysy i trudne czasy, żebyśmy mogli delektować się smakiem prawdziwego chleba.

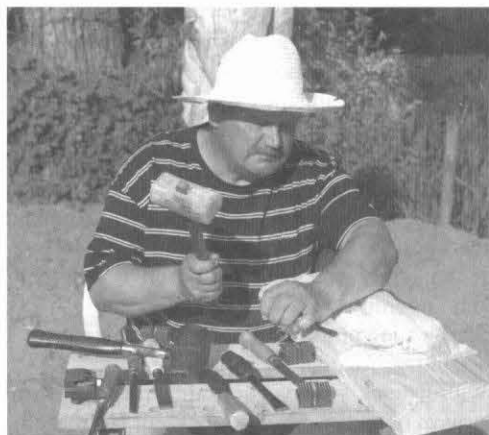
Izabela Stopyra



Artyści powiatu międzyrzeckiego

Jarosław Ćwiertnia

Jest artystą ludowym i tak woli mówić o sobie i swojej twórczości. Mieszka i tworzy w Starym Dworcu w gminie Bledzew. Z położonej nad brzegiem rzeki Obry przystani kajakowej turyści



mogą podziwiać wystawę wspaniatych rzeźb.

Na frontowej ścianie budynku możemy obejrzeć kapliczki rzeźbione w



drewnie lipowym ze wspaniatą polichromią, a także drewniane postaci



"dziada i baby". Drewniane rzeźby i płaskorzeźby powstają w przydomowym warsztacie. Swoje prace wykonuje z różnych gatunków drewna, głównie z lipy, czasem topoli, wierzby czy brzozy. Są one miękkie i plastyczne, co pozwala pozostawiać zwykle wyraźny ślad narzędzi. Drewno obrabiane jest przy użyciu dłuta. Później rzeźby są ręcznie malowane. Artysta tworzy figury pełne i płaskorzeźby. Obok tematyki religijnej pojawia się także świecka. Tym sposobem powstają unikatowe figury i płaskorzeźby, które przedstawiają rybaka, rycerza, ilustrują znane baśnie i legendy.

Twórczość Jarosława Ćwiertni można podziwiać chyba na wszystkich festynach i jarmarkach w regionie. Tworzy z potrzeby ducha, wykonuje też dzieła na zamówienie. Jego prace znajdują się w zbiorach muzealnych i prywatnych w kraju i Europie.

Tekst i zdjęcia - Aleksander Migdal

VI piknik w kęszyckim Domu Sztuk

Już po raz szósty w pięknej scenerii kęszyckiego Domu Sztuk na corocznym pikniku spotkali się ludzie, którzy sercem są związani z gospodarzami tego niezwykłego miejsca. **Tatiana i Remigiusz Bordowie** zaprosili swoich przyjaciół na imprezę, która jest okazją do spotkania wszystkich

zaprzyjaźnionych osób. Pogoda sprzyjała, co było dodatkowym atutem tej imprezy. W pięknym ogrodzie pachnącym kwiatami i zieleniącem się świeżością różnych drzewek i traw, siadali na ławeczkach ludzie, dla których to miejsce jest magicznym rajem. Gospodarze, nie narzucając się swoim gościom, po prostu z nimi byli. Rozmawiali o wszystkim, co ma związek z Domem Sztuk i ludźmi, którzy przecież są jego nieodłączną częścią i sensem istnienia. Właśnie z myślą o

wszystkich zainteresowanych sztuką walki trwa tam intensywny remont sali, w której Remigiusz Borda prowadzi treningi nijutsu cieszące się ogromną popularnością wśród mężczyzn. Tegoroczny piknik był zorganizowany z myślą o tym, aby całe rodziny mogły się tu po prostu bawić. Były więc różne ciekawe gry planszowe, które przyciągnęły zarówno dorosłych jak i dzieci. Wszyscy mieli okazję obejrzeć gabinety



terapii i atelier. Właśnie w atelier było dzieło Tatiany Bordy zatytułowane "Kochanie moje", które miało poruszyć serca i umysły. Symboliczna wymowa tego dzieła wywołała refleksje i rozmowy na temat miłości i sposobów jej wyrażania.

VI piknik w kęszyckim Domu Sztuk, jak każdego roku był imprezą, która łączyła w sobie bezstroskie spotkanie i zabawę z poważnymi refleksjami o życiu.

Mamy nadzieję, że za rok Tatiana i Remigiusz Bordowie znowu nas zaproszą w miejsce, w którym świat wydaje się piękniejszy, a ludzie lepsi.



Mariola Solecka



Powieść detektywistyczna

Napisano ich dziesiątki tysięcy. Codziennie opuszczają drukarnie na całym świecie nowe egzemplarze kolejnych opowieści o zbrodni, wyrafinowanych mordercach i genialnych detektywach. Powieści detektywistyczne stały się nieodłącznym elementem kultury masowej.

Czym jest ta ciesząca się popularnością powieść detektywistyczna? Najprostszą odpowiedzią byłoby stwierdzenie, że jest to utwór literacki, w centrum którego znajduje się nie tyle sama zbrodnia, co praca detektywa.

Aby utwór literacki mógł zostać zaliczony do kręgu powieści detektywistycznej, musi być w nim zawarta zagadka (pytanie: kto zabił i dlaczego?), którą postawiono detektywowi i czytelnikom. Zakończenie książki równoznaczne jest z rozwiązaniem tej szarady. Detektyw stwierdza, kto jest mordercą, a czytelnik dowiaduje się, w jaki sposób zagadka została rozwiązana.

Podstawowym założeniem powieści detektywistycznej jest śledztwo w układzie zamkniętym, zakładającym, że sprawcą może być tylko ktoś związany z ofiarą. Wariantem układu zamkniętego jest problem „wyspy”. Chodzi tu o to, że zbrodnia zostaje popełniona na terenie odizolowanym od świata zewnętrznego.

Korzenie powieści detektywistycznej sięgają tragedii Sofoklesa. Edyp usiłuje wyjaśnić zagadkę morderstwa króla Lajosa i swojej przeszłości. Również Hamlet działa skutecznie jako detektyw, szukając mordercy swojego ojca.

Za prekursora gatunku uważa się **Edgara Allana Poe**, autora *Zabójstwa przy Rue Morgue*. Bohater – detektyw – wypowiada w powieści znamienne słowa: *Śledztwo będzie dla nas rozrywką*. Zdanie to można uznać za najkrótszą definicję powieści detektywistycznej.

Edgar Allan Poe stworzył postać detektywa Dupina, ekscentrycznego młodzieńca, który dzięki niezwykłym zdolnościom analitycznym rozwikłał niejedną zagadkę. Trzeba przyznać, że intrygi Poego są pomysłowe, a każde z opowiadań ma swoją wyróżniającą cechę. Pierwsze opowiadanie detektywistyczne, *Morderstwo przy Rue Morgue*, zaskakuje finałem. Detektyw – amator zawstydza policję swoją intuicją. Po błyskotliwym odnalezieniu mordercy z Rue Morgue, o pomoc zwraca się do niego prefekt G., który nie potrafi odnaleźć skradzionego listu. Odszukanie go to najbardziej spektakularny wyczyn Dupina. Potrafił zlokalizować go bez wstawania z fotela!

Natomiast w *Tajemnicy Marii Roget* Poe opiera się na prawdziwej sprawie zabójstwa Mary Rogers. Każdy element prawdziwej sprawy ma swój odpowiednik w świecie fikcji, o czym informują liczne przypisy autora. Tu Poe „wykorzystuje” Dupina, by samemu pokusić się o rozwiązanie zagadki.

Opowiadania E.A. Poe były nowatorskie i zaskakiwały czytelników. Poe mówił o tych tekstach, że popularność zyskują dzięki swojej świeżości. Twierdził, że ludzie uważają je za lepsze, niż są w rzeczywistości, dzięki atmosferze i wejściu w głąb umysłu detektywa.

To właśnie logika była bronią Dupina, który został „ojcem” wszystkich detektywów. Zwraca na to uwagę sam Doyle, mówiąc słowami doktora Watsona (*Studium w szkarlacie*):

Przypominasz mi Dupina z książki Alana Edgara Poe.

Nie miałem pojęcia, że tacy ludzie istnieją poza kartami powieści.

W odpowiedzi Holmes pozwolił sobie na żart:

Moim zdaniem Dupin jest całkiem przeciętnym człowiekiem (...)

Na pewno nie był fenomenem, jak zdawał sobie wyobrażać Poe.

A. C. Doyle skorzystał z wizji Poego: stworzył przyjaciela narratora - Watsona, Dupina zastąpił Holmes. Według tego samego schematu zaczęła Agata Christie – Arthur Hastings opisywał przygody Herkulesa Poirota.

E. A. Poe nie żył długo, zaledwie czterdzieści lat. Jego tajemnicza śmierć miała miejsce w 1849 roku w Baltimore i stała się obiektem najróżniejszych teorii. Niewykluczone, że stało za nią

rosnące uzależnienie poety od narkotyków i alkoholu, ale faktem jest, iż nigdy nie została wyjaśniona. Tą sprawą zajmuje się amerykański pisarz **Matthew Pearl** w książce *Cień Poego*.

W październiku 1849 roku na małym cmentarzu w Baltimore odbywa się skromna uroczystość pogrzebowa z udziałem zaledwie kilku osób. Tak Ameryka żegna Edgara Allana Poe, jednego ze swoich najwybitniejszych pisarzy. Grób, w którym zostaje pochowany, jest nieoznaczony. Opinia publiczna, prasa, a nawet znajomi zmarłego uważają, że był on drugorzędnym pisarzem, doprowadzonym do smutnego końca przez chorobę alkoholową. Jedynie młody prawnik, Quentin Clark, wielbiciel talentu Poego, nie podziela tej opinii.

Clark jest przerażony bierną reakcją prasy na wiadomość o śmierci uwielbianego poety i pisarza, boli go, iż w świadomości baltimorskiej społeczności, Poe zapisuje się jako zapijaczony mężczyzna. By wyjaśnić tajemnicę jego śmierci, rzuca na szalę własną karierę i reputację. Prowadząc prywatne śledztwo w tej sprawie, udaje się do Paryża. Tam niespodziewanie na jego drodze staje osobnik, podający się za pierwowzór detektywa Augusta Dupina, niezapomnianego bohatera *Morderstwa przy Rue Morgue*. Młody prawnik zostaje wplątany w sieć złowrogich machinacji, rozsnutą przez tajnych agentów, piękną morderczynię oraz skorumpowanych handlarzy niewolników. Przyszłość zawodowa i osobista Clarka jest poważnie zagrożona.

Światową sławę powieści detektywistycznej zapewnił sir **Arthur Conan Doyle** z legendarnym detektywem, Sherlockiem Holmesem, który wyjaśnia zbrodnie metodą dedukcji.

Holmes zadziwia wszystkich niebywałą inteligencją. Na błyskotliwe uwagi Sherlocka jego przyjaciel, doktor Watson, zwykł mawiać w prawdziwym osłupieniu: *Jak, na Boga, do tego doszedłeś Holmesie?* Obaj mieszkają w Londynie przy Baker Street. Watson, darzący Sherlocka Holmesa szczerym podziwem, skrupulatnie spisuje wyczyny przyjaciela.

Holmes to niepoprawny samotnik, który, gdy nie pracuje, często popada w apatię. Próbuje ją zwalczyć namiętnym graniem na skrzypcach i kokainą. Holmes nie jest amatorem, solidnie przygotowywał się do zawodu detektywa: jest mistrzem kamuflażu, ma za sobą studia nad ściganiem zлочyńców, potrafi odróżnić rodzaj cygara jedynie na podstawie popiołu, który znajdowany jest na miejscu zbrodni. W jego życiu nie liczy się nic, co nie ma związku z wykonywanym zawodem.

Powieści i opowiadania o Sherlocku Holmesie są uważane do dziś za niedościgny wzór literatury detektywistycznej. Oprócz zagadki jest tu porywająca fabuła, wspaniale zarysowane postacie, a przede wszystkim, niepowtarzalna atmosfera. Doyle po mistrzowsku oddaje spokój i porządek panujący na Baker Street, złowrogą atmosferę wśród rozsypujących się domów i palarni opium w biednych dzielnicach oraz ducha przygody, który charakteryzuje obydwu przyjaciół. Nie sposób przerwać czytania, gdy Holmes i Watson przemierzają mgliste ulice Londynu w poszukiwaniu rozwiązania kolejnej zagadki.

Gdy Sir Conan Doyle postanowił „zabić” Holmesa, zarówno czytelnicy, jak i wydawcy nie zaakceptowali śmierci bohatera. Autor zmuszony był „cudem ocalić” detektywa i opisywać jego przygody niemal do końca swego życia. Holmes stał się postacią kultową, do dziś wielbiciele adresują listy na adres przy Baker Street.

Można zastanawiać się, dlaczego to dzieła Doyle'a stały się symbolem powieści detektywistycznej, a Holmes przyćmił swojego „ojca” Dupina, stając się ikoną popkultury. Odpowiedź może kryć się w stylu przekazu. Opowiadania Poego pisane są typowym dla pisarza kunsztownym językiem, ich lektura wymaga skupienia. Inaczej rzecz ma się z książkami Doyle'a, który połączył akcję z logiką. U Poego brakuje akcji, natomiast rozbudowany jest sam proces dedukcji. Doyle dedukcję uchwycił w dialogach Sherlocka i Watsona, dzięki czemu przemyślenia detektywa stawały się przejrzyste. Poe stawia na długie monologi Dupina, co momentami zamienia nowelkę w coś na kształt artykułu analitycznego (osiąga to apogeum w *Tajemnicy Marii Roget*).

Do czasów I wojny światowej najlepsze pozycje gatunku

ukazywały się w formie opowiadań. Lata międzywojenne uważane są za „złoty wiek” powieści detektywistycznej, a wśród autorów niepodzielnie panowała **Agatha Christie**. W książce jej autorstwa - **Tajemnicza historia w Styles** - po raz pierwszy pojawia się nowy typ detektywa – Belg **Hercules Poirot**. Jest niepozorny z wyglądu, niski, z twarzą niemal przesłoniętą ogromnymi wąsami, drażliwy, zawsze nienagannie ubrany, z ulizaną fryzurą. Jednak jako detektyw stał się godnym następcą Dupina i Holmesa.

Christie stworzyła również sławną postać amatora – detektywa w spódnicy, miss **Jane Marple**. To zasuszona „stara panna” z małego miasteczka, która jest wścibska, plotkuje i wciąż podejrzewa bliźnich o najgorsze. Jednocześnie jest bardzo odważna, a przy tym obdarzona niezwykłym zmysłem obserwacji, co w połączeniu ze znajomością natury ludzkiej pozwala jej z powodzeniem rozwiązywać zagadki kryminalne.

Pani Christie zdarzyło się zszokować czytelników i krytyków, między innymi **Zabójstwem Rogera Ackroyda**. Co w tej powieści jest wstrząsające? Otóż jej narratorem jest... morderca! Dziś czytelników by to nie zdziwiło i nie oburzyło. Wprost przeciwnie! Ten zabieg byłby uważany za oryginalny i ciekawy, lecz wtedy uznano, że jest to niezgodne z kanonami i regułami dotyczącymi powieści detektywistycznych.

Powieści Agathy Christie doczekały się wielu ekranizacji (niektóre nawet wielokrotnych), niesłabnącym powodzeniem cieszyła się jej sztuka teatralna **Pałapka na myszy**, wystawiona po raz pierwszy w Londynie w 1952 roku.

Holdem złożonym klasykom powieści detektywistycznych, A. Christie i A. C. Doyle'owi jest **Zamieć śnieżna i woń migdałów Camilli Läckberg**. Książka nie jest „opasłym” tomem, do którego przystawiała swoich czytelników szwedzka pisarka, nie występuje tu duet Patrik Hedström – Erika Falck, lecz jest historia niezależną, której głównym bohaterem jest kolega Patrika z policji, Martin Mohlin.

Na tydzień przed świętami Martin ulega namowom swojej narzeczonej, aby wziąć udział w rodzinnym przyjęciu. Zgodnie z wolą patriarchy rodu Rubena, członkowie rodziny zbierają się na

niewielkiej wyspie Valön. Z powodu zamieci śnieżnej, połączenie z lądem zostaje zerwane. W czasie kolacji Ruben osuwa się martwy na ziemię. Martin wyczuwa woń migdałów, nie ma wątpliwości, że senior rodu został otruty, a odpowiedzialnym za to jest ktoś z jego krewnych. Martin rozpoczyna swoje prywatne dochodzenie i wyciąga wnioski. Ale właśnie wtedy ginie kolejny krewny...

Książka jest klasyczną powieścią detektywistyczną w układzie zamkniętym: na pierwszych stronach poznajemy wszystkich bohaterów, wśród których musi być morderca, bo do zbrodni doszło w czasie trwania tytułowej śnieżnej zamieci. Jaki mógłby być motyw tej zbrodni? Kto potrafił zamordować z zimną krwią? Zachęcam do przeczytania książki.

Powieści detektywistyczne przeżywają niebawo renesans. Na naszych oczach rodzą się jej nowe podgatunki, zmienia sposób konstrukcji i narracji, typ bohatera, kontekst społeczny intrygi tych z pozoru standardowych książek. Na uwagę zasługuje Umierający detektyw, której autorem jest szwedzki profesor kryminologii, Leif GW Persson. Bohater powieści, emerytowany szef szwedzkiej policji i wywiadu, Lars Martin Johansson leży w szpitalu po wylewie. To cena, jaką płaci teraz za brak umiaru w życiu – stres, smakołyki i wino.

Podczas pobytu w szpitalu dowiaduje się od swojej lekarki, że jej ojciec, były pastor, znał nazwisko sprawcy, który 25 lat wcześniej zgwałcił i zabił dziesięcioletnią dziewczynkę, Yasmine. Wstrząsająca zbrodnia sprzed lat rozbudza niezrównany policyjny instynkt Johanssona. Okazuje się jednak, że zaledwie kilka tygodni wcześniej sprawa uległa przedawnieniu. Co więcej, nie jest to jedyna przeszkoda. Lars Martin Johansson postanawia rozwiązać tę zagadkę, nawet za cenę swojego zdrowia. Najważniejsze, by sprawiedliwość stało się zadość.

Ale Lars Martin to gwiazda sztokholmskiej policji, „widzi co jest za rogiem”. W ciągu kilku tygodni udaje mu się dojść do tego, kto popełnił zbrodnię.

Wymienione książki są dostępne w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Międzyrzecz.

Renata Dyla

Jaki pan, taki kram

Na wstępie zaznaczam, że nie jestem malkontentką, choć znajdą się osoby, które będą tak uważać. Patrzę na świat bez różowych okularów i dbając o swoje bezpieczeństwo, patrzę pod nogi i rozglądam się wokół w przeciwieństwie do lokalnej władzy i radnych wybranych przez nas do reprezentowania naszych problemów.

Nasza Wspólnota odeszła od MTBS, bo trudno było z kimkolwiek dogadać się na temat naszych spraw. Większość problemów rozwiązywał Zarząd Wspólnoty, a nie zarządca. Co pókój to kierownik, a sprawy ciągnęły się jak przysłowiowa guma do żucia. Mamy nowego zarządcę i proszę zobaczyć, jak wygląda nasz budynek i wiele innych po sąsiedzku (ul. Waszkiewicza). A tak przy okazji to rzeczywiście miasto pięknieje, ale to dzięki Wspólnotom Mieszkaniowym, które zaciągają kredyty, żeby nasze nieruchomości piękniały. Nie zawdzięczamy tego władzom lokalnym, które czasami potrafią nam życie utrudnić.

Otwarcie sezonu na OW Głębokie. Wielka pompa, głowy do góry, pełen szpan a na nowych pomostach brakowało 40 desek. Rzeczywiście, pomosty i solary wyglądają pięknie, ale z daleka i na zdjęciach (ciekawe jak długo)? Wewnętrzne drogi nie były sprzątane od września 2012r., ale burmistrz i kierownik oczywiście tego nie widzieli, bo po co. Jak ktoś ma coś do powiedzenia lub inne zdanie, to go do sądu i do parteru. Szkoda, że pan burmistrz nie powąchał śmierdzących kubłów na śmieci i nie widział przelewających się szamb. Może wtedy prowadzący imprezę w imieniu burmistrza nie zapraszałby ludzi tak ochoczo na poczęstunek do „Strzechy”? Pierwsze sprzątanie było 12 lipca i to tylko częściowe. Woda do kitu, ale kogo to obchodzi? Zapłaci się ewentualnie karę, a władza dalej będzie się chwalić jaką to ma

turystyczną „perelkę”, która swoimi standardami przypomina czasy Gomułki lub co najwyżej wczesnego Gierka. Dobrze, że jeszcze nie było żadnego wypadku spowodowanego dziurawymi drogami, brakiem pełnego oświetlenia i znaków drogowych, ale jeszcze wszystko przed nami. Jak widać wieloletnia przynależność OW Głębokie do MOSiW nie służy mu.

W zeszłym roku w obecności świadków **zwróciłam po raz enty uwagę na brak ławeczek przy ścieżce rowerowej od Cmentarza radzieckiego do ośrodka**, którą często chodzą starsze osoby lub rodzice z dziećmi. Usłyszałam zapewnienie, że panowie (burmistrz i kierownik MOSiW) wspólnie postawią takie ławeczki. Jak zwykle pustosłowie. Nie wspomnę już o tym, że do 10 lipca pobocze ścieżki nie było koszone.

Po mieście chodzi wiele osób, ale czy ktoś zwrócił uwagę, że cała ul. 30 Stycznia i Świerczewskiego przy krawężnikach jest zarośnięta? Od krzyżówki do ratusza też. Przecież to główne nasze ulice. Nie wspomnę tu o mniejszych uliczkach. Idąc 12 lipca do przychodni zatrzymałam się przy śmietniku koło Szkoły Muzycznej. Kubły pełne, wokół walające się odpady, dywany, tapczan. Zapach też nie był najprzyjemniejszy. Ale komu to przeszkadza? Czy urzędnicy i radni nic nie widzą, bo nie chodzą naszymi ulicami?

O dziurach na jezdniach już nie wspomnę, bo tyle o tym pisano i bez efektów. Zastanawiam się, jak będą wyglądały nasze drogi kiedy oddadzą do użytku S3.

Nie bójmy się mówić i pisać o swoich spostrzeżeniach do lokalnej prasy. Być może nasi radni wreszcie wezmą na warsztat nasze uwagi i zaczną skutecznie działać dla naszego dobra, nie tylko przed wyborami.



Wiesława Chamienia

Litewskie spotkania

Czesław Miłosz stwierdził – „... Wilno, miasto dziwaczne, barokowej i włoskiej architektury przeniesionej w północne lasy i historii utrwalonej w każdym kamieniu ...”. Wilno naszego Noblisty odwiedziliśmy w maju tego roku. Była nas nieliczna grupa turystów, przede wszystkim z Trzciela i Międzyrzecza, ale również z Gorzowa, Paproci, Warszawy, Sulechowa. Trzeba rzec, że wytrawnych turystów, którzy wytrwale podążali śladami wybitnych Polaków związanych z miastem nad Wilią. To było niezwykle spotkanie z historią, patriotyzmem,



literaturą i z codziennością mieszkających na Litwie naszych rodaków. W arkana litewskich niezwykłości wprowadzała nas Grażyna Hajdukiewicz, nadzwyczaj miła i kompetentna przewodniczka. W jej towarzystwie nawet deszcz nie był zbyt uciążliwy. A spotkał on nas na Rossie, w miejscu szczególnym. W pelerynkach i pod parasolami zapalaliśmy znicze J. Lelewelewi, W. Syrokomli, legionistom, bo właśnie tam „... w kwiecie paproci, wśród pagórków zielonych...” znaleźli miejsce wiecznego spoczynku. Mimo siąpiącego deszczu z daleka widoczna była granitowa czarna płyta ulokowana wśród skromnych, szarych, jednakowych grobów żołnierskich. W tej zasłanej kwiatami i zniczami mogile z napisem „Matka i Serce Syna” spoczywa Maria z Billewiczów Piłsudska i serce Marszałka. W testamencie przeznaczył część siebie „miłemu miastu”, które ongiś mu żołnierze jako „prezent pod nogi rzucili”. Wszyscy to miejsce odwiedzają, oczywiście wszyscy Polacy. Zawsze na straży jest tam ludowa poetka, autorka wierszy o Józefie Piłsudskim – Irena Boładź. Tym razem nie było jej. Może deszcz, a może zdrowie nie pozwoliły pełnić jej codziennej warty. Nie było więc spotkania z panią w fioletowej sukience. Było natomiast spotkanie z sympatyczną i rozmowną Polką sprzedającą pamiątki pod wileńskim kościołem św. Piotra i Pawła. Ta świątynia na Antokolu to majestatyczny zabytek w stylu barokowym z ponad dwoma tysiącami rzeźb, które przedstawiają fragmenty zdarzeń z Nowego Testamentu, ale także sceny z życia świętych, historii kraju i miasta. Fundatorem kościoła był hetman litewski Mikołaj Kazimierz Pac, a zaprojektował go architekt Giovanni Zaor. Ten kościół robi niesamowite wrażenie. Na każdym. Podobnie jak kościół św. Anny w gotyckim zaułku Wilna. Ten w zupełnie innym stylu, bo gotyckim, zachwylił nawet samego cesarza Napoleona Bonapartego. Ta budowla z czerwonej cegły swoją smukłością i surowością stylu fascynuje nas, tak jak zapewne K.I. Gałczyńskiego. A mieszkał on w latach trzydziestych minionego stulecia niedaleko owego cudu architektonicznego, w domku nad Wilenką przy ulicy Młynowej. „Ojca urzekło bez reszty to miasto” – pisała Kira Gałczyńska. Nas też, bo czy można być obojętnym wobec uroczych kamieniczek ulicy Zamkowej? Mieścili się tam

kiedyś ekskluzywne hoteliki, wytworne cukiernie, bogate sklepy i dom niejakiej Orłowskiej, w którym mieszkał Józef Ignacy Kraszewski. Dzisiaj pojawiły się tam kramy z bursztynową biżuterią, piękną, ale niestety drogą jak na kieszeń przeciętego turysty. Za to zafundowaliśmy sobie znakomitą kawę i wyśmienite ciasteczka w cukierni żywcem przeniesionej z wileńskiego międzywojnia. Nazywała się ona „Kobiece szczęście”, czy coś w tym stylu. Szczególnie smaczne są ciastka o ekscytującej nazwie – madame de Pompadour. A w ogóle wileńskie kawiarenki mają wyjątkowy klimat, są miejscem, gdzie pewnie bywali – Czesław Miłosz, poeci z grupy „Żagary”, Bernard Ładysz, czy Jarema Stępowski.

Dostojne Wilno zawsze fascynowało artystów, było miastem wielu uczonych związanych z tamtejszym uniwersytetem. Dzisiaj uczelnia ta tętni życiem i oszałamia młodzieżą jej studentów. Na dziedzińcach Uniwersytetu Wileńskiego sporo jest wmurowanych tablic upamiętniających wielkich Polaków związanych z tą uczelnią. Mnie zachwylił kościół uniwersytecki, św. Janów, z pięknym ołtarzem. Tam była chrzczona mama mojej koleżanki – Ludmiły Kłosowskiej. W mieście Filomatów i Filaretów świątyni jest dużo, około 40. I wszystkie są zabytkowe, bardzo ciekawe architektonicznie. Zwiedzenie ich jest niezwykle przeżyciem duchowym i estetycznym. Ze Starówki, wpisanej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, widoczne są liczne wieże i kopuły świątyni pobudowanych w różnych stylach. Najważniejszym miejscem dla katolików, zwłaszcza Polaków, jest Kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nikt tego miejsca cudownego nie opuszcza, mimo że tam „... zwykła miejska ulica i prosta ponad nią brama...”. Ale jest tam „Najcudowniejsza Pani z Ostrej Bramy”.



Dużo naszych rodaków zwiedza Wilno i jego zabytki, podążają śladami Adama Mickiewicza i Józefa Piłsudskiego. My też realizowaliśmy taki plan. Spotkań z romantykami nie brakowało, był autor „Konrada Wallenroda”, ale również Juliusz Słowacki i Józef Ignacy Kraszewski. Było niespodziewane spotkanie z siostrą Michaliną Rak, która 5 lat temu opuściła Gorzów i Hospicjum św. Kamila, aby podobnie założyć w Wilnie. I zrobiła to. Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego w Wilnie prowadzi hospicjum „Faustyna” i jest to jedyna tego typu placówka dla nieuleczalnie chorych na Litwie. To Sabina Perykietko, nasza wycieczkownicza, poznała siostrę Michalinę Rak, gdy weszliśmy na teren zakonu. Uściskom i radości nie było końca. Dzień później w Trokach, na nabrzeżu jeziora Galve było inne, niecodzienne spotkanie, z wicewojewodą – Janem Świrepo. Powtórzyła się reakcja z poprzedniego dnia. Wyjątkowo miłe są spotkania z krajanami gdzieś daleko, w pięknej scenerii Trockiego Morza i wiatłowego zamku. A ten, jak zwykle, budzi zachwyt. Pogoda była piękna i tylko brakowało grajka, który przed laty zawsze grał dla Polaków „Czerwone maki na Monte Cassino”. Rejs po Galve

pokazał nam całe piękno tej uroczej ziemi, na której są rozsiane 32 jeziora i pałacyki Tyszkiewiczów. Jeden z nich, ten na Zatroczu, widzieliśmy z pokładu statku wycieczkowego. Piękny, odnowiony, z białą elewacją i kolumnami jest obecnie w dyspozycji litewskiego



Ministerstwa Kultury. Troki to również Karaimowie, ginąca już nacja Tatarów sprowadzonych przez Witolda z Krymu. Współcześnie znani są z kibinów, pieczonych pierogów z mięsnym farszem. Smakują wybornie. Chyba każdy z nas je konsumował. Zaskoczona byłam tym,

że Karaimowie wprowadzili obecnie wersję dla jaroszków. Są więc kibiny z serem, ale te już niewiele mają wspólnego z tą wielowiekową, konsumpcyjną tradycją karaimską. W gospodarstwie agroturystycznym p. Krysi, Polki z dziada pradziada, kultuwuje się nasze obyczaje, ale w jadłospisie oferuje

dania również typowo litewskie. Podczas „wieczorku litewskiego” były więc śledzie z marchewką, świńskie uszy jako zagryzka do piwa i różne inne rybne smakołyki. Były również tańce, a przygrywał do nich wilniuk – Tadeusz Kamiński, uroczy człowiek pełen tęsknoty za polskością. To były cudowne spotkania z tamtejszymi Polakami, którzy utrwalają tradycje swoich przodków. A nie jest im lekko. O czym wiemy z różnych źródeł, także z rozmów z nimi. Na Litwie jest około 250 tysięcy Polaków, a język polski słyszy się wszędzie. Nawet pani prezydent – Dalia Grybauskaitė zna nasz język. Ale czy to wystarcza? Były jeszcze spotkania z Marszałkiem, oczywiście historyczne i patriotyczne. W Pikiliskach zobaczyliśmy pałacyk, w którym odpoczywał Józef Piłsudski. Zawędrowaliśmy ponadto do Druskiennik, pięknego kurortu, miejsca gdzie ratował swoje nadszarpnięte zdrowie nasz wielki rodak. My tamże raczyliśmy się wodą ze „Źródłka Piękności”. W kolejce za nami stali Finowie. Legenda robi swoje.

Tą piękną wyprawę na Litwę zorganizowała Fundacja Kresowa „Polonia”, a jej prezes – Jan Kaczmarek starał się spełnić nasze oczekiwania. Dziękujemy.



Jadwiga Szylar

3 pytania do Zofii Babij z Salonu Fryzjerskiego „Styl” w Międzyrzeczu

- Zosiu, Brązowy Krzyż Zasługi to już kolejne zaszczytne odznaczenie za pracę w Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców w Międzyrzeczu, które otrzymałaś na Święcie Rzemieślników. Dlaczego praca w Cechu jest dla ciebie taka ważna?



- Cech to organizacja z tradycjami i każdy rzemieślnik powinien być dumny, że jest zrzeszony. Przynależność do Cechu sprawia, że nie jesteśmy sami, że możemy liczyć na wsparcie, na pomoc prawną czy na załatwienie spraw formalnych dotyczących np. uczniów. Należę do Cechu od 1987r., a w zarządzie działam już ponad 10 lat. Jest to oczywiście praca społeczna, ale chcemy działać, spotykać się i rozmawiać o swoich problemach. Oplatek, Dzień Kobiet i Święto Rzemieślników to wspólne spotkania i biesiadowanie, na które składają się rzemieślnicy należący do Cechu. Zawsze jest bardzo uroczyste, z całym ceremoniałem. Wszystkie odznaczenia i dyplomy, tytuł „Rzemieślnika Roku”, szablą Kilińskiego, odznaczenia za szkolenie uczniów i Brązowy Krzyż Zasługi są podziękowaniem za pracę społeczną. Wprawdzie młodzi ludzie nie garną się do Cechu, ale my, wychowani na tradycji, chcemy tę tradycję utrzymywać.

- Twoja rodzina to prawdziwy fryzjerski klan. Czym wasz salon przyciąga klientów?

- Naszą rodzinę można nazwać takim fryzjerskim klanem. Moi rodzice i teściowie nie mieli nic wspólnego z fryzjerstwem, więc klan rozpoczął się od nas. W zawodzie

pracują już dwie córki, wnuk, brat, bratowa i siostrzenica. Salon, który prowadziłam przez wiele lat, przejęła córka, a jej syn to prawdziwy talent – strzyże modelowo i perfekcyjnie. Swoje umiejętności zdobywał na szkoleniach w europejskich centrach sztuki fryzjerskiej. Ja ciągle jestem w salonie córki potrzebna, mam swoje klientki, które chętnie i strzygę od wielu lat. W każdym zawodzie jest teraz konkurencja. My przyciągamy klientów przede wszystkim sumiennym wykonaniem pracy. Klientów – bo teraz każdy szkolący musi posiadać uprawnienia i damskie i męskie. Zapraszamy więc panów. Salon jest dla klientów i każdy musi być obsługany. Nie zapisujemy na godziny, chyba że na wyjątkowe okazje np. ślub, komunii itp. Czasem trzeba poczekać, ale staramy się pracować sprawnie i dobrze. Oferujemy cały zakres usług ze szczególnym uwzględnieniem pielęgnacji włosów. Ceny mamy też konkurencyjne.

- Przez wiele lat edukowałaś młode pokolenie fryzjerów. Jakie rady – oprócz fachowych – dawałaś swoim uczniom i czy są one aktualne?

- Uczenie solidności i fachowości jest zawsze potrzebne. Aby zostać fryzjerem, trzeba się uczyć. Cykl szkolenia zawodowego trwa trzy lata. Chętni podpisują z nami umowę, są delegowani do szkoły zawodowej i stają się pracownikami młodocianymi. W klasie I mają 2 dni praktyki, w II - 3 dni, a w III - 4. Jest to absolutnie za mało, żeby wykształcić dobrego fryzjera. Ci, którzy chcą być dobrzy w zawodzie, muszą dużo pracować i systematycznie podnosić kwalifikacje. Po ukończeniu szkoły i zaliczeniu praktyki zdają państwowy egzamin czeladniczy. I to od nich zależy, co osiągną w życiu. Pamiętam uczniów, którzy mieli talent, nie

patrzyli na zegarek, żeby jak najszybciej uciec z zakładu, bo praca sprawiała im przyjemność. Dziś mają już swoje salony nie tylko w Międzyrzeczu, ale i całej Polsce.

Zawsze uczyłam sumiennej pracy, życzliwości i uczciwości wobec klienta. I chociaż dzisiaj wszędzie rządzi pieniądź to uważam, że takie wartości jak dobro, wrażliwość i praca dla innych zawsze powinny się liczyć.

Dziękuję.

Izabela Stopyra

Seniorzy wiersze piszą

Jak to będzie
na motywach piosenki M. Rodowicz

Za jakiś czas gdy któryś z nas
Odejdzie, odpłynie, odfrunie
Nadejdzie ten smutny czas
Którego nikt z nas nie ominie
Jakie będzie to rozstanie
Gdy się zamkną za kimś drzwi
Kto odejdzie, kto zostanie
Co przyniosą dalsze dni
Za jakiś czas gdy po którymś z nas
Nawet nie zostanie cień
Tylko pustka pozostanie w nas
Pusty będzie każdy dzień
Jak to będzie żal czy łzy
Czas nie zagoi przykrości
Pozostaną tylko wspomnień sny
Wspomnień przeżyć i radości
Za jakiś czas gdy któregoś z nas
Życie do samotności zmusi
Choć jeszcze na to czas
Chociaż nastąpić kiedyś musi
Zastanówmy się jak to będzie
Choć teraz jest tak cudnie
Zawsze razem i wszędzie
A, to już życia popołudnie

Bronisław Wandel

Tablica Matki Sybiraczki w Rokitnie

Pod koniec czerwca w Rokitniańskim Sanktuarium odbyła się wzruszająca uroczystość, w której uczestniczyli członkowie Związku Sybiraków z oddziałów – gorzowskiego i



zielonogórskiego. Na frontowej ścianie Kaplicy Zesłańców Sybiru w Rokitnie umieszczono i odsłonięto Tablicę Matki Sybiraczki. Tablicę w formie odlewu w



brązie zaprojektowała artystka – rzeźbiarz, Zofia Bilińska. Poświęcenia tejże dokonał ks. kapelan Henryk Jacuński, także Sybirak. Delegacje z poszczególnych kół Związku Sybiraków złożyły kwiaty przy Tablicy, która upamiętniać będzie „...Bezimiennie, Polskie Matki...”, ciche bohaterki zesłańczego żywota, nowożytnie Niobe. Wszyscy obecni na uroczystości Sybiracy zapewne wspominali swoje udręczone tułaczką matki i ich „...zmęczone ręce...”, „...krwawiące od wrzodów, ługu, mrozu...”. Walczyły o życie swoich dzieci, broniły przed złem,

uczyły „Być silnym wiarą w Boga! Miłością do Narodu!”. Niewiele już żyje Matek Sybiraczek, te które odeszły żyją w wiecznej pamięci ich ocalonych dzieci. Łzy świadczyły o tym, łzy schorowanej Czesławy Sokół, Wandy Wodeckiej i ... Były u d r z w i K a p l i c y przemówienia prezesów oddziałów – Jadwigi Wandy Ostrowskiej i

Edwarda Daszkiewicza, były liczne poczty sztandarowe i była młodzież szkolna. I to jest bardzo ważne, bo właśnie oni przekażą tę tragiczną historię następnym pokoleniom, te „...wspomnienia przedłużają pamięć” o Polskich Matkach na nieludzkiej ziemi. Taką misję mają uczniowie z Centrum Szkolenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku. Były też odznaczenia. Złote „Za Zasługi dla Związku Sybiraków” otrzymali – ks. biskup Adam Dyczkowski, Anna Makowska – Cieleń z Gorzowa, Zofia Bilińska i Jadwiga Nawrot z Międzyrzecza. Natomiast srebrnymi odznaczono – Lucynę Żukowską ze Słubic i Annę Bocian z Gorzowa, Jan Antonowicz z Międzyrzecza Złotą Odznaką Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Przed główną uroczystością



Sybiracy odwiedzili grób śp. ks. kanonika Tadeusza Kondrackiego, kustosa Sanktuarium. Minutą ciszy, modlitwą, kwiatami i zniczami uczczono pamięć zasłużonego duchownego. Oficjalne uroczystości zakończono mszą świętą koncelebrowaną przez ks. biskupa Adama Dyczkowskiego, od lat wielu duchowo wspierającego lubuskich Sybiraków.

Jadwiga Szylar



„Tablet nie pokona książki”

Od kilku lat w całej Polsce możemy śledzić różnego rodzaju akcje, happeningi, krótko mówiąc wydarzenia, których celem jest zwiększenie czytelnictwa. Przyczyną tak zmasowanego i niemal ogólnopolskiego zaangażowania różnych środowisk w poprawę czytelnictwa jest stale malejąca liczba osób, które sięgają po książki. Ponadto osoby próbujące przezwyciężyć tę niekorzystną tendencję wskazują na zamykanie kolejnych oddziałów bibliotek, stale malejącą liczbę sprzedawanych książek, a przede wszystkim niechęć młodych ludzi do czytania. Wymienione zjawiska społeczne dotyczą zarówno wielkich aglomeracji miejskich, jak i mniejszych miast oraz wsi, przez co taka akcja jak „Książka na wakacje” jest potrzebna i powinna być wznawiana. To właśnie nowa inicjatywa, której przewodził p. **Zbigniew Smejliś - prezes klubu HDC-PCK** oraz p. **Anna Górzna - dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu** są, jak się wydaje, skutecznym i na razie jedynym działaniem mającym sprzyjać poprawie czytelnictwa w naszym powiecie. Postęp technologiczny, który dokonał się na przestrzeni ostatnich dwóch dekad sprawił, że książki musiały ustąpić miejsca



smartfonom i tabletom oraz całej masie rozrywek, które stały się w większym stopniu dostępne. Nowe technologie to także nowe zjawisko społeczne, jakim jest korzystanie z audiobooków oraz e-booków, przez co tradycyjne książki postrzegane są jako mniej atrakcyjne i mało komfortowe źródło rozrywki.

Wobec tego tym większe należą się słowa uznania za pomysł i skuteczność akcji „Książka na wakacje”, która odbyła się w dniu rozdania tegorocznych świadectw w Zespole Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu. Na koniec warto zaznaczyć, że powodzenie akcji „Książka na wakacje” zawdzięczamy nie tylko p. Annie Górznej i p. Zbigniewowi Smejliśowi oraz uczniom Ekonomika. Na słowa uznania zasługują również: poseł RP Bogusław Wontor, starosta sulęciński Dariusz Ejchart, radny Sejmiku Województwa Lubuskiego Edward Fedko, Robert Czernianin, Mariusz Batura, Beata Graca- Szewczyczak, Anna Turecka, Teresa Pawlus, Kazimierz Puchan, Halina Pośpieszna oraz Przemysław Walczak.

Tegoroczna akcja „Książka na wakacje” była pierwszym tego typu przedsięwzięciem w Międzyrzeczu i należy mieć nadzieję, że nie zabraknie dobrej woli, by taką akcję kontynuować w przyszłości.

Emiliana Marmajewska

Pamiętajmy o ogrodach

11 lipca minął rok od wyroku TK w sprawie ustawy o ROD. Pozostało 6 miesięcy na uchwalenie nowej ustawy. Jeżeli w tym czasie Sejm RP nie uchwali nowej ustawy, to Rodzinne Ogrody Działkowe przestaną istnieć. Dlatego wskazane jest, aby prace podkomisji sejmowej przebiegały szybko, bez zakłóceń i były merytoryczne. A oto jak one są prowadzone:

- 10.05. ustalenie składu podkomisji nadzwyczajnej przygotowującej nową ustawę o ogrodach działkowych,

- 22.05. Komisja Skarbu Państwa zaopiniowała pozytywnie wszystkie projekty ustawy działkowej.

Po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Sejmowych może dopiero rozpocząć działanie podkomisja ds. ustawy.

- 11.06. pierwsze posiedzenie Podkomisji Nadzwyczajnej. W czasie posiedzenia **posłanka Sibińska** z PO zaproponowała,

żeby posiedzenie podkomisji odbyło się po tym, gdy swoją opinię na temat projektów przedstawi Podkomisja Sprawiedliwości. Przewodniczący – poseł Kownacki stwierdził, że nie można czekać do końca czerwca, bo czasu na uchwalenie nowej ustawy jest coraz mniej, a regulamin nie zabrania procedowania w przypadku braku opinii.

- 18.06. na wniosek posła Piotra Zgorzelskiego podkomisja jednogłośnie podjęła decyzję, że projekt obywatelski jest wiodący w dalszych pracach podkomisji. 04.07. wniosek o odwołanie przewodniczącego podkomisji podpisany przez 7 członków podkomisji z PO. Wniosek złożono bez żadnego uzasadnienia. Niewątpliwie przedłuży to prace nad ustawą.

- 08.07. spotkanie działkowców lubuskich z posłanką **Krystyną Sibińską**. Stwierdziła ona, że odwołanie podyktowane jest niewydolnością przewodniczącego, co prowadzi (sic!) do opóźnienia prac podkomisji. Działkowcy zaapelowali do pani posłanki o odstąpienie od wniosku PO i procedowanie nad ustawą bez zakłóceń.

- 17.07. posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej Sejmu, które zgodnie z porządkiem obrad miało rozpocząć

prace nad ustawą, na wniosek posłów PO został zmieniony. Bartosz Kownacki został odwołany z funkcji przewodniczącego, a na to stanowisko powołano Krystynę Sibińską. Zadeklarowała ona, że dyskusja będzie tylko nad projektem obywatelskim. Przedstawiła plan posiedzeń podkomisji i zobowiązała się, że prace nad ustawą zostaną zakończone w lipcu. Trudno mi uwierzyć w dobrą wolę posłanki Sibińskiej, ale może się mylę. Na pewno wszelkie próby manipulacji przy projekcie obywatelskim spotkają się ze sprzeciwem działkowców

Kończąc z polityką i wracam na nasze podwórko. Jeden z międzyrzeckich ogródków wziął udział w ogólnopolskim konkursie na najładniejszą działkę i uzyskał bardzo dużo punktów. Miejsce jakie uzyskał oraz wywiad z użytkownikami działki przedstawię w następnym numerze „Powiatowej”.



Romuald Sikorski

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii

Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki,
- chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.



Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12

WIEŚCI ZE STAROSTWA POWIATOWEGO

Prezentacje Gmin Powiatu Międzyrzeckiego

VI edycja Prezentacji Gmin Powiatu Międzyrzeckiego odbyła się 22 czerwca 2013 r. w Policku. Gospodarzem i organizatorem imprezy była Gmina Pszczew, która we współpracy ze Starostwem Powiatowym zajęła się przygotowaniem prezentacji. Z ramienia gminy imprezę koordynowała **Klaudia Kolanowska – Sroka**, której dziękujemy za wspaniałą organizację. Gospodarze opracowali regulamin, który wcześniej został przesłany do pozostałych gmin

Gmina	4	0	1	5	3	3	20 pkt	30 pkt
Bledzew	2	1	5	2	1	3	17 pkt	34 pkt
Międzyrzecz	1	2	0	3	2	3	19 pkt	30 pkt
Przodczyna	2	5	3	4	5	3	15 pkt	34 pkt
Pszczew	0	3	2	1	4	3	9 pkt	22 pkt
Skwierzyna	1	4	4	0	0	3	9 pkt	31 pkt
Trepcza	1	4	4	0	0	3	9 pkt	31 pkt



naszego powiatu i zgodnie z nim przeprowadzone zostały wszystkie konkurencje – rzut piłką do opony, obieranie ziemniaków, slalom taczka, przenoszenie kopy jaj, liczenie pieniędzy. Zawodnicy zacięgie walczyli o punkty dla swojej gminy. Prezentacje miały na celu ukazanie dorobku gmin, ich walorów turystyczno - rekreacyjnych, kulinarnych, artystycznych. Wspaniała pogoda oraz atmosfera prezentacji sprawiły, że przedstawiciele wszystkich gmin godnie się zaprezentowali i zintegrowali. Zwycięski

Puchar Starosty Międzyrzeckiego **Grzegorza Gabryelskiego** otrzymała Gmina Pszczew, a pozostałe gminy otrzymały upominki oraz pamiątkowe statuetki.



Stypendia Starosty Międzyrzeckiego

25 czerwca br. na sesji Rady Powiatu zostały wręczone stypendia uczniom szkół ponadgimnazjalnych za wysokie wyniki w nauce i osiągnięcia sportowe w roku szkolnym 2012/2013. Nagrody i pamiątkowe dyplomy wręczył Starosta Międzyrzecki **Grzegorz**



Gabryelski. Uzdolnieni uczniowie, którzy reprezentowali szkołę i powiat na olimpiadach przedmiotowych i zmaganiach sportowych otrzymali stypendia w wysokości 700,00 zł. Stypendyści to 18 uczniów z I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzecku: Belgrau Szymon, Gebuza Łukasz, Kaniuk Marek, Kociolek Michalina, Marcela Jan, Nagajek Damian, Nowacka Sonia, Pas Mariusz, Skołuda Kamila, Stanisławski Krzysztof, Spychała Maciej, Sobczyk Elżbieta, Sadłowska Dominika, Skoczylas Kamila, Warszawa Magda, Wierzbicka Anna, Wiesiolek Patrycja, Żuchowska Kamila i 3 uczniów z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzecku: Litwin Aleksandra, Pihan Gabriel i Szulc Marta. Wszystkim serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Halina Pilipeczuk

Współpraca z organizacjami pozarządowymi

Trwają prace związane z opracowaniem Roczego Programu Współpracy Powiatu Międzyrzeckiego z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego, który będzie obowiązywał w 2014r. Przygotowano wstępny projekt programu współpracy, który będzie dostępny (od 1 sierpnia br.) na stronie internetowej powiatu w zakładce „organizacje pozarządowe”, a także w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Edukacji Spraw Społecznych i Promocji. Konsultacje zainteresowanych podmiotów będą trwały **do końca sierpnia 2013r.**, aby zebrać uwagi i opinie organizacji pozarządowych i podmiotów kościelnych działających w sferze

pożytku publicznego. Przedstawiony projekt programu jest wersją roboczą, w toku konsultacji będzie on ulegał zmianom, dotyczy to w szczególności zadań priorytetowych oraz kwot planowanych na ich realizację. Takie działania związane są z trwającymi pracami nad uchwałą budżetową **na rok 2014r.** Opinie, propozycje bądź uwagi można składać osobiście w Starostwie Powiatowym ul. Przemysłowa 2 w pokoju nr 11,12, pisemnie na adres Starostwo Powiatowe w Międzyrzecku ul. Przemysłowa 2 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: a.gajek@powiat-miedzyrzecki.pl.

„Czy to lato, czy też zima – nic nas w domu nie zatrzyma”

Pod takim tytułem odbyło się w Brójcach spotkanie grup Nordic Walking. Marsz z kijkami połączony został z zapoznaniem uczestników z lokalnym dziedzictwem przyrodniczym i kulturowym. 15 czerwca 2013 r. w Brójcach na miejscowym rynku spotkało się 58 osób, które przybyły, by wziąć udział w projekcie „Czy to lato, czy też zima nic nas w domu nie zatrzyma”. Środki na ten cel Rada Sołecka pozyskała z dotacji Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła. Do wszystkich sołectw oraz gmin Regionu Kozła zostały wysłane plakaty informujące o projekcie i zaproszenia do wzięcia udziału. Ukazały się również informacje na stronie internetowej www.mcw.net.pl oraz w prasie lokalnej „Powiatowa” i „Powiaty i Gminy”. Swoją udział zadeklarowały grupy ze Zbąszyńska, Siedlec, Chociszewa, Trzciela, Smolna Wielkiego, Kargowej i Międzyrzecza.



banerze Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania i pod herbem Brójce wykonano wspólne zdjęcie. Po powitaniu goście przeszli pod kościół, gdzie czekał proboszcz parafii ks. Paweł Bryk. Proboszcz przedstawił najważniejsze wydarzenia z życia wsi. Po zwiedzaniu kościołów i izby pamięci grupa wyruszyła na cmentarz ewangelicki i zapoznała się z historią cmentarza, a następnie przeszła ścieżką przyrodniczą i pokonała trasę ok. 4 km, by zwiedzić miejsce po cmentarzu żydowskim oraz pomnik ku czci pomordowanych w obozie hitlerowskim „Bratz”. Następnie po przejściu kolejnych 2 km ok. godz. 17⁰⁰ rozpoczęło się wspólne biesiadowanie w domku myśliwskim Koła Łowieckiego „Żuraw” w przysiółku Nowy Świat. Biesiadnikom czas umilał zespół muzyczny „Werwa”. Mieszkańcy stanęli na wysokości zadania i godnie się zaprezentowali. Na stołach było kilka gatunków ciasta, ogórki kiszzone, chleb

ze smalcem, kielbasa z grilla, bigos, kawa, napoje. Podczas biesiady przeprowadzono konkurs dla zaproszonych gości na temat znajomości historii naszej miejscowości. Wszyscy uczestnicy otrzymali drobne upominki, które otrzymaliśmy od sponsorów, m.in. ze Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu. Zaplanowane cele spotkania: rozwijanie aktywności społeczności lokalnej, integracja, nawiązywanie kontaktów, wymiana doświadczeń oraz miłe spędzenie czasu w gronie pasjonatów Nordic Walking zostały osiągnięte. Razem z organizatorami na placu koła myśliwskiego bawiło się 70 osób.



Halina Pilipczuk

Biegnę do Ciebie...

KOCHANA MAMUSIU

Twoja Miłość ogarniająca gniazdo
rozgadanych dzieci
Twoja troskliwa codzienność
rozsypana teraz pod moim sercem
przepowiada kołatanie liści
i żal,
że bez Ciebie ogród
mniej zielony
i niebo nad dachem domu
tak bardzo samotne

Piszę więc wiersz
jak list
do Ciebie i dla Ciebie
- najczulszy
Ponad Twój Lot Przejrzysty
wrywam się
ja, Twoja Córa - słaba,
szara gołębicą
kulę skrzydła
klecząc na progu Losu
i Czystej Opatrzności
tak czystej,
że aż nadludzkiej,
tak w żalu nieutulonej
że aż samotnej

Jak pyłek powietrza
lub jak płonący wiatr
bez Ciebie jestem
ale zrywam się z kolan
wrywam pióro
ze swojej szarości
i biegnę do Ciebie
MOJA KOCHANA MA
gubiąc po Drodze Mlecznej
drogę moją własną

Biegnę odziana
w rozhuśtaną chustę wiatru
Wiatr ostrzy włosy, chmury
pod Białą Czas
biegnę z wiatrem
i wiem
i mam taką
Wielką Pewność Jasną,
że cokolwiek się stanie
TY będziesz ze mną
do kresu mojej drogi
ZAWSZE
w każdej rzeczy,
sprawie,
ruchu,
w Pamięci Najtkliwszej

Będziesz TAM,
gdzie Sumienie i Mądrość Matki
spotykają się
w rozpoznawalności
Oczu Twoich - Otwartych Na Wszystko
Twoich Czułych - Pracowitych Rąk
i Najpiękniejszych Myśli

KOCHANA
Biegnę więc Tam,
gdzie Świt,
gdzie uwolnione od ramion
ziemia i powietrze
pękają w Jasności

jak nabrzmiały
Miłości Owoc

Irena Zielińska



Łącznie potwierdziło udział 90 osób, a przybyło 58 osób. (We wniosku założono, że udział weźmie ok. 50 osób). O godz. 14⁰⁰ gości powitała i rozpoczęła spotkanie pani sołtys - Emilia Łodyga, która poinformowała o realizowanym projekcie ze środków Regionalnego Konkursu Grantowego Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła. Uczestnicy zostali zapoznani z walorami naszej wsi i historią Brójce. Przy



Zalew Bledzewski

Zalew Bledzewski to drugie pod względem wielkości sztuczne jezioro w powiecie międzyszeckim. Powstało na rzece Obrze ok. 2 km na południowy wschód od Bledzewa po zbudowaniu zapory wodnej. Zaporę, która utworzyła zbiornik bledzewski dla celów energetycznych i retencyjnych, wybudowano pod koniec XIX w. Na zaporze w latach 1906 – 1911 zbudowano elektrownię. Elektrownia po krótkiej przerwie w lutym 1945 r. została szybko uruchomiona i nadal działa dostarczając energii elektrycznej do sieci ogólnej.

Zaporę i elektrownię zbudowała spółka Uberlandzentrale: Birnbaum, Meseritz und Schwerin A.G. n.b.h. Sprawnie działającą elektrownię przejęła następnie spółka: Markische Elektrizität – Werke A.G. (MEW). Całkowita długość zapory wynosi ok. 160 m, a szerokość ok. 6 m. Zwierciadło wody górnej sięga 41 m n.p.m., a wody dolnej 34 m n.p.m. Przy zaporze urządzono przepławkę, która umożliwia wędrówkę ryb wzdłuż rzeki. Pierwotna wielkość zbiornika wynosiła ok. 27 ha. Późniejsza wycinka drzew w górę rzeki zwiększyła jego powierzchnię i objętość. Obecnie wielkość Zalewu Bledzewskiego określa się na ok. 90 ha (niektóre źródła podają 130, a nawet 140 ha). Podana wielkość ulega dość znacznym wahaniom w ciągu roku w zależności od stanu wody w rzece. Cofka zbiornika sięga 7–8 km w górę rzeki do odbudowanego w roku 2012 mostu potocznie nazywanego „Mostem Bieruta”. Zbiornik ma charakterystyczny kształt przypominający rozległe meandry (zakola). Jego pojemność wynosi ok. 3 mln m³. Głębokości w poszczególnych częściach (basenach) są bardzo zróżnicowane rzeźbą dna i wahają się od 3 do 5 m. Maksymalna głębokość 7 m znajduje się w pobliżu zapory. Linie brzegową zalewu urozmaicają liczne zatoki i półwyspy. W północnej owalnej części zbiornika znajduje się niewielka wyspa porośnięta częściowo drzewostanem liściastym. Bogaty jest również gatunkowo zespół roślin w strefie przybrzeżnej i w pasie roślin o liściach pływających.

Na przeciwległym (lewym) wysokim brzegu rzeki odnaleziono i udokumentowano ślady wczesnośredniowiecznego

grodziska. Stąd roztacza się wspaniały widok na całą okolicę. W pobliżu dawnego grodziska w latach trzydziestych ubiegłego stulecia postawiono duży drewniany domek myśliwski dla dygnitarzy III Rzeszy przyjeżdżających tu z Berlina na polowania. Po wojnie część tego domku została przewieziona do Międzyrzecza i zamieszkała. Południowa zatoka (wzdłuż lewego brzegu) może być początkiem interesującego szlaku kajakowego w kierunku jezior: Chycina, Długie i Kursko. Przy ujściu Strugi Jeziornej do Obrzy istniał młyn wodny (Grądzkie). Uległ likwidacji po napełnieniu zbiornika. Długość linii brzegowej zalewu wynosi ok. 15 km. Wysokie i miejscami strome brzegi jeziora porastają rzadkie okazy drzew liściastych i bujne krzewy. Ciekawostką geologiczną są małe źródła warstwowe wypływające ze zboczy okalających największy basen. Maksymalne wyniesienie w pobliżu zbiornika 66,5 m n.p.m. znajduje się na zachód od ujścia Strugi Jeziornej.

Wody zalewu w określonych sytuacjach można całkowicie lub częściowo spuszczać np. w celu umocnienia zapory, naprawy i konserwacji urządzeń elektrowni czy też innych awarii. W 1978 r. autor wraz z grupą uczestników znalazł się w sytuacji częściowego opuszczania wody ze zbiornika. Niski stan wody w korycie rzeki i liczne melizny utrudniały holowanie kajaków i łodzi. Widok suchego basenu z wyspą pośrodku przypominał pustynię. Suche dno wypełnione nanosami rzeki (aluwiami) przecinały niewielkie strugi wody wypływającej z pobliskich źródeł. Dno pokryte było grubą warstwą muszli – szczużni spłaszczonej. W wielu miejscach sterzały sękaty pnie drzew niedbale ściętych przed zalaniem zbiornika. Wystające z dna pnie stanowią utrapienie dla zawodowych rybaków (rwą sieci). Suche dno urozmaicały małe zagłębienia wypełnione wodą (oczka) z dużą ilością uwieczonych ryb. Obecnie w dystroficznych wodach zalewu żyje wiele gatunków ryb, m.in. sum, karp, węgorz, boleń, szczupak, okoń, lin, sandacz, płóc, krap, wzdręga, leszcz. Wyzwaniem dla wędkarzy jest zapewne boleń – jedyny drapieżny przedstawiciel rodziny karpiowatych. Często jego polowania można zaobserwować w postaci widowskich uderzeń ogona o powierzchnię wody.

Dolina Obrzy i zalew stanowią ważne miejsce pierzenia się ptaków, odpoczynku i gromadzenia w okresie jesiennych i wiosennych przelotów. Walory przyrodnicze zalewu i okolic doceniła Grupa Energetyczna Enea lokalizując w pobliżu elektrowni ośrodek wypoczynkowy.

dr Jan J. Krajniak

Wakacyjna odsłona akcji „Weź paragon”



Naczelnik Urzędu Skarbowego w Międzyrzeczu informuje o rozpoczęciu ogólnopolskiej akcji Ministerstwa Finansów pod hasłem „Weź paragon”. Założeniem akcji jest z jednej strony sprawdzenie wywiązywania się podatników z obowiązków dotyczących ewidencjonowania obrotu przy zastosowaniu kas rejestrujących i wydawania paragonów, z drugiej strony podjęcie działań o charakterze edukacyjnym uświadamiających, jak ważne jest ograniczanie szarej strefy i wzmacnianie warunków uczciwej konkurencji. Główne przekazy akcji informacyjno-edukacyjnej mają na celu podkreślenie, że biorąc paragon:

- zapewniasz sobie prawo reklamacji,
- wspierasz uczciwą konkurencję,
- ułatwiasz sobie porównanie cen,
- zyskujesz pewność, że nie zostałeś oszukany,
- zmniejszasz szarą strefę.

Przykładowa tabela wysokości obrotów i wynikających z nich obowiązków

Wysokość obrotów z tytułu sprzedaży na rzecz osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej oraz rolników ryczałtowych		Obowiązek ewidencjonowania obrotu na kasie rejestrującej w 2013 r.
za 2012 r.	za 2013 r.	
nie przekroczone 20.000 zł	nie przekroczone 20.000 zł	zwolnienie
nie przekroczone 20.000 zł	przekroczone 20.000 zł	po upływie 2 miesięcy następujących po miesiącu, w którym przekroczono limit w 2013 r.
przekroczone 20.000 zł do 40.000 zł	niezależnie od wysokości	obowiązek od 1 marca 2013 r.
powyżej 40.000 zł	niezależnie od wysokości	po upływie 2 miesięcy następujących po miesiącu, w którym przekroczono limit w 2012 r.
brak działalności	nie przekroczone 20.000 zł w proporcji do okresu prowadzonej ww. sprzedaży	zwolnienie
brak działalności	od 20.000 zł w proporcji do okresu prowadzonej ww. sprzedaży ($20.000 \times \text{liczba dni sprzedaży} : 365$)	po upływie 2 miesięcy następujących po miesiącu, w którym przekroczono limit w 2013 r.

Zalew Bledzewski



Wycinek z mapy „Kreis - Karten der Provinz Posen...” Glogau przed 1858 (porównaj teren na wiele lat przed zalaniem)



Zalew Bledzewski. Pojezierze Międzyrzeckie - mały atlas jezior Jan J. Krajniak 2013.



Dno zbiornika po częściowym spuszczeniu wody w 1978 r. Warstwę osadów dennych pokrywa duża ilość muszli szczeciuii spłaszczonej (fot. J. Krajniak).



Wyspa na wschodnim basenie Zalewu Bledzewskiego (fot. S. Wawrzynowski). Biała strzałka wskazuje miejsce z którego wykonano zdjęcia po opuszczeniu wody z jeziora.



Zalew Bledzewski z lotu ptaka. Na fotografii w prawym dolnym rogu widać zapórę, elektrownię i ośrodek wypoczynkowy (fot. S. Wawrzynowski).



Sucha wschodnia część zbiornika na wprost wyspy poprzecinana drobnymi ciekami wodnymi z pobliskich źródełek (fot. J. Krajniak).

GABINET



STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Świerczewskiego 11/15A
(I piętro - nad sklepem Rossmann)

(możliwość przyjęcia w soboty po wcześniejszym uzgodnieniu)

Rejestracja tel. 510 252 172

NOWOCZESNE KOMPUTEROWE
ZNIECZULANIE ZĘBÓW

Leczenie dzieci:

- profilaktyka
- kolorowe wypełnienia
- leczenie kanałowe
- usuwanie zębów mlecznych

Leczenie dorosłych:

- stomatologia zachowawcza
(leczenie próchnicy oraz leczenie kanałowe zębów)
- stomatologia estetyczna
(wybielanie zębów, licówki kompozytowe)
- profilaktyka
(motywacja i instruktaż higieny, profesjonalne oczyszczanie zębów z kamienia nazębnego oraz piaskowanie)
- chirurgia stomatologiczna
(usuwanie zębów)
- protetyka
(protezy akrylowe, nylonowe, korony i mosty porcelanowe)
- leczenie chorób dziąseł i przyzębia

Godziny przyjęć: poniedziałek-piątek 9.00-12.00 i 15.00-18.00

21 lipca

Asia i Wojtek Kliman

świętowali szóstą rocznicę ślubu.

Kolejnych lat w szczęściu i miłości
życzy zespół redakcyjny

KREDYTY

Hipoteczne
Samochodowe
Gotówkowe
Leasing

HIPOTEKI KREDYTY GOTÓWKI

tel. 695 168 242

Tadeusz Butoka Miedzyrzecz ul. Waszkiewicza 2

KONCERT CHARYTATYWNY DLA MIRKI



WYGRAJMY Z SMA

PIĄTEK 30.08.2013

KLUB MUZYCZNY KWINTO

MIEDZYRZECZ UL. STASZICA 9

START 17:00



WYGRAJMY Z SMA
Dochód z bileów przeznaczony
będzie dla Mirki Górnicy na terapię
leczącą w Instytutach

KLUB MUZYCZNY
KWINTO

SKUP ZŁOMU I METALI **KOLOROWYCH**

Wysokie ceny

Płatność gotówką

Wagi elektroniczne

Waga samochodowa do 40 ton

Wystawiamy KPO dla firm

66-300 Międzyrzecz ul. Reymonta 7 (na terenie PRIM-u)

tel. 695 700 019

STACJA PALIW-RESTAURACJA-HOTEL Petrol

66-300 Międzyrzecz ul. J. Malczewskiego 2

Do dyspozycji gości:

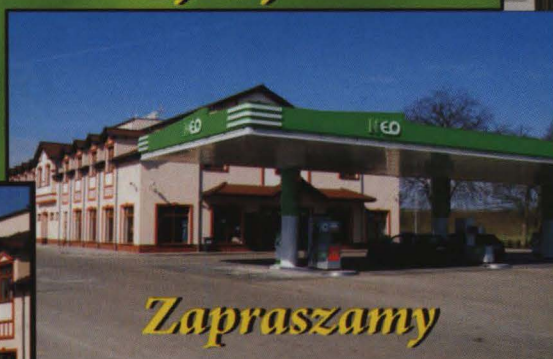
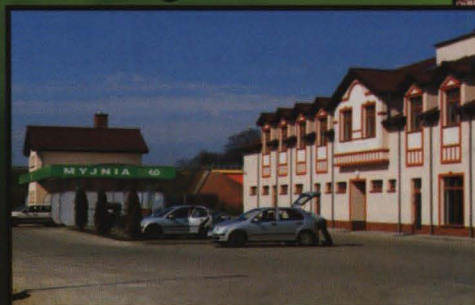
Pokoje gościnne

Sala konferencyjna

Restauracja

Parking

*Sklep osiedlowy
czynny 24h*



Zapraszamy

tel. 95 741 22 02

Organizacja:

- wesela
- stypy
- komunie
- osiemnastki
- i inne imprezy

czynne: pn-nd 8.00-22.00-hotel recepcja 24h



INTERMARCHÉ

Muszkietierowie

ŚWIEŻO
CODZIENNE DOSTAWY
KONTROLOWANA JAKOŚĆ
GWARANCJA ŚWIEŻOŚCI

TANIO
CAŁY ROK
CODZIENNE ZAKUPY
GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY

66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHÉ** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”

SPRZEDAŻ MIODU
z własnej
pasieki
tel. 600 98 69 21



KUPIĘ

Gospodarstwo lub grunt rolny.

tel. **664 944 635**

Tomasz Możejko

Przewodniczący Sejmiku

Platforma Obywatelska RP

www.mozejko.eu

Razem Budujemy Lubuskie



Pożyczki

**Szybka i
fachowa
obsługa**

- raty miesięczne (do 48 rat)
- od 1000 zł – 25000 zł

Gorzów Wlkp. **728 874 295**

Strzelce Kraj. **668 682 325**

Sulechów **511 228 642**

Witnica **505 482 359**

- Kostrzyn n/Odrą

Zielona Góra **660 676 737**

Żary **68 470 42 20**

Międzyrzecz **728 874 295**

Nowa Sól **602 251 823**

* koszt połączenia wg stawki operatora



PROFI CREDIT

Twoje pieniądze

WA Komp Serwis Wojciech Kliman



- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych



Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)

USŁUGI INFORMATYCZNE

ZADZWOŃ
tel. 695-21-26-52

www.wakompserwis.pl

SPRZEDAŻ W ATRAKCYJNYCH CENACH

- Z DOWOZEM DO KLIENTA:

AKCESORIA, ZESTAWY KOM., ROUTERY, PENDRIVE, MONITORY,.....

WARRANTJA
USŁUG

SPRZEDAM

Jeden z trzech domów,
możliwość prowadzenia działalności
gospodarczej, Kaława

tel.: 501-319-262

PRACA

**monter instalacji
zewnątrznych wodno-
kanalizacyjnych
z doświadczeniem.**

Kontakt:
602-285-760

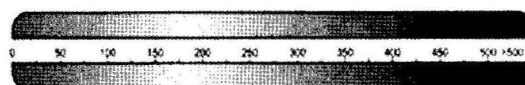
Kompleksowe usługi

BHP i PPOŻ



Tel. 696 952 957, 721 487 730

Świadectwa charakterystyki energetycznej budynków



CERTYFIKATY ENERGETYCZNE

Tel. 696 952 957, 721 487 730

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -

16.00 - 18.00

wtorek - 9.00 - 12.00

Praktyka Lekarska Specjalistyczna

Teresa Stoińska

Specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od godz. 15³⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2

(przy aptece Ratuszowa)

tel. 604 539 713

Podsumowanie mikrograntu „Podaj Dalej” Biblioteki Wiodącej w Międzyrzeczu

13 czerwca w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Międzyrzeczu odbyło się pierwsze z czterech spotkań, zaplanowanych w ramach mikrograntu „Podaj Dalej”, prowadzonego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Mikrogranty „Podaj dalej” to system małych grantów w wysokości do 1000 zł każdy, skierowany do wszystkich Bibliotek Wiodących. Granty przeznaczone są na pokrycie kosztów co najmniej 4 spotkań z przedstawicielami Bibliotek Partnerskich. Spotkania te mają służyć przekazaniu zespołom Bibliotek Partnerskich wiedzy i doświadczeń zdobytych podczas szkoleń. W tym projekcie Biblioteka Publiczna M i G w Międzyrzeczu pełniła rolę biblioteki wiodącej dla bibliotek partnerskich w Bledzewie, Pszczewie i Trzcielu.

Moderatorem pierwszego spotkania była kierownik starszy kustosz biblioteki MOK - Krystyna Pawłowska. Uczestniczyły w nim bibliotekarki gminy Międzyrzecz, Bledzowa, Pszczewa, Trzciela, instruktorki DPS i Warsztatu Terapii Zajęciowej, nauczyciel Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, bibliotekarze bibliotek szkolnych z Gimnazjum nr 2 i Szkoły Podstawowej Nr 2, przewodnicząca Polskiego Związku Niewidomych Oddział w Międzyrzeczu. Tematem spotkania był „Wizerunek i promocja biblioteki w środowisku lokalnym”.

Drugie spotkanie w ramach mikrograntu „Podaj Dalej” odbyło się w czytelni Oddziału dla Dzieci Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu. Jego tematem były „Innowacyjne formy pracy z dziećmi. Wymiana doświadczeń”. Cytat Anny Laskowskiej z Wąbrzeźna „hej kolego czytaj książki od małego” świetnie oddaje charakter naszego spotkania. Jego celem było poznanie standardów pracy z dziećmi i młodzieżą oraz interaktywnych form pracy z młodymi użytkownikami z zastosowaniem aktywnych metod edukacyjnych. Uczennice z Gimnazjum Nr 2 im. A. Mickiewicza w Międzyrzeczu: Klaudia Bućkowska, Zuzanna Białas i Karolina Wojtkowiak pod kierunkiem p. Małgorzaty Bukowskiej zaprezentowały spektakl teatralny na motywach książki Grzegorza Kasdepke „Szalony poranek Kuby i Buby”. Pozostała część spotkania miała charakter panelu dyskusyjnego, podczas którego bibliotekarki i zaproszeni goście opowiadali jak w atrakcyjny sposób przygotować dzieci i młodzież do uczestniczenia w kulturze literackiej oraz jak realizować własne pomysły poprzez stosowanie różnych metod pracy z dzieckiem. W swojej prezentacji multimedialnej koleżanki z Biblioteki Publicznej w Trzcielu przedstawiły najciekawsze i bardzo różnorodne (nie tylko cykliczne) formy pracy z dziećmi oraz skąd pozyskują dodatkowe środki na takie zadania. Z kolei p. Lidia Kopka opowiedziała o ciekawych inicjatywach pszczewskiej biblioteki (czytanie bajek z udziałem ciekawych ludzi z Pszczewa i okolic, zajęcia muzyczne z fletem, „Filofuny – żyłki do zaplatania”, prowadzenie kroniki, pisanie tekstów, redagowanie gazetki „Więści Gminne”) i jej filii w Silnej (prowadzenie świetlicy wiejskiej). O wielu swoich przedsięwzięciach opowiadały bibliotekarki gminy w Bledzewie. W takich małych wsiach jak Sokółka Dąbrowa, Templewo czy Goruńsko, gdzie jest bardzo mała liczba dzieci, trzeba tak dobierać formy, aby uwzględnić dużą różnicę



wieków poszczególnych uczestników (od przedszkola do gimnazjum). Najczęstszą formą są konkursy recytatorskie, zajęcia plastyczne z węglem, małe formy teatralne, poszerzanie wiedzy z wykorzystaniem multimediu. Natomiast Biblioteka Gminna w Bledzewie od kilku lat organizuje z okazji Dnia dziecka – sesje dziecięce. Każda wieś typuje swojego dziecięcego przedstawiciela. Organizatorem jest Przewodniczący Rady i kierownik biblioteki p. Olga Dziobko.

Trzecie spotkanie w ramach mikrograntu „Podaj Dalej” poświęcone było pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym. W części wykładowej p. Karolina Guzek (instruktor kulturalno – oświatowy) oraz p. Dorota Władyka (instruktor terapii) przedstawiły Domy Pomocy Społecznej oraz uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej (WTZ) w Międzyrzeczu. Wykład zawierał część teoretyczną, w której wyjaśniono pojęcie niepełnosprawności, przedstawiono jej klasyfikację, sposoby zapobiegania i leczenia upośledzenia umysłowego, formy terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych umysłowo, czy wreszcie informacje o kształceniu osób niepełnosprawnych intelektualnie. Prezentację zakończyło pięć przykazań, czy raczej mitów funkcjonujących w świadomości społecznej, a dotyczących osób niepełnosprawnych i niepełnosprawności:

Niepełnosprawność to nie kara za grzechy!

To, że ktoś jest niepełnosprawny nie oznacza, że jest głupi!

To, że ktoś jest niewidomy nie zawsze oznacza, że kompletnie nic nie widzi!

To, że ktoś jest niesłyszący nie oznacza, że jest głuchy jak pień!

To, że ktoś jest niepełnosprawny intelektualnie, nie umniejsza jego godności!

To, że ktoś jeździ na wózku nie oznacza, że jest niezaradny życiowo!

28 czerwca odbyło się ostatnie z czterech spotkań Biblioteki Wiodącej z bibliotekami partnerskimi w Bledzewie, Pszczewie i Trzcielu. Tematem spotkania oraz krótkiej telekonferencji były przede wszystkim „Nowoczesne komunikatory w pracy biblioteki”. Było to spotkanie wirtualne przeprowadzone za pomocą komunikatora internetowego Skype. Kierownik biblioteki w Międzyrzeczu podzieliła się swoimi doświadczeniami na tym polu, zwróciła uwagę jak poprzez dostępne narzędzia i technologie, portale społecznościowe, blogi czy fora dyskusyjne można dotrzeć do nowych użytkowników. Przedstawiła stronę internetową Biblioteki, profil na Facebooku oraz rodzaj zamieszczanych tam informacji, wydarzeń bibliotecznych, reklamę różnorodnej działalności biblioteki, nowości książkowe, konkursy, zapowiedzi spotkań z ciekawymi ludźmi. Omówiła również możliwości Google+ oraz zaprezentowała założonego tam w związku z konkursem grantowym Aktywna Biblioteka - Bloga „Let's do it together! Zróbmy to razem! Spektakl teatralny „Kaszałot” z udziałem aktorów z teatru „trzy...kropki” oraz osób niepełnosprawnych”. Drugą część spotkania poprowadziła p. Agnieszka Czekala – instruktor powiatowy biblioteki. Zapoznała wszystkich z możliwościami jakie daje Skype, czat oraz GG. Potem z jej pomocą bibliotekarze (ci którzy jeszcze nie mieli) założyli sobie konta na Skypie i zapoznali się z jego obsługą. Na telekonferencję umówiliśmy się w bibliotece w Templewie. Czekali tam nas



bibliotekarki gminy Bledzew. Po nawiązaniu łączności dyskutowaliśmy o tym jak wykorzystać to narzędzie komunikacji w codziennej pracy bibliotekarzy, jak dzięki nawiązanym kontaktom personalnym można zdobyć doświadczenie i zaspokoić swoją ciekawość oraz przysyłać w trakcie rozmowy ciekawe materiały. To spotkanie pomogło niektórym przełamać lęk przed obsługą komunikatorów. Tego typu zajęcia warsztatowe planujemy kontynuować na spotkaniach bibliotek powiatu międzyrzeckiego.

„Sfinansowano ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek, nr umowy 072/PRB-M/2013”.

AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE

MAK

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



program
rozwoju
bibliotek

Krystyna Pawłowska

XIII Lubuski Weekend Gitarowy

21 czerwca w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu organizator gitarowych spotkań i prezes stowarzyszenia – **Zdzisław Musiał** – oficjalnie rozpoczął koncert z serii Lubuskiego Weekendu Gitarowego. Po występie uczniów z klasy Z. Musiała, nowy autorski projekt „Leszek Zaleski Quartet” zaprezentował wrocławski gitarzysta Leszek Zaleski – absolwent międzyrzeckiej szkoły muzycznej i wychowanek organizatora LWG. Kwartet tworzą: Leszek Zaleski – gitara, Dawid Troczewski – fortepian (klawisze), Grzegorz Piasecki – kontrabas i Michał Polak – perkusja. Muzycy zachwycili międzyrzeckich słuchaczy.

Letnie koncerty gitarowe odbywają się w wielu miejscowościach naszego powiatu i cieszą się ogromnym powodzeniem. Wzmiankę o

inauguracyjnym koncercie obejrzelśmy w Informacjach Lubuskich w TVP3.

Patronat honorowy nad LWG 2013 objął

Marszałek Województwa Lubuskiego,

Wojewoda Lubuski, Burmistrz Międzyrzecza. Partnerzy: Państwowa Szkoła Muzyczna I. stopnia w Międzyrzeczu, Hotel „Duet” Jacek & Beata Belz



Koncert został sfinansowany ze środków Województwa Lubuskiego i Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu. Podziękowania dla Banku WBK Oddział w Międzyrzeczu, GBS w Międzyrzeczu, Kancelarii Notarialnej Mirosławy Kowalik oraz instytucji i osób prywatnych.

Patronat medialny: TVP3 Gorzów Wlkp., Radio Zachód, Gazeta Lubuska, Powiatowa, Portal Społecznościowy „Ziemia Międzyrzecka”.

Organizatorzy

„Koncert z niespodzianką”

26 czerwca w auli Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Międzyrzeczu odbył się koncert promujący najnowszy zbiór kompozycji **Zdzisława Musiała** pt. „Gitaro i...”. Książka ukazała się w maju tego roku nakładem wydawnictwa „Absonic” i zawiera 10 duetów na gitarę i fortepian, flet, saksofon, klarnet, akordeon, skrzypce, wiolonczelę oraz głos.

Znany międzyrzeckiej publiczności gitarzysta i nauczyciel w tutejszej szkole muzycznej ma na swoim koncie już dwie pozycje nutowe wydane przez to wydawnictwo: „Miniatury na gitarę” oraz „Miniatury na dwie gitary” przeznaczone dla najmłodszych gitarzystów, choć niektóre z kompozycji z powodzeniem podczas swoich koncertów wykonywali tacy gitarzyści jak: Adam i Marek Mikulscy czy duet braci Krawców. Wydawnictwo Muzyczne „Contra” wydało miniaturę na gitarę „Pożegnanie noblistki - pamięci Wisławy Szymborskiej”.

Tym razem do współpracy Zdzisław Musiał zaprosił uczniów i nauczycieli Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Międzyrzeczu. Podczas koncertu wystąpili: Sonia Nowacka - saksofon, Gabriela

Suchecka - flet, Katarzyna Cegielska - wiolonczela, Marta Machunik - gitara oraz oczywiście Zdzisław Musiał, który tego wieczoru wystąpił również w roli prowadzącego koncert i z właściwym sobie wdziękiem i poczuciem humoru opowiadał słuchaczom o swoich kompozycjach. Przez lata ożywionej działalności dydaktycznej, kompozytorskiej oraz propagującej muzykę gitarową na Ziemi Lubuskiej Zdzisław Musiał zdobył wierną publiczność, która nie zawiodła i tym razem. Liczne grono miłośników brzmienia gitary w skupieniu wysłuchało kilku kompozycji pochodzących ze zbioru „Gitaro i...” oraz utworów na dwie gitary pochodzących z „Miniatur na dwie gitary”. Cechą wspólną wykonywanych utworów była ciekawa, barwna linia melodyczna, klarowna harmonia i czytelna forma. Kompozycje w pełni ukazywały bogactwo możliwości brzmieniowych gitary w duecie z innymi instrumentami.

Po koncercie na publiczność i wykonawców czekała miła niespodzianka. Zdzisław Musiał zaprosił wszystkich na degustację imponujących rozmiarów tortu, ozdobionego słodkimi dekoracjami nawiązującymi do okładki promowanej książki.

Organizatorami i partnerami koncertu byli: Stowarzyszenie Lubuski Weekend Gitarowy, Państwowa Szkoła Muzyczna I st. w Międzyrzeczu, Hotel „Duet” Beata&Jacek Belz.

Marta Machunik



Z międzyrzeckiego ratusza

Setne urodziny Pani Ani!

16 lipca Pani Anna Bordzań świętowała swoje 100 lat. W tym dniu Szanowną Jubilatkę odwiedził wicewojewoda Jan Świrepo



wraz z burmistrzem Tadeuszem Dubickim oraz kierownikiem USC Grażyną Rybacką, którzy wręczyli bukiety kwiatów oraz listy gratulacyjne, m. in. od premiera Donalda Tuska. Burmistrz życzył Pani Ani kolejnych lat w zdrowiu,

radości i tak wspaniałej kondycji jak dotychczas. Pani Anna, mimo swoich 100 lat, jest w pełni sił i jak zaznacza jej córka Teresa Bordzań „zawsze była pełna życia, pogodna, spokojna, nigdy nikomu nic nie zazdrościła i nie była zachłanna”.

Anna Bordzań urodziła się 16.07.1913 r. w województwie lubelskim. Po I wojnie światowej, jako małe dziecko wyjechała wraz z rodzicami do Kazachstanu, jednak po kilku latach rodzina wróciła do Polski. Od 1950 roku mieszka w Międzyrzeczu. Do 1975 r. pracowała jako wychowawca w przedszkolu w Obrzycach. Ma troje dzieci, dwie córki i syna, czworo wnuków, troje prawnuków i dwoje praprawnuków.

VI Prezentacje

22 czerwca odbyły się Prezentacje Gmin Powiatu Międzyrzeckiego. Międzyrzecz pokazał się jako niezwykle barwny i

pełen różnorodności. Zaprezentowaliśmy wspaniałe rękodzieło wykonane przez panie Czesławę Kacmajor i Halinę Iwanowską i replikę ciężkiego karabinu maszynowego, promując tym samym Międzyrzecki Rejon Umocniony. Ogromną ciekawość wśród zwiedzających wzbudziła sikawka konna czteroosłowa z 1920 r., pochodząca z Nowego Dworku. W przerwach między konkurencjami sportowymi odbywały się występy artystyczne. Wystąpił zespół taneczny Gold, który reprezentował naszą gminę.

Gmina Międzyrzecz uplasowała się na

trzecim miejscu, natomiast Puchar Starosty otrzymał Pszczew.

Serdecznie dziękujemy wszystkim za pomoc w zorganizowaniu Prezentacji.

Zwizytą w Bad Freienwalde

14 czerwca grupa 10. uczniów z Zespołu Edukacyjnego Szkoły Podstawowej nr 4 zaangażowana we współpracę polsko-niemiecką pojechała do Bad Freienwalde- Neuenhagen z rewizytą do swoich rówieśników. Połączyła ich wspólna praca nad kalendarzem na 2014 r. Uczniowie wykonują ilustracje do kalendarza na podstawie wymyślonej przez nich historii przyjaźni między młodą Niemką a Polakiem. Na jesień zaplanowano zakończenie tego projektu. Uczniów przywitała orkiestra uczniowska. Dyrektor Michael Dittrich zaprosił gości na poczęstunek i opowiadał o swojej szkole, a na ręce dyrektor Alicji Utraty- Błochowicz wręczył upominki. Uczniowie otrzymali piłkę do gry w futbol, a wszyscy uczestnicy spotkania złożyli na piłce swoje podpisy. Potem dzieci zwiedzały szkołę i porównywały warunki nauki ze swoją szkołą. Po obiedzie gospodarze zaproponowali wspólne zwiedzanie okolicy. Wyjazd uczniów mógł dojść do skutku dzięki wsparciu finansowemu z Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu.



Wizyta w Międzyrzeczu

11 lipca Międzyrzecz odwiedził burmistrz dzielnicy Berlina Charlottenburga – Wilmersdorfu Reinhard Naumann. Przywitała go zastępca burmistrza Agnieszka Olender. Burmistrzowie mieli okazję porozmawiać o współpracy naszych miast, gdyż dzielnica Berlina Charlottenburg-Wilmersdorf jest już od 20 lat naszym miastem partnerskim. Spotkanie przebiegało w bardzo miłej i przyjaznej atmosferze. Burmistrz Reinhard Naumann, który piastuje to stanowisko od niespełna dwóch lat, opowiadał jak wiele lat temu



zapraszał do współpracy i wymiany ze szkołami w jego dzielnicy. Opowiadał o strukturze samorządu w Berlinie i rozwoju dzielnicy Charlottenburg-Wilmersdorf, ale był również ciekawy tego jak rozwijał się i co zmieniło się w Międzyrzeczu na przestrzeni lat. Kolejnym etapem wizyty było zwiedzanie Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego. Burmistrz był zainteresowany kolekcją portretów trumiennych, zaciekała go również wystawa „Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza”.

Urząd Miejski w Międzyrzeczu

Koleżance
Elżbiecie Jackiewicz
 wyrazi głębokiego współczucia
 z powodu śmierci **Męża**
składają współpracownicy
 z Powiatowego Inspektoratu
 Nadzoru Budowlanego w Międzyrzeczu



Sierpniowy kalendarz świąt dziwnych i mniej dziwnych, czyli trochę zadumy z przymrużeniem oka...

Tak, tak moi Kochani Czytelnicy, oto jesteśmy na półmetku letnich wakacji. Sierpniowe dni robią się niestety coraz krótsze i zanim się obejrzymy, nadejdzie jesień. Póki co cieszymy się latem i bawmy się uczestnicząc w obchodach różnych świąt dziwnych i mniej dziwnych.

Początek miesiąca to piękne święto - Dzień Karmienia Piersią. Wpadłam na pomysł, aby tego dnia odwiedzić wszystkie młode karmiące piersią kobiety i wręczyć im prezenty, które napelnią ich piękne piersi zdrowym mleczkiem, które potem maleństwa będą z ochotą spijać z cycuszków. Cóż, dodatkowo oprócz produktów sprzyjających laktacji, możemy dołączyć ulotki przypominające o konieczności kontrolowania zdrowia tych ważnych żeńskich narządów. Chociaż mieszkamy daleko od naszej pięknej stolicy, proponuję uczcić chwilą ciszy pamięć o Powstaniu Warszawskim. Przyłączmy się w ogóle tego dnia (**1.08.**) do wszystkich mieszkańców Warszawy, których nawiedzają ostatnio plagi egipskie. Dobrze, że po wyczerpującym świętowaniu bądź co bądź poważnych uroczystości, 5 i 6 dnia miesiąca możemy imprezować na luzie, bo jak inaczej, kiedy **5 sierpnia** to Międzynarodowy Dzień Piwa i Piwowara, a następny obchodzony jest jako Dzień Musztardy. Przecież te dwa święta można obchodzić przez dwa dni z podwójną siłą. Wystarczy zakupić odpowiednią ilość ulubionego piankowego trunku i do tego wybrać odpowiednią musztardę. Wyobrażam sobie, że do najtańszego piwka wystarczy jakaś zwykła musztardka typu stołowa. Im wytworniejsze piwko, tym lepsza musztardka, więc dla przykładu do Żywca może sarepska, ale już do Budvaisera musi być musztarda z Dijon... Popili, pojedli, wytrzeźwili, to czas do roboty, bo **12 sierpnia** mamy Dzień Pracoholików. Większość ludzi pracującego to pracoholicy, którzy harują od rana do nocy. Smutne jest to, że według ostatnich badań CBOS-u co 10 Polak boryka się z obsesyjną potrzebą pracy. A może istota tego zjawiska kryje się w powiedzeniu, że "Pracoholizm wynika z pieniądzoofilii", a skoro jakaś "filia", to zapewne trzeba leczyć.

16 sierpnia to Międzynarodowy Dzień Zagrychy. Jakoś często w naszym kalendarzu są takie święta, które wymagają trunków. Dopiero obchodziliśmy Dzień Piwa, a już mamy Międzynarodowy Dzień Zagrychy. Wszyscy wiecie na pewno, że zagrycha to niewielka przekąska podawana do alkoholu. U nas najczęściej to ogóreczek lub

śledzik, ale skoro to międzynarodowe świętowanie, to muszą być różne zagrychy. W jakimś kraju podadzą chipsy lub słone paluszki, a w innym rybki, bo przecież rybka lubi pływać... Mam nadzieję, że tego samego dnia część naszej populacji zamiast popijać i zagryzać uda się do punktów honorowego krwiodawstwa, by oddać krew ratującą życie potrzebującym. I właśnie o tych ludziach pamiętajmy, bo **16 sierpnia** to przede wszystkim Światowy Dzień Krwiodawstwa. Czas wakacji sprzyja uczczeniu Dnia Latarni Morskich (**18.08.**), bo w naszym pięknym kraju ich nie brakuje. Już samo wejście na niektóre z nich to wielki wyczyn i satysfakcja, a zapierający dech widok, jaki roztacza się z ich szczytów, to wspaniała nagroda za nasz trud.

19 sierpnia obchodzimy Światowy Dzień Choroby Żołądkowej, której nie nabyliśmy wchodząc na latarnię, ale może właśnie miała swój początek w konsumpcji zakąsek i alkoholu? Cóż, zgaga piecze, wrzody bolą, ale wybór należy do nas...

20 sierpnia obchodzimy Dzień Komara i Dzień Przepieprzonych z Hukiem Lat. Komar to stworzenie, które brzęczy i gryzie i na tym koniec. No, chyba że trafi się nam komarzycza, to już nie ma żartów, ale można z tym żyć. Tu prysnąć, tam prysnąć i po sprawie. Gorszą rzeczą są przepieprzone z hukiem lata, bo tego nie nadrobimy i nie poprawimy, więc jedna rada tylko mi się nasuwa w tej kwestii - mądre Carpe diem. W sierpniowym kalendarzu są jeszcze dwa święta tak zwane ruchome, czyli przypadające w różne dni. I tak w pierwszą sobotę sierpnia mamy Międzynarodowy Dzień Przyjaźni. O przyjaźni napisano tyle mądrych rzeczy, że pozwolę sobie dołączyć piękną myśl: *"Przyjaźń jest największym wśród wszystkich dóbr, jakimi nas mądrość obdarza dla zapewnienia szczęścia przez całe życie"* (Epikur). Sierpień proponuję zakończyć w ostatnią sobotę miesiąca w Czarnkowie. Odbывается się tam już po raz XV impreza pod nazwą Dzień Spieczonego Bliźniaka. Nie wiem dlaczego pieczonego? Może to nawiązanie do głównej atrakcji imprezy, czyli pieczonej pyry w ognisku. W każdym razie jest to święto bliźniaków, którzy spotykają się właśnie w Czarnkowie, aby tam się integrować i poznawać kulturę Wielkopolski. Mottem przewodnim tego święta jest sentencja *"Bliźniak górą jest i basta, czy w pampersie czy dorasta"*. A ja wszystkim jednakom życzę słonecznego i szalonego wakacyjnego sierpnia...

Mariola Solecka

Dobra współpraca

15 czerwca w kolejną rocznicę święta rzemieślników i myśliwych spotkaliśmy się na mszy św. sprawowanej przez ks. dziekana Marka Walczaka i na wspólnym świętowaniu. Rzemieślnicy podsumowali kolejny rok pracy, a z rąk wicemarszałka Macieja Szykuły i wicewojewody Jana Świrepo otrzymali odznaczenia państwowe i branżowe. Gośćmi uroczystości byli



również: generał dywizji kolega Mirosław Różański, członek władz centralnych Cechu- Przewodniczący Kapituły Odznaczeń PZŁ w Gorzowie kolega Stanisław Kolesnik. Pośród wielu zaproszonych gości z zaprzyjaźnionych Cechów i Bractw Kurkowych, przedstawiciele naszego koła "Rogacz" zostali



szczególnie wyróżnieni przez Starszego Cechu Jerzego Małego i dyrektora biura Wiesława Chamienię. W sympatycznej atmosferze przy ofiarowanym przez myśliwych dziku, zebrani dzielili się wspomnieniami o minionych dokonaniach i snuli plany kolejnych wspólnych działań. Zainaugurowana przed rokiem współpraca Cechu i koła "Rogacz" obejmuje działalność dydaktyczno- edukacyjną i społeczną wśród dzieci, młodzieży i starszych.

Głównym polem współpracy Koła z mieszkańcami jest rolnictwo. Ścisła współpraca w ochronie upraw zajmuje większość czasu myśliwych. Miejmy nadzieję, że na spotkaniu z zaprzyjaźnionymi z kołem rolnikami - Krzysztofem Kuklą, Arkadiuszem Madzelanem, Pawłem Egrowskim, Marcinem Biesiadą z zadowoleniem będziemy dzielić się dobrymi wynikami podjętej współpracy. Jak co roku spotkamy się 24 sierpnia na biesiadzie myśliwskiej, w tradycyjnym miejscu nad jeziorem Głębokiem.

ks. Krzysztof Syrek SAC, Koło Łowieckie „Rogacz”

Lubuscy liderzy Związku Młodzieży Wiejskiej podbili Mrzeżyno

Przy sprzyjającej aurze członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej z dwóch odległych od siebie województw: podlaskiego i lubuskiego udali się do nadmorskiej miejscowości Mrzeżyno, aby odbyć warsztaty pt.



„Europejscy liderzy na rzecz lokalnego społeczeństwa”. Zajęcia obejmowały swym zakresem komunikację interpersonalną oraz sposoby autopromocji i kształtowania stosunków z

otoczeniem. Całość prowadzili doświadczeni wykładowcy i praktycy z zakresu PR.

W składzie lubuskiej grupy znaleźli się przedstawiciele kół ZMW z terenu Murzynowa, Międzyrzecza, Żagania, Zielonej Góry i Brzeżnicy. Jak podkreślają uczestnicy, największe wrażenie zrobiło publiczne nagrywanie wystąpień, które następnie były dogłębnie analizowane. Młodzi ludzie uczyli się pokonywać stres oraz ciekawie i angażująco przemawiać



do publiczności. Liderzy z Murzynowa zaprezentowali się z jak najlepszej strony i jednogłośnie zostali uznani najbardziej aktywnymi uczestnikami warsztatów.

Jesteśmy pewni, że wiedza, umiejętności i nowe kontakty nawiązane przez naszych liderów zapoczątkują w przyszłości wzrostem zaangażowania i aktywizacją młodzieży w obszarze życia obywatelskiego i publicznego.

Jednocześnie zapraszamy wszystkich chętnych do zaangażowania się w Związek Młodzieży Wiejskiej do kontaktu z Michałem Belką – tel. 783 246 258

Michał Belka



Potrzebni absolwenci

Wakacje w pełni, a w Zespole Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu praca wre.

Nasza szkoła jest ośrodkiem egzaminacyjnym, w którym przeprowadzane są egzaminy potwierdzające kwalifikacje zawodowe. W roku szkolnym 2012/2013 etap praktyczny egzaminu w zawodzie



technolog robót wykończeniowych w budownictwie odbywał się w terminie od 8 do 13 lipca. Gościliśmy w warsztatach szkolnych 102 uczniów ze szkół z Zielonej Góry, Gorzowa Wlkp., Nowej Soli i Żar. Młodzież oceniana była przez 9 egzaminatorów z Koszalina, Legnicy, Ostrowa Wlkp., Śremu, Kościana, Nowej Soli oraz Międzyrzecza, wskazanych przez

OKE w Poznaniu. Zgodnie z procedurami organizowania egzaminów, wyniki ogłaszane są w całej Polsce 30 sierpnia 2013 roku. Wszystkim zdającym życzymy powodzenia i zdobycia tytułu zawodowego.

Technolog robót wykończeniowych w budownictwie, a obecna nazwa tego zawodu to monter zabudowy i robót wykończeniowych - wykonuje wszystkie prace związane z wykończaniem budynków o różnym ich przeznaczeniu. Różnorodność robót, które ma do wykonania, wynika ze stosowanych materiałów, narzędzi oraz stosowanej technologii.

Na budowach może wykonywać roboty:

- tynkarskie tradycyjne, cienkowarstwowe oraz suche tynki,
- glazurnicze,
- posadzkarskie,
- malarsko-tapeciarskie.

Wraz z dynamicznym rozwojem sektora budownictwa, istnieje



duże zapotrzebowanie na tak wykwalifikowaną kadrę, zarówno w inwestycjach jak i remontach budynków w różnego typu działalności gospodarczej. Absolwenci szkoły mogą prowadzić działalność gospodarczą na własny rachunek.

Małgorzata Głogoz-Sokół

OTWARTY NABÓR LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH

po gimnazjum, szkole podstawowej, zasadniczej szkole zawodowej

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie.

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH

ul. Marcinkowskiego 26

66-300 Międzyrzecz

tel. 504 225 162



Dawnych wakacji żal!

Kiedyś to były wakacje! Słońce grzało ciała, wiaterek od morza wiejący delikatnie chłodził rozpalone głowy i aby doświadczyć odpoczynku od codzienności niepotrzebny był kredyt, który teraz spędza wielu sen z oczu przez cały rok aż do następnych wakacji.

Jako uczennica Szkoły Podstawowej nr 1 w Międzyrzeczu miałam okazję uczestniczyć wielokrotnie w obozach harcerskich w Pogorzeli nad naszym pięknym Bałtykiem. Pięknym - wiem, co piszę, ponieważ wiele plaż widziałam na całym świecie, jednak tylko tutaj w Polsce można zobaczyć żółciutki piasek, a przestrzeń wokół Bałtyku jest niczym nieograniczona i wszystkie nadmorskie miejscowości są dostępne dla każdego spacerowicza. Lody dawniej smakowały może tak samo jak dzisiaj, ale nie trzeba było wyciągać z portfela stosu banknotów, by za nie zapłacić, a już na pewno smażonej ryby nie jadło się od święta, bo ta nie kosztowała majątku.

Dzisiaj często wracam pamięcią do wspaniale zorganizowanych obozów harcerskich, wspominam niezapomniane ogniska, przy których w takt grającej gitary rodziły się nowe miłości i nawet warty nocne teraz wydają się już nie tak straszne jak wtedy, gdy musiałam z koleżanką przemierzać wszystkie kąty obozowiska.

W ustach pozostał smak drożdżówek, które z wielkim apetytem pałaszowaliśmy na podwieczorek, a czekaliśmy na niego z takim utęsknieniem, jakby cały dzień nie dano nam strawy. A pamiętacie, jak jadało się posiłki z menażki - łyżką i widelcem jednocześnie? A potem bez detergentów tylko piaskiem szorowało się owo naczynie i jakoś nikt z tego powodu nie cierpiał brzusznych katuszy. Teraz niejeden rodzic nie wyobraża sobie noclegu pod gwiazdami, a co dopiero jedzenia w takich warunkach.

Często wracam także myślami do obozów wędrownych, które



odbywały się dzięki Lidce Woźniak (serdecznie pozdrawiam panią Woźniak), wówczas szefowej międzyrzeckiego PTTK. Jako dzieciaki 7 i 8 klasy przemierzyłam z plecakiem i namiotem dawne województwo - koszańskie, świętokrzyskie i przemyskie. To nie, że bolały nogi, że pleców nie można było rozprostować po dwudziestokilometrowym wysiłku, że czasami spało się na podłodze sali gimnastycznej zapyziałej, małej szkółki, ale za to do dzisiaj przed oczami pozostał niezapomniany widok bieszczadzkich połonin, jazda kolejką wąskotorową do Cisnej w otwartych wagonach do przewożenia drewna z okolicznych lasów. To dopiero była wielka przygoda.

Dzisiaj można spędzić wakacje lub tylko urlop w dowolnym miejscu kraju, jednak często można usłyszeć, że ceny są unijne, pogoda angielska, a tylko pensja polska. Ot i wspomnień czar tegorocznego letniego wypoczynku może być czasami tylko okadzony zapachem działkowego grilla, albo okraszony rodzinną wyprawą do supermarketu. Oby nam się to nie trafiło.

Życzę wszystkim udanych wojaży letnich i pięknych na długie lata wspomnień z wszelkich wyjazdów. Wspomnień pachnących bryzą morską i wicherkiem górskim, gdziekolwiek się tego lata znajdziemy.



Kaśka Sulkowska

O wakacjach słów kilka...

Połowa wakacji już za nami. Sama dobrze pamiętam organizowane jakieś 10 lat temu przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Trzcielu ogniska, wyjścia nad jezioro i wycieczki. Nierzadko też do Trzciela przyjeżdżały kolonie. Na jakie atrakcje w te wakacje mogą liczyć najmłodsi trzeciellanie?

Niestety, dla nas Trzciel nie ma zbyt wiele do zaoferowania. Od kilku lat liczba odwiedzających nas kolonii maleje. Miasteczko jest coraz mniej atrakcyjnym dla turystów miejscem. Dla mieszkańców również. Dobrze znana „stara plaża” do najpiękniejszych miejsc nie należy, a już na pewno nie nadaje się zupełnie na wodne szaleństwo w upalne dni. Trochę lepiej jest nad jeziorem Konin, czyli powszechnie znanym Tartackim, choć samo jezioro zbyt dobrą sławą się nie cieszy. W najbliższym otoczeniu pozostaje tylko plaża w Miedzichowie, do którego z Trzciela od niedawna prowadzi ścieżka rowerowa.

Cała nadzieja więc w ośrodkach kultury. Niestety, trzecielski Dom Kultury tak samo jak i biblioteka borykają się, zwłaszcza w czasie wakacji, z problemami finansowymi. Nie znaczy to jednak, że nie robią zupełnie nic, by zorganizować i zapłacić jakoś czas najmłodszym.

Biblioteka oferuje zorganizowane zajęcia przez dwie godziny dziennie. W tym czasie uczestnicy mogą tworzyć małe arcydzieła,

wycinać, wyklejać i rysować. Także panie bibliotekarki dokładają wszelkich starań, żeby dzieci się nie nudziły, ale jak najefektywniej wykorzystały spędzony w czytelni czas.

Po dość szalonym czerwcu i zorganizowaniu Dni Trzciela, Szparagowych Żniw i ogniska kończącego rok szkolny, dla dzieci z sekcji tanecznych i muzyczno-śpiewaczych oraz ich rodziców, GOKiS świeci pustkami. Jednak w Domu Kultury codziennie dyżuruje pracownik, aby udostępnić dzieciom i młodzieży komputery, przede wszystkim w celach rozrywkowych. Dodatkowo odbywają się również zajęcia dla dorosłych, czyli zumba i aerobik. Jednakże za te przyjemności uczestnicy wnoszą opłaty.

Zarówno GOKiS jak i biblioteka walczą o to, by nadmiar wolnego czasu najmłodszym zapłacić i zorganizować. A z roku na rok jest to coraz trudniejsze i przez warunki finansowe, i przez coraz mniejszą liczbę chętnych na wszelkie zajęcia zorganizowane.

Nie jest to na pewno wiele, jednak zawsze jest to coś, co choćby odrobinę może urozmaicić czas tym, którzy wakacje spędzą w domu. W Trzcielu brakuje miejsc dla najmłodszych mieszkańców, nie ma plaży (choć była), nie ma miejsca, w którym można się spotkać i choćby pojeździć na rolkach czy rowerze.

Należy jednak zauważyć, że w ciągu roku szkolnego sytuacja obu placówek wygląda zupełnie inaczej. Biblioteka może poszczycić się organizowaniem spotkań czy konkursów. W GOKiS działają prężnie grupy taneczne oraz muzyczno-śpiewacze, które tworzą osoby w każdym wieku, dzieci, młodzież i seniorzy. Działalność taką wspomagają wszelkie dotacje, o jakie prawie bezustannie ubiega się zarząd Domu Kultury.

Maria Lamcha

Informacje z Powiatowej Stacji Sanitarno- Epidemiologicznej w Międzyrzeczu

Letnie zatrucia pokarmowe – jak ich uniknąć?

Sensacje żołądkowe zdarzają się zwykle latem. Gdy jest ciepło, bakterie i wirusy łatwo namnażają się w żywności. Często wywołują poważne zakażenia. Można ustrzec się przed nimi, przestrzegając kilku prostych zasad. Wakacyjne podróże sprzyjają kulinarnym grzeszkom. Trudno się oprzeć „domowym” lodom czy ciastkom z kremem przejeżdżając koło przydrożnej cukierni. Niestety, dodawane są do nich często surowe jajka. Te zaś mogą zawierać pałeczki *Salmonella*.

Jak się ustrzec zatrucia?

Wysoka temperatura, upał sprawiają, że bakterie stają się bardzo aktywne. Jeżeli produkty są źle przechowywane, w temperaturze pokojowej zamiast w lodówce, ich zjedzenie grozi salmonellozą. Jeżeli widzisz, że desery czy ciastka z kremem stoją np. na ladzie, a nie w chłodni, nie kupuj ich. Zdradliwe są także lody, które zostały raz rozmrożone, a potem ponownie zamrożone. Niska temperatura nie niszczy salmonelli, jedynie hamuje rozwój bakterii. Giną one dopiero w temperaturze 70° C. dlatego bezpieczne są jajka sparzone przed użyciem (na 10 sekund trzeba zanurzyć je we wrzątku) lub gotowane ok. 10 minut. Źródłem zakażenia może też być kotlet z kurczaka lub garmazetka np. pierogi z mięsem, sałatka z majonezem czy pasztet. Pamiętaj, jeśli stwierdzisz, że mięso jest niedogotowane czy niedopieczzone, zrezygnuj z jedzenia.

Zatrucie Salmonellą.

Zatrucie salmonellozą zwykle daje znać o sobie w ciągu kilku godzin od zjedzenia zakażonego pokarmu. Pojawiają się bóle brzucha, biegunka, wymioty, nudności oraz wysoka temperatura, bóle stawów, mięśni i głowy. Objawy przypominają grype, dlatego bardzo ważną wskazówką jest to co wcześniej jadłeś. Zastanów się, czy nie były to właśnie produkty z surowymi jajkami lub rozdrobnionym mięsem. Zatrucie może przebiegać łagodnie lub gwałtownie. To zależy, ile bakterii wniknęło do organizmu oraz jaki typ salmonelli wywołało zatrucie. Pałeczki te mają wiele typów.

Co robić?

Gdy zatrucie ma lekki przebieg, wystarcza domowe leczenie. Przez pierwsze 1-2 dni, kiedy objawy są najbardziej nasilone, stosuj głodówkę. Musisz dużo pić – często, ale w małych ilościach. Może być woda niegazowana, herbatki z miętą, rumianku, lekka gorzka herbata. Kiedy objawy zaczynają ustępować, zacznij jeść lekkostrawne pokarmy. Najpierw kleik ryżowy na wodzie z odrobiną soli. Gdy ustępują wymioty wprowadź suchary, czerstwą bułkę. Jeśli żołądek toleruje te pokarmy, stopniowo wprowadzaj inne. Jeżeli dolegliwości nie słabną po upływie doby, a biegunka pojawia się kilka razy w ciągu godziny, konieczna jest pomoc lekarza. Zwykle źródłem zatrucia są przyrządzone z surowego lub półsurowego mięsa potrawy, wędliny typu salceson, ale też lody i kremy robione z mleka i surowych jaj.

Jak uniknąć zatrucia?

Produkty żywnościowe stają się niebezpieczne, gdy pozostały długo w temperaturze pokojowej. Wtedy gronkowiec namnaża się w nich i wytwarza truciznę, enterotoksynę, która wywołuje objawy zatrucia. Uważaj też na smażone ryby czy mięso z grilla, mocno doprawione przyprawami. Być może sprzedawca chciał ukryć fakt, że nie były już świeże.

Jak zatrujesz się gronkowcem złocistym.

Dolegliwości takie jak przy innych zatruciach pojawiają się bardzo szybko, nawet godzinę po zjedzeniu zakażonej żywności.

Co robić?

Zastosuj głodówkę, dużo pij. Przy wymiotach i biegunce organizm traci dużo soli mineralnych (sodu, potasu) – należy je uzupełnić preparatami dostępnymi w aptekach. Dolegliwości ustępują zwykle po 2 dniach. Jeśli nadal są intensywne, potrzebna jest dożylna kroplówka i antybiotyk. Przy ostrym zatruciu należy wezwać pogotowie.

Myjmy ręce przed każdym posiłkiem!

Bakterie czerwonej (shigella) rozprzestrzeniają się głównie przez zakażone pokarmy. Można je przenieść, nie myjąc rąk przed jedzeniem lub po wyjściu z toalety – stąd popularne określenie czerwonej „choroba brudnych rąk”.

Jak uniknąć zatrucia?

Bakterie przenoszą też owady, np. muchy, które mają kontakt z naszym jedzeniem. Najlepszym sposobem ochrony jest przestrzeganie zasad higieny. Trzeba dokładnie myć ręce po wyjściu z toalety, szczególnie tej na przydrożnym parkingu. Jeżeli nie ma wody, użyj antybakteryjnego żelu, którym zdezynfekujesz ręce bez użycia wody.

Jak zarazić się shigellą?

Pierwszym sygnałem zatrucia są częste wodniste stolce, wysoka gorączka, kolkowe bóle brzucha i osłabienie. Niestety, pałeczki shigella szybko namnażają się w jelicie grubym, produkując toksynę. Kiedy dochodzi do zapalenia jelita grubego, stolce stają się bolesne z domieszką krwi.

Co robić?

Musisz pić dużo wody, aby nie dopuścić do odwodnienia organizmu, nawet 3-4 litry na dobę. Zacznij zażywać probiotyki. Bakterie kwasu mlekowego złagodzą biegunkę. Gdy w stolcu pojawia się krew, konieczne jest zgłoszenie się do lekarza. Potrzebny będzie antybiotyk. Gdy biegunki są bardzo częste (kilka w ciągu godziny) organizm traci dużo wody i elektrolitów, konieczne jest nawodnienie dożylnie w szpitalu.

Konserwy i weki ze sprawdzoną datą ważności.

Latem częściej niż zimą korzystamy z żywności w puszkach oraz weków domowej roboty. Bardzo chętnie zabieramy je na kemping lub wycieczkę. Trzeba uważnie je kupować i sprawdzać czy nie są zepsute.

Jak uniknąć zatrucia?

Zanim zapakujesz konserwę, sprawdź jej termin przydatności do spożycia. Jeżeli dobiega on końca, nie zabieraj jej ze sobą. Zanim otworzysz puszkę, przyjrzyj się dokładnie, czy nie ma wybruszonego wieczka. To oznacza bowiem, że zawiera niebezpieczne dla życia toksyny bakterie jadu kielbasianego. Wbrew nazwie jad kielbasiany jest nie tylko w konserwach mięsnych. Może rozwijać się również w puszkach z rybami i jarzynami, np. z kukurydzą, groszkiem, fasolą. Toksyny jadu kielbasianego nie giną podczas gotowania, chyba że trwa ono dłużej niż 5 godzin.

Objawy zatrucia się jadem kielbasianym.

Toksyny jadu kielbasianego atakują głównie nasz układ nerwowy. Dlatego w tym wypadku typowe objawy zatrucia takie jak biegunka, nudności czy wymioty występują dość rzadko.

Najczęstsze dolegliwości to: zawroty głowy, opadanie powiek, suchość w ustach, zaburzenia widzenia, trudności w mówieniu i oddychaniu. Objawy pojawiają się od kilku godzin do kilkunastu dni od zatrucia.

Co robić?

Gdy podejrzewasz zatrucie jadem kielbasianym, za wszelką cenę staraj się sprowokować wymioty. Jak najszybciej wezwij karetkę lub jedź do szpitala. Potrzebne ci będzie płukanie żołądka. Konieczne jest też podanie surowicy z przeciwciałami jadu kielbasianego. To jedyne skuteczne leczenie, które ratuje życie.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Międzyrzeczu

przypomina, że zgodnie z art.61 ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia istnieje obowiązek zatwierdzania zakładów prowadzących następujące rodzaje działalności:

- produkcja lub wprowadzanie do obrotu żywności pochodzenia niezwierzęcego,
- wprowadzanie do obrotu produktów pochodzenia zwierzęcego, nieobjętych urzędową kontrolą organów Inspekcji Weterynaryjnej,
- produkcja lub wprowadzanie do obrotu żywności zawierającej jednocześnie środki spożywcze pochodzenia niezwierzęcego i produkty pochodzenia zwierzęcego,
- produkcja materiałów i wyrobów przeznaczonych do kontaktu z żywnością (wyroby ze szkła, porcelany, gliny, z tworzyw sztucznych, metalu i papieru).

Ponadto, zgodnie z art.63 ust.2 ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia niektóre rodzaje działalności podlegają wyłącznie rejestracji:

- działalność w zakresie dostaw bezpośrednich (dostawy



dokonywane przez producenta małych ilości surowców np. płodów rolnych, do konsumenta końcowego lub lokalnego zakładu detalicznego bezpośrednio zaopatrującego konsumenta końcowego),

- urzędnicy dystrybucyjne do sprzedaży żywności (automaty samoobsługowe z napojami lub żywnością pakowaną),
- obiekty lub urządzenia ruchome lub tymczasowe (stragany, obwoźne punkty sprzedaży)
- gospodarstwa agroturystyczne,
- podmioty prowadzące działalność w zakresie produkcji win gronowych uzyskanych z winogron pochodzących z upraw własnych w ilości mniejszej niż 1000hl w ciągu roku kalendarzowego,
- apteki, punkty apteczne i hurtownie farmaceutyczne,
- sklepy zielarskie,
- przedsiębiorcy prowadzący sprzedaż detaliczną innych niż środki spożywcze produktów oraz wprowadzający do obrotu środki spożywcze opakowane, trwale mikrobiologicznie (np. kioski z prasą),
- zakłady prowadzące działalność gospodarczą w zakresie pośrednictwa w sprzedaży żywności "na odległość" (sprzedaży wysyłkowej), w tym sprzedaży przez internet,
- zakłady obrotu materiałami i wyrobami przeznaczonymi do kontaktu z żywnością (sklepów, w tym sklepów AGD i tzw. "chińskich sklepów"),
- podmioty działające na rynku spożywczym prowadzące produkcję pierwotną (produkcja płodów rolnych oraz zbieranie runa leśnego, a także kwaszenie kapusty i ogórków).

Podmioty prowadzące powyższe rodzaje działalności składają odpowiednie wnioski (wraz z wymaganymi załącznikami) w terminie co najmniej 14 dni przed dniem rozpoczęcia planowanej działalności.

Druki wniosków są do pobrania w siedzibie PSSE w Międzyrzeczu, os. Centrum 16, pokój nr 10,11,12 lub na stronie internetowej www.wsse.gorzow.pl/pssemiedzyrzecz/ w zakładce bieżący nadzór sanitarny – wnioski, formularze. Rejestracja i zatwierdzanie zakładów są bezpłatne.

Niespełnienie obowiązku rejestracji działalności, zgodnie z art.103 ust.1 pkt. 4, będzie skutkowało skierowaniem wniosku o ukaranie do Lubuskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Gorzowie Wlkp. Wysokość kary pieniężnej w takim przypadku wynosi nie mniej niż 1000zł.

Opracowały: Elżbieta Czyżyk i Marta Hulnicka

Profilaktyczno - edukacyjny czerwiec PSSE w Międzyrzeczu

22 czerwca odbyła się VI Prezentacja Gmin Powiatu Międzyrzeckiego zorganizowana przez Starostę Międzyrzeckiego oraz Wójta Gminy Pszczew. W ramach współpracy z samorządem w prezentacji udział wzięli pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Międzyrzeczu. Przygotowano punkt informacyjno – edukacyjny, w którym prowadzono rozmowy indywidualne i rozdawano ulotki nt. profilaktyki tytoniowej oraz miejsc objętych zakazem palenia tytoniu (m.in. realizacja projektu „Odświeżamy nasze miasta. TOB3CIT”), profilaktyki raka piersi i raka szyjki macicy (każda zainteresowana osoba miała możliwość ćwiczenia na fantomie piersi), bezpieczeństwa podczas wakacji letnich, profilaktyki HIV/AIDS, zdrowego odżywiania i znaczenia aktywności fizycznej w życiu człowieka. Przeprowadzano także pomiar ciśnienia tętniczego krwi, pomiar wagi, wartość BMI oraz poziom tkanki tłuszczowej. Również 22 czerwca od godz. 16.00 pracownicy PSSE w Międzyrzeczu uczestniczyli w organizowanej przez Komendę Powiatową Policji Ogólnopolskiej Nocy Profilaktyki. W ramach projektu zorganizowano spotkania z młodzieżą w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Międzyrzecz oraz rozegrano mecz piłki nożnej policjanci kontra gimnazjaliści. Podczas spotkań przekazywano informacje o zagrożeniach ze strony narkotyków, alkoholu i innych używek (dopalacze, papierosy) w formie pogadek, projekcji filmów, ulotek, plakatów. Młodzież uczyła się również udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Na obu imprezach promowano nowy projekt KIK/68 "Profilaktyczny program w zakresie przeciwdziałania uzależnieniu od alkoholu, tytoniu i innych środków psychoaktywnych".

W niedzielę 23 czerwca podczas Festynu Rodzinnego organizowanego przez Stowarzyszenie „Św. Jan Chrzyciel” w Międzyrzeczu utworzono wspólnie z lekarzem stomatologiem punkt informacyjno – edukacyjny. Pracownicy PSSE promowali zdrowy i aktywny styl życia wolny od dymu tytoniowego, prowadzili rozmowy indywidualne oraz rozdawali ulotki nt. bezpiecznych i zdrowych wakacji, profilaktyki nowotworów oraz zdrowego odżywiania. Wspólnie z lekarzem stomatologiem prowadzono konkursy dla dzieci nt. higieny jamy ustnej i prawidłowego szczotkowania zębów. Każdy chętny miał możliwość sprawdzenia swojej wagi ciała, wartość BMI oraz poziomu tkanki tłuszczowej w organizmie.

*Ewa Butkiewicz – asystent ds. Promocji Zdrowia i Oświaty
Zdrowotnej PSSE w Międzyrzeczu*

Do redakcji

Co nas łączy z Brytyjczykami...

Wielu z nas na tak postawione pytanie może odpowiedzieć krótko, że niewiele, ale znajdują się tacy, jak chociażby mieszkańcy os. Kasztelańskiego w Międzyrzeczu, którzy w tonie żartobliwym znaleźli coś, co ich łączy z mieszkańcami wysp brytyjskich.

W ostatnim czasie Wielką Brytanię i media niemal całego świata opanovał szal oczekiwania na wiadomość, kto w przyszłości obejmie schedę po jasnie panującej na wyspach królowej Elżbiecie II. Zakłady bukmacherskie na wyspach i nie tylko znalazły więc okazję, by wyciągnąć ze zwykłego śmiertelnika trochę kasy i prześcigać się w pomysłach, by na tym wydarzeniu zbić niemały majątek. I tak można

obstawiać: płeć następcy tronu, imię, jakie mu zostanie nadane itd. Śladem Anglosasów poszli też co niektórzy międzyrzeczanie z os. Kasztelańskiego. Wprawdzie mają oni nieco mniej okazji na zarobienie jakiegoś grosza, ale jak sami twierdzą, najważniejsze są początki. A pomysł do głowy przyszedł im na spacerach ulicą Zamoyskiego, łączącą ich osiedle z ul. Zachodnią i przyglądaniu się stanowi technicznemu lamp świetlnych zamontowanych na tej ulicy. Najstarsi mieszkańcy osiedla wiedzą, że od momentu ich zainstalowania upłynęło już 25 lat, a przez ten okres zapomniano o ich konserwacji. Postanowiono więc w formie zabawowej zacząć „obstawiać”. Stawki znane są tylko „wtajemniczonym”, gdyż zakłady są u nas nielegalne: - „która z lamp jako pierwsza się przewróci, cała, a może pęknie tylko w połowie i czy to zdarzy się w tym roku czy w latach kolejnych”. I w ten oto dość żartobliwy sposób poznaliśmy temat, który ostatnio połączył mieszkańców osiedla Kasztelańskiego oraz ulicy Zamoyskiego z Brytyjczykami, czyli „zakłady bukmacherskie”!

Jerzy Rudnicki

Do redakcji

RATUSZ W BUSZU...

Na turystycznej mapie województwa lubuskiego Międzyrzecz zajmuje znaczące miejsce. Od lat największą atrakcją jest Międzyrzecki Rejon Umocniony, muzeum, zamek, kościoły pw. św. Jana Chrzyciela i św. Wojciecha oraz ratusz.

Sam ratusz wzniesiony został pod koniec XVI wieku w centralnym punkcie miasta, pośrodku rynku. Ratusz nieprzerwanie od lat służy jako siedziba władz miejskich. Dzisiaj turysta zaglądający do Międzyrzecza autokarem parkującym na parkingu nad rzeczką Paklicą ma pewien problem ze znalezieniem siedziby władz miejskich. Już od dłuższego

czasu droga łącząca parking z placem ratuszowym przypominać zaczyna raczej drogę przez busz. A wszystko to dzieje się za plecami obu pań, które piastują zaszczytne stanowisko zastępcy burmistrza Międzyrzecza. Wygląda na to, że widok za ich oknami może się zmienić jedynie wtedy, jak inaczej zasiądą za swoimi urzędniczymi biurkami lub zaczną częściej spacerować pieszo (najlepiej na wysokim obcasie) w kierunku owego parkingu.

W innym przypadku, aby przedostać się niby to „chodnikiem” dla pieszych pomiędzy Urzędem Skarbowym, a restauracją „Piastowska” potrzebna będzie **maczeta**.



Turysta

(Nazwisko do wiadomości redakcji)

Autokarem w nieznane – Kotlina Kłodzka 2013

20 maja grupa 39. uczniów pod baczynym okiem 4 opiekunów: **Anny Powązka-Słońskiej, Agnieszki Środeckiej, Agaty Raciborskiej-Borowiec i Iwony Henkel**, wyruszyła w pięciodniową wycieczkę po Kotlinie Kłodzkiej.

Pierwszy przystanek to niemiecki obóz koncentracyjny Gross-Rosen, istniejący w latach 1940-1945, koło Strzegomia, w którym doświadczyliśmy „żywej” lekcji historii. Podążając równym krokiem za panią kustosz zobaczyliśmy tereny poobozowe – fundamenty bloków, łaźnię, piec krematorium polowego, ścianę śmierci, a także kamieniołom – miejsce morderczej 12-godzinnej pracy więźniów. Z zadumą i w ciszy opuściliśmy teren obozu. Następnie udaliśmy się do niewielkiego miasteczka - Radkowa. Tam w Hotelu „Graniczna” spędziliśmy cztery noce.

Drugi dzień wycieczki: piękno polskich podziemi. Przewodnik w towarzystwie ducha - skarbnika Edka, strzegącego tajemnic kopalni,



zaprosił nas na wycieczkę do podziemnych wyrobisk Kopalni Węgla w Nowej Rudzie. Wyposażeni w górnicze hełmy i akumulatorowe lampy, skomplikowanym labiryntem chodników długości ponad 700 metrów doszliśmy do szybu, którym przed laty górnicy byli zwożeni do pracy na kolejnych, głębszych poziomach. W kopalni mogliśmy wszystkiego dotknąć, przesunąć czy podnieść, aby sprawdzić, jaki ciężki był górniczy trud. Szczególną atrakcją były dla nas skamieniałe pnie drzew sprzed ponad 250 mln lat. Później otworzyły się przed nami drzwi Sztolni Walimskich, abyśmy mogli poznać część projektu „Riese” i podziwiać ogrom pracy, jaką włożono w drażnienie kilometrów tuneli w litej skale kosztem tysięcy istnień ludzkich. Budowa nie została nigdy ukończona, a jej pozostałością jest szereg podziemnych kompleksów i budowli naziemnych do dziś owianych mgłą tajemnicy. Kolejny punkt to największa tajna kwatery Hitlera na Dolnym Śląsku - Kompleks Osówka, stanowiący ogromny system betonowych korytarzy, umocnień i hal. Przygotowano dla nas trasę ekstremalną: przepływ



łodzią desantową, pokonanie chodnika poszukiwaczy skarbów za pomocą kładek, pomostów i mostka wiszącego nad wodą. Na koniec zaszerwowano nam zdobycie szczytu wzgórza Choina, na którym położony jest kamienny Zamek Grodno.

W środy poranek ruszyliśmy na podbój Kletna. Najpierw Jaskinia Niedźwiedzia, odkryta podczas eksploatacji kamieniołomu marmuru w 1966 roku. Kolejny obiekt to położona w Masywie Śnieżnika kopalnia uranu – sztolnia nr 18. Stanowi ją wyodrębniony system wyrobisk najwyższej położonej części kopalni. Zobaczyć w niej mogliśmy wiele atrakcyjnie oświetlonych miejscowych minerałów m.in. fluoryt, ametyst, szcztotki kwarcowe. Dzień zakończyliśmy wizytą w Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin i Patronki Ziemi Kłodzkiej oraz **Skansenie Sprzętu Rolniczego i Mini ZOO w Wambierzycach**.

Kolejnego dnia udaliśmy się do Kłodzka, by zwiedzić miejsce, które gromadzi wiele historycznych wydarzeń oraz różnych legend i opowieści - twierdzę. W towarzystwie przewodnika ubranego w historyczny mundur poznaliśmy sekrety i burzliwą historię tej fortyfikacji. Z bastionów górujących nad Kłodzkiem podziwialiśmy panoramę miasta oraz gór otaczających Ziemię Kłodzką będącą Turystycznym Hrabstwem Sudetów. Pod czujnym okiem pruskiego żołnierza mieliśmy okazję przejść błyskawiczne przeszkolenia artyleryjskie przy jednej z armat. Zwiedziliśmy także podziemia zwane popularnie labiryntami. Około południa powitaliśmy Kudowę Zdrój. Złożyliśmy krótką wizytę w zabytku sakralnym znajdującym się w Czermnem – niewielkiej barokowej posadowionej na podstawie kwadratu Kaplicy Czaszek. Nie zapomnimy także „popołudniowych spacerów”. Na pierwszy z nich udaliśmy się do skalnego labiryntu szczelin i zaułków „Błędne Skały”, który obejmuje swoim zasięgiem zespół osobliwych form skalnych o wysokości 6-11 metrów, wytworzonych wskutek wietrzenia piaskowca. Drugi zaś to wizyta na Szczelińcu Wielkim, znajdującym się 919m n.p.m. w miejscu, do którego nie dochodzi żadna droga i nie może dojechać żaden pojazd. Dawno, dawno temu ludzie zafascynowani tym miejscem wybudowali 665 schodów, które dzielnie wszyscy uczestnicy pokonali.

Ostatni dzień to wizyta w Kopalni Złota w Złotym Stoku. W towarzystwie pięknej Czeszki zwiedziliśmy Sztolnię Gertruda, Sztolnię Czarną z jedynym w Polsce podziemnym wodospadem, spotkaliśmy się z Gnomem w tajemniczym Chodniku Śmierci oraz odbyliśmy niezapomnianą podróż „Pomarańczowym Tramwajem”. Na zakończenie jeszcze jeden spacer – zdobycie największej górskiej twierdzy w Europie. Twierdza Srebrna Góra w chwili powstania należała do najnowocześniejszych tego typu fortyfikacji w Europie. Największy podziw budzi potężny Donjon. Twierdza składa się z sześciu fortów i kilku bastionów.

Późnym popołudniem pełni wrażeń wyruszyliśmy w drogę powrotną. Byliśmy zmęczeni od nadmiaru wrażeń, śmiechu, słońca i zabaw. Bo tego na naszej wycieczce nie brakowało!

Dziękujemy!

W imieniu wszystkich uczestników
Sandra Ren i Paula Kukucka, kl. Ia

Składamy serdeczne podziękowania życzliwym osobom i instytucjom, którzy finansowo wsparli naszą wycieczkę: GBS Międzyrzecz/Oddział w Przytocznej, Gminnej Komisji Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Przytocznej, Kołu Łowickiemu „Żuraw”, Pani Elwirze Kramm, Panom Januszowi Kućmie i Arturowi Zaborskiemu oraz absolwentom 2012 – kl. IIIa.

Organizatorzy

OMNIBUS 2013

20 czerwca, z inicjatywy nauczycieli **Anny Powązka-Słońskiej, Agnieszki Środeckiej i Jolanty Koniecznej**, w murach Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi im. Jana Pawła II w Przytocznej odbył się **II Międzygimnazjalny Konkurs „OMNIBUS 2013”** pod Patronatem Starosty Międzyrzeckiego. W konkursie udział wzięło 9 drużyn z czterech powiatów: międzychodzkiego, świebodzińskiego, sulcińskiego i międzyrzeckiego. Punktualnie o godzinie 10.00 do dwugodzinnej „walki” przystąpiły trzyosobowe drużyny reprezentujące Gimn. w Bledzewie, Gimn. Nr 2 w Międzychodzie, Gimn. Nr 1 w Międzyrzeczu, Gimn. w Przytocznej, Samorządowe Gimn. w Łagowie, Gimn. im. Władysława Jagiełły w Skwierzynie, Publiczne Gimn. Nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Świebodzinie, Gimn. im. Jana Pawła II w Sulcinie, I Gimn. w Zbąszynku.

Nad przebiegiem czuwała komisja: **Mirosław Romanowski** (przewodniczący), **Henryka Żuk i Danuta Szczyszyk**. Uczestnicy zmagali się z zadaniami z różnych dziedzin (język polski, historia,



matematyka, fizyka, chemia, biologia i geografia). Do pokonania mieli aż 11 „przeszkód”. Punktacja zmieniała się jak w kalejdoskopie. Najwięcej emocji wzbudziło ostatnie zadanie, którego punktację ustalali sami startujący. Wygrali ci, którzy odważnie postawili swój „dorobek” punktowy. Zwycięzcami byli wszyscy. Najlepszymi wśród najlepszych okazały się drużyny: **Gimnazjum Nr 2 w Międzychodzie (I m.) – Tomasz Grzesiak, Aleksandra Otto, Jędrzej Sochacki, Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu (II m.) – Iga Pawluczyk, Adam Wojciechowski, Dawid Lorenz i Gimnazjum w Przytocznej (III m.) – Aleksandra Kaszyńska, Paulina Bartkowiak, Ewa Golec.**

Nagrody ufundowali: Starosta Powiatu Międzyrzeckiego, Wójt Gminy Przytoczna, GBS w Międzyrzeczu, Rada Rodziców Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi im. Jana Pawła II w Przytocznej.

Wszystkim uczestnikom dziękujemy za wspaniałą zabawę i podążając za słowami naszego Patrona Jana Pawła II: „Wymagajcie od siebie, nawet gdyby inni od was nie wymagali” – do zobaczenia za rok!

Anna Powązka-Słońska



Deutsch Wagen Tour

7 czerwca w Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu to Dzień Języka Niemieckiego. Z tej okazji naszą szkołę odwiedził projekt Deutsch Wagen Tour, który już od kilku lat popularyzuje wśród uczniów język zachodnich sąsiadów. Twórcy projektu realizują zasadę „nauka przez zabawę”. Zajęcia DWT, choć w niczym nie przypominają zwyczajnej lekcji, pozwalają poznać wiele zagadnień z języka niemieckiego. Czasowniki niemieckie utrwalaliśmy podczas gry w bingo. Jedną z zabaw pokazała, jak niektóre wyrazy w języku niemieckim przypominają ich polskie odpowiedniki. Przypominaliśmy sobie także podział administracyjny Polski i Niemiec, układając na mapie nazwy województw i landów.

Deutsch Wagen Tour to znakomita inicjatywa. Zajęcia sprawiają wiele radości, a przy tym pomagają poznać niemieckie słownictwo. Ci, którzy języka niemieckiego nie darzyli sympatią, na pewno się do niego przekonali, zaś ci, którzy mowy zachodnich



sąsiadów uczą się chętnie, dostali wspaniałą okazję, by polepszyć swoją sprawność językową.

Michał Kowalewski klasa 1a

Medaliści ze skwierzyńskiego gimnazjum

14 czerwca w hali sportowej Zespołu Szkół w Rzepinie odbył się finał wojewódzkiego turnieju Basket Gim, w którym udział wzięła drużyna naszego gimnazjum: **Śniadecki Łukasz, Bielański Maciej, Frączek Dominik, Żuk Michał, Pawłowski Maciej, Figura Kacper, Czański Patryk, Jakubowski Patryk**. W turnieju udział wzięły drużyny, które zajęły pierwsze miejsce w półfinałach wojewódzkich. Dwie drużyny z południa województwa z Żar i Zielonej Góry oraz dwie z północy – Rzepin i Skwierzyna. Równocześnie z rozgrywkami chłopców w finałach rywalizowały 4 zespoły dziewcząt z Nowej Soli, Zwierzynia, Przylepu i Ośna Lubuskiego. Turniej rozgrywano systemem pucharowym. W pierwszym meczu nasi chłopcy przegrali z zawodnikami z Zielonej Góry 54 do 15, a w meczu drugim – o brązowy medal – pokonaliśmy gimnazjalistów z Żar 24 do 22.

Zwycięstwo nad zespołem z Żar dało nam trzecią lokatę w

turnieju oraz brązowy medal w mistrzostwach województwa, co w ostatnich latach jest największym sukcesem skwierzyńskiego basketu. Za zdobycie III miejsca zawodnicy wywalczyli rzutnik wart około 2 tys. zł. Ponadto każdy otrzymał brązowy medal oraz firmową piłkę koszykową i dyplom. W całym turnieju zwyciężył zespół z Zielonej Góry, II m. zajęli chłopcy z Rzepina, a IV m. gimnazjum z Żar. Wszystkie drużyny otrzymały cenne nagrody rzeczowe, a zawodnicy medale, nagrody i dyplomy. Patronami imprez, które odbyły się w całej Polsce, były Urzędy Marszałkowskie poszczególnych województw wsparte funduszami z UE. Turnieje miały na celu propagowanie basketu wśród młodzieży oraz wyłonienie nowych talentów. Rok szkolny 2012/2013 to rok udany dla skwierzyńskiego basketu. Myślę, że przyszły będzie jeszcze bardziej owocny.

Krzysztof Myszczyński

Z kociołka skwierzyńskich harcerzy

„W plecaku ukryły się wspomnienia, do kociołka skwierzyńskich harcerzy je wrzucimy”.

Wracamy z głowami pełnymi obrazów, które już minęły. W plecaku między ubraniami pochowały się kamienie z morskiego brzegu albo muszelki pełne szumu fal. Wprawdzie wakacje jeszcze trwają, ale wędrówek nadmorskich nadszedł kres i obóz harcerski w Pobierowie już się zakończył.

Ciężka praca, humorzasta pogoda, to



nie przeszkoda do ustawienia obozu. Jak co roku grupa kwatermistrzowska wzięła na swoje barki budowę obozowiska. I jak co roku nie było łatwo. 21 czerwca załadowaliśmy TIR-a i ruszyliśmy na spotkanie z przygodą. Ciepły i jasny wieczór pomógł naszym zmaganiom przy rozładunku i uszykowaniu miejsca na nocleg. Kolejny dzień pogody i chociaż czekała nas ciężka praca, to i tak uśmiech zdobił nasze twarze. **Aż nastal 30 czerwca, kiedy to przyjechali harcerze.** Pierwszy rozkaz, pierwszy poranny apel i rozpoczął się obóz. Raz ciepło, raz zimno, pogoda płatała figle, na twarzach snuły się to smutki, to radość. Na to też znaleźliśmy sposób. Wycieczki do Niechorza i Muzeum miniatur latarni morskich, krajoznawcze przejażdżki rowerowe, nocne gry i zabawy. Jedną z większych atrakcji była gra Off-lag.



Grupki uczestników wymieszanych z osobami niepełnosprawnymi zmagaly się z przeciwnościami terenu, komarami i zadaniami do wykonania. Nie liczyła się wygrana, tylko dobra zabawa. Wielu nie ma możliwości poznania lub współpracy z ludźmi niepełnosprawnymi, a przecież żyją wśród nas. Mają głowy pełne ciekawych pomysłów, inni zaskakują nas manualnie. Mieszane gry i zabawy podczas tegorocznego obozu miały na celu wzmocnienie więzi między różnymi grupami wiekowymi oraz umiejętność współdziałania i respektowania różnorodności charakterów, żeby móc pracować wspólnie i wykonać razem powierzone zadania.

Rok 2013 to SETNA rocznica ślubu Małżeństwa Małkowskich. Dla zwykłego



człowieka ta informacja nic nie znaczy, dla harcerza tak. W końcu to oni zapoczątkowali harcerstwo i skauting w Polsce. Obóz harcerski i ważna data.

Postanowiliśmy to wykorzystać kolejnym zadaniem i stworzeniem rywalizacji dla obozowiczów. Przenieśliśmy się do czasów małżeństwa Małkowskich. W podobozach wzięli się do pracy. Jedni przygotowywali krótką inscenizację, inni wspomnienia, jeszcze inni inscenizację z życia Małkowskich. Wszystko przy dźwiękach muzyki zakończone zabawą weselną, a ponieważ był

to wehikuł czasu, to zabawa odbyła się przy muzyce disco. Tegoroczny program obozu „Wehikuł czasu” nawiązywał do maszyn przenoszącej uczestników w czasie, więc przez dwa tygodnie podróżowaliśmy po historii ludzkości. Prehistoria był to czas na urządzenie obozu z wykorzystaniem prymitywnych narzędzi, a zebrane muszelki i kamyki przyozdobiły



stroje jaskiniowców. Konkurs na najpiękniejszą rzeźbę z piasku przeniósł nas do starożytnego Egiptu. Po rywalizacji na greckich igrzyskach mogliśmy posłuchać szumu morskich fal, podziwiając blask zachodzącego słońca. Tylko ciemna noc, my i Neptun na dnie morza słyszał słowa Przysięgi Harcerskiej złożone w obecności innych harcerzy przez dh. Patryka i dh. Henia.

Każdy obóz harcerski kojarzy się z ciepłem ogniska, którego i w tym roku nie mogło zabraknąć. Płasy, wspomnienia harcerzy, seniorów i zaproszonych gości. Śpiew przy dźwiękach gitar ucieszył uczestników po średniowiecznym turnieju rycerskim. Leżka się w oku kręci, kiedy pomyślimy, że wszystko co dobre szybko się kończy i trzeba wracać do betonowych miast, zagonionych ludzi, którzy nie mają czasu przystanąć. Noc nas kładła do snu, poranek budził. Czas zatrzymał się w miejscu i tylko niedobry Obożny informował nas o kolejnym dniu czytając rozkaz na apelu porannym.

W Pobierowie udało się przystanąć na chwilę i zapomnieć o zadymionym świecie.

Od Komendanta Obozu w Pobierowie:

Na łamach miesięcznika „Powiatowa” pragnę złożyć podziękowania za ciężką pracę podczas rozkładania i składania obozu, za trud i serce jakie włożyliście w pracę z uczestnikami, bo nie jest to łatwe oraz całej Kadrze, która była zaangażowana w pracę obozu. Bez Was nie byłoby miłych wspomnień.

„Czuwaj”
pwd. Beata G.

KAMIENIARSTWO
KAM-TRAL

tel. 512 454 445

tel. 507 659 363

PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH



Kamieniarstwo KAM-TRAL s.c. ul.B.Chrobrego 36 58-240 Piława Górna tel. 74 83 71 220, 512 454 445

WYSTAWA NAGROBKÓW
Międzyrzecz ul.Młyńska 25

www.kam-tral.pl

biuro@kam-tral.pl

www.programlokalny.pl

SONY PMW EX1R

TV

REKLAMA MIĘDZYRZECZ
SULKOWSKI



STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

TEL. 602-337-017



1920X1080
FULL HD



Pożyczki dla przedsiębiorców

☛ Aż do **50 000 zł**

☛ Okres kredytowania
nawet do **48 m-cy**

☛ Minimum
formalności



www.proficredit.pl

☎ **728 874 295**

ZADZWOŃ TERAZ

* Opłata za połączenie wg taryfy operatora



PROFI CREDIT
Twoje pieniądze



Gabinet Logopedyczny "LOGAN" Anna Doruch

*** Oferuje w swoim zakresie między innymi:**

- diagnoza i terapia wad wymowy,
- terapia zaburzeń mowy,
- kształtowanie prawidłowej mowy u dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym pod względem fonetycznym, gramatycznym i leksykalnym,
- usuwanie zaburzeń w czytaniu i pisaniu.

Rejestracja telefoniczna: 607 367 545
- wizyty domowe

Miejsca przyjęć:

ul. Rynek 2
66-300 Międzyrzecz

Rokitno 26a
66-340 Przytoczna

www.logann.pl sekretariat@logann.pl

MICHAŁ MARCOLOR
fotografia KODAK EXPRESS



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

tel. 95 741 24 00



◆ spawalnictwo

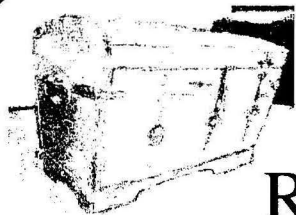
◆ ślusarstwo

◆ obróbka metali
(cięcie, szlifowanie, wiercenie, itp.)

◆ produkcja konstrukcji
metalowych



BLUE COLLAR sp. z o.o.
66-300 Międzyrzecz
ul. Budowlanych 7
tel. kom. +48 606 294 842



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

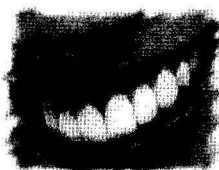
Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane z najwyższą starannością



NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19
(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802



Informacje ze Społecznej Szkoły w Trzebiszewie

Festyn rodzinny

22 czerwca na boisku szkolnym odbył się festyn rodzinny „Mamo, Tato, pobaw się ze mną”. Taka szkolna inicjatywa została podjęta po raz pierwszy. Wysiłek i praca zarówno nauczycieli jak i uczniów Społecznej Szkoły Podstawowej w Trzebiszewie nie poszły na marne.

Uczniowie zaprezentowali pokazy artystyczne, zakończone piosenką „Wakacje”. Na dalszą część imprezy zaplanowano



konkurencje sportowe pomiędzy rodzinami. Rodzice i dzieci musieli wykazać się zwinnością, sprawnością i szybkością. Zasada „Kto pierwszy ten lepszy” zadecydowała, że drużyna niebieska pokonała przeciwników uzyskując najlepszy wynik. Zabawa była udana.

Festyn „Mamo, Tato pobaw się ze mną” miał za zadanie - jak sama nazwa wskazuje - zachęcić do wspólnej zabawy. Zaplanowano więc indywidualne współdziałanie rodzica i dziecka. Każda chętna rodzina miała do pokonania: basen z rybkami - co wymagało sprawności, rzut do kosza i rzuty do tarczy wymagały celnego oka, a pole golfowe - zmierzenia się z czasem. Walka o miejsce na



podium była zawzięta, ponieważ trzy rodziny zdobyły I miejsce, II przypadło dwóm rodzinom, a III jednej rodzinie.

Energię utraconą podczas wysiłku zasiłło stoisko z ciepłym i zimnym bufetem, w którym można było skosztować domowych wypieków, ciepłego żurku, bigosu i kielbasy z grilla.

Dodatkowych atrakcji dostarczył dzieciom salon urody, w którym można było pomalować buzię oraz stoisko militarne, przy którym wartę pełnili szczególnie mali i duzi mężczyźni. Natomiast wszyscy, którzy chcieli poznać życie szkoły i zobaczyć co dzieje się w niej ciekawego, zatrzymywali się przy kąciku promującym placówkę. Można tam było złożyć także wpis do pamiątkowej kroniki. Nie zabrakło chętnych, którzy wzięli udział w konkursie plastycznym pt. „Ja i moja rodzina”. Ochłodę w ten upalny i słoneczny dzień zagwarantowało stoisko z lodami firmy Algida i stoiska z watą cukrową.

Pogoda dopisała, humory także, każdy opuścił boisko z uśmiechem na twarzy. Dochód z festynu został przeznaczony na zakup sprzętu sportowego dla szkoły. Wniosek jest jeden - oby więcej takich imprez.

Katarzyna Bator

Zakończenie roku szkolnego

Rok szkolny 2012/2013 upłynął pod znakiem ciężkiej pracy, obfitującej w mniejsze i większe sukcesy, czego zwieńczeniem było uroczyste zakończenie roku szkolnego, które odbyło się 28 czerwca. W uroczystości brali udział uczniowie, rodzice oraz zaproszeni goście. Swoją obecnością zaszczyliły nas również władze **Stowarzyszenia Pracowników Służb Społecznych „Kąg”**, które już drugi rok prowadzą szkołę w Trzebiszewie – p. Helena Guhl i p. Maria Rossa.

Całe wydarzenie tradycyjnie, jak co roku, zapoczątkowała Msza św. Po powrocie z kościoła na boisku szkolnym odbyła się akademie, prowadzona przez uczniów klasy V i VI. Wstępem do uroczystości było przemówienie p. H. Guhl - zawierające podziękowanie za zaangażowanie i pracę na rzecz szkoły - skierowane do uczniów, rodziców oraz wszystkich pracowników szkoły. Następnie absolwenci złożyli uroczyste ślubowanie.

Spotkaniu temu towarzyszyło wiele emocji i wzruszeń, gdyż najważniejszym punktem było pożegnanie uczniów klasy VI, kończących etap edukacji w naszej szkole. Szóstoklasiści żegnali się z wszystkimi śpiewając piosenki pożegnalne, recytując wiersze treścią i nastrojem nawiązujące do wspomnień z sześciu lat nauki w szkole



podstawowej. Humorystycznym akcentem były piosenki zadedykowane nauczycielom, bardzo dosadnie oddające ich usposobienie przypisane z racji nauczanego przedmiotu. Podczas akademii wystąpiły również dzieci z oddziału przedszkolnego i trzecioklasiści, którzy również przekraczali kolejny próg na swojej ścieżce edukacyjnej żegnając się ze swoimi dotychczasowymi kolegami i wychowawczyniami. Po zakończeniu występów wicedyrektor mgr Justyna Brzezińska wręczyła uczniom świadectwa oraz dyplomy za wyniki w nauce, frekwencję



oraz szczególne osiągnięcia.

Doceniony został również wkład i zaangażowanie rodziców i przyjaciół szkoły, którzy otrzymali dyplomy z podziękowaniami. Pomimo że część oficjalna uroczystości dobiegła końca, nie wszyscy od razu się rozeszli, bo niełatwo jest się rozstać z osobami, z którymi tak wiele się przeżyło.

Sylvia Spychała

Bezpieczne wakacje

Mając na uwadze bezpieczeństwo podczas wakacyjnych wojaży - w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu zorganizowano 7 czerwca dla uczniów klas O - VI akcję „Bezpieczne Wakacje z 17”. Przedsięwzięcie zostało zorganizowane przez 17 Wielkopolską Brygadę Zmechanizowaną i Rejonowy Sztab Ratownictwa SKSR w Międzyrzeczu pod dowództwem p. Mirosława Janza. Tego dnia boisko szkolne oraz klasy



zamieniły się w pole wojskowe i ratownicze. Zajęcia prowadzone były przez ratowników medycznych, przedstawicieli wojska, w tym saperów i strażaków.

W auli szkolnej zagościł saper, który udzielił wielu cennych rad i wskazówek dotyczących właściwego zachowania w przypadku znalezienia niewypałów. Swoją wykład poparł filmem instruktażowym. Dodatkową atrakcją były rekwizyty: granaty, pociski, sprzęt do rozminowywania terenów.

Korytarze były „okupowane” przez ratowników medycznych, którzy instruowali uczniów z zakresu pierwszej pomocy



przedmedycznej. Dzieci zobaczyły, jak należy przeprowadzić reanimację, ułożyć osobę zemdloną w pozycji bezpiecznej i dowiedziały się, jak prawidłowo zawiadomić służby ratunkowe. Zdobytą wiedzę i umiejętności mogły sprawdzić w praktycznym działaniu, a kroki ratownicze zastosować na fantomie.

Na boisku szkolnym królowały specjalistyczne pojazdy: wozy bojowe wojaskowej straży pożarnej, ciężki sprzęt medyczny, lekkie karetki ratunkowe cywilne i wojskowe. Pod czujnym okiem

przedstawicieli wojska i straży uczniowie poznawali pojazdy „od

środka”. Dzieci mogły także wczuć się w rolę strażaka, zakładając kombinezon chroniący przed wysoką temperaturą.

Dzień upłynął w miłej i przyjemnej atmosferze. Atrakcje i zajęcia proponowane uczniom cieszyły się dużym zainteresowaniem. Mamy nadzieję, że wiadomości, które zdobyli uchronią ich przed niebezpiecznymi sytuacjami, a w momencie zagrożenia potrafią zastosować wiedzę w praktycznym działaniu.



Edyta Denisewicz, Beata Bojarek

Jak się bawić, to tylko w Przedszkolu nr 4...

Przełom maja i czerwca to okres intensywnych spotkań integracyjnych w Przedszkolu nr 4 „Bajkowa kraina” w Międzyrzeczu. Szczególnie prężnie działa tu gr. IV – 6-latków pod kierunkiem pań Małgorzaty Offman, Moniki Fietz-Osadek i Alicji Adamczuk. Po kwietniowej kontroli z Kuratorium Oświaty w Gorzowie, zwanej ewaluacją zewnętrzną, która wypadła bardzo dobrze (co mnie wcale nie dziwi), przyszedł czas na zabawę i relaks.



Pierwszą z imprez były wspólne obchody Dnia Matki i Dnia Ojca. 28.05. po południu dzieci zaprezentowały przed rodzicami show taneczno-sportowe, nad którym pracowały od wielu tygodni. Dziewczynki zatańczyły w stylu latino układ „La bomba”, a chłopcy przedstawili chwyt i ciosy karate. Na końcowy efekt ich występu złożyły się nie tylko piękna muzyka i dopracowane kroki, ale także specjalnie przygotowane stroje (np. kimono) oraz fantazyjne fryzury. Po występach dzieci rodzice mogli porozmawiać przy kawie i

dobrym cięście.

P o t e m , ponieważ pogoda dopisywała, przyszedł czas na imprezę plenerową. 05.06. o godz. 17.00 na terenie boiska Szkoły Podstawowej nr 3 został rozegrany III MECZ TATUSIÓW o Puchar Dyrektora Przedszkola nr 4. W tym ważnym wydarzeniu wzięli udział ojcowie z naszej grupy oraz z grupy III – 5-latków pod wodzą pań Anny Szaraty, Leokadii Sosnowskiej i Magdaleny Krzyżanowskiej. Chociaż wygraliśmy, musimy stwierdzić, że gra była bardzo wyrównana i ambitna. Specjalnie nie podaję wyniku, bo ten nie był najważniejszy. Organizatorom imprezy chodziło przede wszystkim o integrację między grupami, ale także dobrą zabawę. Kto tego dnia przechodził obok boiska, na pewno zwrócił uwagę na obie „strefy kibica” (mamusie, przedszkolaki oraz ich rodzeństwo), gdzie dominowały kolorowe stroje, makijaże, a także głośne okrzyki i hasła zachęcające do walki. Po meczu wszyscy uczestnicy imprezy udali się na teren przedszkola. Tam, na dworze, odbyła się biesiada rodzinna. Wcześniej jednak p. dyr. Hanna Sikorska wręczyła zwycięskiej drużynie puchar przechodni (przekazany przez ubiegłorocznych mistrzów z gr. II p. Danuty Sikorskiej) oraz indywidualne „złote” medale. P o intensywnym wysiłku sportowym i doping przyszedł czas na pyszną grochówkę przygotowaną przez przedszkolne panie kucharki oraz smażone kielbaski i ciasta upieczone przez mamy z obu grup. Impreza zakończyła się wczesnym wieczorem.



sportowe, duch walki oraz kondycja fizyczna przysiadły się wkrótce i nam, rodzicom, i naszym dzieciom na podchodach w Gorzycy. 15.06. w sobotni poranek wyruszyliśmy autobusem spod przedszkola do Ośrodka Agroturystycznego p. J. Bełza, gdzie, podobnie jak w ubiegłym roku, odbyła się całonocna impreza. Najpierw przez przeszło 4 godziny grupa uciekająca (byłam jej członkiem) starała się swoimi zadaniami „uprzykrzyć życie” podążającym za nami „tropicielom” (m.in. wejście na drzewo, ułożenie z szyszek określonego logo, makijaż leśno-jeziorny). Muszę przyznać, że wszyscy wykazali się wielką pomysłowością i poczuciem humoru, ale poświęcenie niektórych ojców zasługiwało na szczególne uznanie (np. panowie: S. Lechert i T. Szukała, którzy wykąpali się w jeziorze dla dobra swoich drużyn). Po powrocie do ośrodka w Gorzycy wszyscy z przyjemnością zasiedliśmy do suto zastawionych stołów (obsługą grilla zajął się niezastąpiony p. P. Rywak), by jeszcze raz wspominać chwile spędzone w lesie (cudowne widoki!), obejrzeć zdjęcia i filmiki grupy poszukującej. Dalszą część dnia spędziliśmy na wspólnym biesiadowaniu, grze w piłkę nożną oraz sprawdziliśmy nasz refleks i spostrzegawczość – kalambury dla dorosłych (np. jak pokazać hasło „makrama”?). Ponieważ w sympatycznym towarzystwie czas szybko ucieka, nawet nie zauważyliśmy, kiedy nadeszła godzina 20.00 i trzeba było wracać do domów.

A to jeszcze nie koniec niespodzianek w Przedszkolu nr 4...

Mama Hani



Przygotowanie

HOROSKOP ATYDE NA SIERPIEŃ

BARAN (21.03.-19.04.) Słomiany zapał, od którego specjalistą jest Saturn, nie najlepiej wróży zawodowym osiągnięciom. Postaraj się wykonywać powierzoną pracę i nie wychylać się z rewolucyjnymi pomysłami. Pozwól wykazać się kolegom. Ostrożnie za kierownicą, zwłaszcza gdy drzemie w Tobie dusza rajdowca. Możliwe, że trzeba będzie podjąć ważną decyzję dotyczącą finansowych inwestycji. W uczuciach nie wystarczą dobre chęci. Działaj...



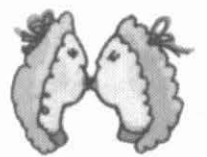
Działaj...

BYK (20.04.-20.05.) Słońce przyniesie roz pogodzenie w każdej dziedzinie życia. Możesz oczekiwać końca problemów zawodowych i znacznej poprawy finansów. Wystarczy nawet na chwilę zakupowego szaleństwa. Jednak w stosunku do bliskich wykaż więcej troski. Oni mogą okazać się podatni na letnie przesilenie. Uwaga biznesmeni – znakomite pomysły podsunęte przez współnika warto jeszcze raz przemyśleć. W miłości gorąco! Nie poparz się...



jeszcze raz przemyśleć. W miłości gorąco! Nie poparz się...

BLIŹNIĘTA (21.05.-21.06.) Pieniądze popłyną do Ciebie szerokim strumieniem, ale niestety nie będzie to trwało zbyt długo. Postaraj się więc nie wydawać wszystkiego... Finansowy dostatek zwabi potrzebujących wsparcia znajomych. Zanim sięgniesz do portfela, przypomnij sobie, czy spłacili Ci poprzednie pożyczki. Wiele satysfakcji przyniosą dokonania



młodsze pokolenia. Zdrowie nie najgorsze, a w uczuciach poszukaj nowych sposobów ich okazywania...

RAK (22.06.-22.07.) Jeśli jesteś przekonany o swoich racjach, to nie ustępuj dla świętego spokoju. W pracy uważaj na słowa. Zbyt ostre mogą zniszczyć dobre układy z kolegami. Ktoś z młodszych domowników może potrzebować Twojej pomocy. Nie zwlekaj, możesz zapobiec kłopotom.



Kontroluj wydatki. Choć dołek finansowy Ci nie grozi, na razie, warto mieć coś odłożone na wszelki wypadek... W miłości, też na wszelki wypadek, nie obiecuj za wiele...

LEW (23.07.-22.08.) Nie będzie dla Ciebie spraw nie do załatwienia. Wykorzystaj siłę Jowisza w wyjaśnianiu urzędowych i prawnych problemów. W razie trudności pomogą Ci urzędnicy, i to całkiem bezinteresownie. Dobry miesiąc, by zainwestować gotówkę. Kryzys finansowy raczy Cię w najbliższych tygodniach nie zauważać. Zdrowie coraz lepsze, więc korzystaj z wiosennych spacerów.



W sprawach serca ustąp czasem ukochanej osobie. Daj się wygadać...

PANNA (23.08.-22.09.) Miesiąc idealny, by wprowadzać w życie letnie postanowienia dotyczące zdrowia. Uda się zerwać z niezdrowymi nawykami, znaleźć sposób, by ostatecznie pozbyć się zastarzałych dolegliwości. To także dobry czas, by zaplanować, i czym prędzej urzeczywistnić, kilkutygodniowy wypoczynek. Należy Ci się! Kontroluj wydatki, bo już niedługo będzie Ci potrzebna większa gotówka. W miłości emocje, o jakich



nie śmiałeś marzyć...

WAGA (23.09.-22.10.) Niestety, letnie niedomagania należy potraktować poważnie. Saturn zachęca do kilku dni na zwolnionych obrotach. Dążenie do perfekcji w codziennych obowiązkach może dotkliwie wyczerpać Twoją kondycję. Więc... odpuść sobie to i owo. Spotkaj się z dawnymi znajomymi, poplotkuj... Może przy okazji ktoś podsunie Ci sposób na zawodowe problemy. W miłości też nie szalej. Zdądziesz. Lato trwa...



SKORPION (23.10.-21.11.) Twoja życzliwość okazywana innym przyniesie rezultaty. W kłopotach uzyskasz pomoc od wielu osób. Wystarczy, że im o nich opowiesz. Uran zachęca do kontaktów z przyjaciółmi, oderwania się choćby na trochę, od codziennych spraw. W pracy szef zauważy Twoje doświadczenie. Możliwa propozycja nowego zajęcia.



Wreszcie na miarę Twoich ambicji. W miłości czas na podarunek... naprawdę królewski!

STRZELEC (22.11.-21.12.) Mars chętnie zaopiekuje się początkującymi biznesmenami. Może i Ciebie skłoni do pracy na własny rachunek. Na pewno znajdziesz godnego zaufania, zamożnego współnika, lub współpracę. Jeśli nie, to i tak możesz liczyć na pozbycie się zawodowych problemów. Pomoże w tym ktoś, kto niedawno zaczął pracę w Twojej firmie. Zdrowie nie dokuczy, ale nadal nie



unikaj witaminowego wsparcia. W sercu ciepłutko, bezpiecznie, bez burz...

KOZIOROŻEC (22.12.-19.01.) Materialne bezpieczeństwo, prawdziwy dostatek dopiero nadejdzie, pozwoli Ci zająć się rozwiązywaniem życiowych problemów. Merkury wróży możliwość otrzymania bardzo ważnej informacji dotyczącej spraw zawodowych. Może się ona zdarzyć pod koniec miesiąca. Zdrowie wymaga małej



korekty. Jakies stare osłabienie nadal nie odpuszcza. W miłości powrót do tych najpiękniejszych chwil...

WODNIK (20.01.-18.02.) Nie do końca jesteś zadowolony z osiągniętego majątku? Trudno. Na razie Venus nie wróży większych zmian, ale i strat także nie przewiduje. Na wszelki wypadek zasponsoruj totolotka, ale też z umiarem... zdrowie wyraźnie się poprawi, choć przydałaby się jakaś dieta przed urlopem. W pracy śmiało walczyć o swoje. Przypomnij szefowi o obiecanej podwyżce. W miłości ktoś zasługuje na więcej...



RYBY (19.02.-20.03.) Saturn może wskazywać błędną ścieżkę. Uważaj z podejmowaniem ważnych decyzji. Jeśli to możliwe, odłóż je na kilka tygodni. To także nie najlepszy czas na zmiany w pracy. Nie wyskakuj z nowymi pomysłami, bo nie znajdując uznania w oczach kolegów. Za to artyści, i ci, którzy się nimi czują, będą mieli okazję wykorzystać swój talent. I to z doskonałym, finansowym skutkiem. W miłości czas wspomnień, a dla niektórych, czas rachunku sumienia...



Znowu na podium

Kolejny raz miło mi poinformować Czytelników o sportowych sukcesach ginekologa z międzyrzeckiej lecznicy – **doktora Zenona Krukowskiego**. Tym razem na 34 Mistrzostwach Świata Lekarzy w Chorwacji.

- Jak wyglądało spotkanie dobrych znajomych ze stadionów świata?

- Stolica Chorwacji Zagreb (Zagrzeb) gościła w dniach 30.06.-



6.07. uczestników 34 Medigames z całego świata. W tym samym czasie Chorwaci podejmowali polityków z Brukseli, którzy przyjechali, by przyjąć ich kraj do Unii Europejskiej. W pierwszych dwóch dniach były problemy ze zwiedzaniem zabytków Starego Miasta. Policja zablokowała ulice i wyłączyła z turystyki niektóre zabytkowe obiekty przygotowane pod europejskich VIP-ów. Miasto przygotowane estetycznie do tych przedsięwzięć, a stadion lekkoatletyczny komfortowo.

Moi koledzy miotacze z Polski, wraz z żonami, i ja, mieszkaliśmy w niewielkim, przytulnym hotelu Jarun, w pobliżu stadionu. Znamy się od pięciu lat ze startów w krajowych i światowych imprezach sportowych, serdeczna atmosfera, życzliwość. Przykrym momentem był fakt, że jeden z naszych kolegów, z którym jesteśmy blisko zżyci, stały uczestnik Medigames, dr Konrad Bońda nie przyjechał, gdyż wyeliminowała go kontuzja. Tydzień wcześniej doznał zerwania ścięgna Achillesa, co wyłączyło go ze startów na cały sezon. Znam ten ból, ponieważ rok temu byłem w podobnej sytuacji. Miał oczywiście składane codziennie relacje telefoniczne, więc cieszył się razem z nami i służył radą.

- No to poproszę o relację ze sportowych zmagani.

- Startowałem w trzech konkurencjach – kula, oszczep, dysk. Początek codziennie o 14.30, bo jak twierdzą Chorwaci, łagodzi się upał, zmagania sportowe do 18.00, następnie dekoracje.

Poniedziałek, pierwszy dzień, **stanowisko pchnięcia kulą**. Pojawia się po raz pierwszy w mojej grupie wiekowej 6 lat młodszy Norweg Kristian Lundby, bezkonkurencyjny w kuli Węgier Jeremias



Attila, dwu Niemców i inny Węgier, razem sześciu. **Zdobyłem medal brązowy**, ulegając Węgrowi i Norwegowi.

Wtorek i środę miałem wolne od startów. Zwiedzałem miasto, słynny tor kajakowy, odpoczywałem, analizowałem sytuację i opracowywałem strategię.

Czwartek, **rzut oszczepem**. Odniosłem ogromny sukces, który rozdzielił się w bólach. Na liście startowej ten sam skład oraz stary znajomy Gustavo Perez z Chile. W trzech pierwszych kolejkach przerzucamy się co rzut z Norwegiem Lundbym. W czwartej on znowu rzuca dalej i uzyskuje 35,09 m. Kolej na mnie, sędzia podnosi chorągiewkę, rozpoczynam rozbieg do rzutu i w tym momencie na polu rzutu pojawia się biegający Algierczyk. Podniosły się ostrzegawcze krzyki, ja się zdekongcentrowałem, sędzia nie przerwał rzutu, więc rzuciłem, rzut nieudany, wynik słaby. Sędzia polecił pomocniczemu mierzyć. Wtedy mój kolega Władek Dłużewski, neurolog z Pabianic ze swoją Moniką, Stefan Madej, ginekolog z Sosnowca z Jolką i pozostali Polacy, którzy w tym dniu nie startowali, a przyszli mi kibicować i doradzać, rzucili się na tych sędziów, że popełnili błąd, powinni przerwać rzut, bo mógł zginąć Algierczyk, powinni zarządzić powtórkę rzutu. Sędzia prowadzący zaparł się, że nie, poczerwieniał na twarzy, awantura nasila się. Robi się coraz bardziej nieprzyjemna atmosfera. Ja latam, przepraszam sędziów, nawet nie wiem za co. Sędzia zaczyna im grozić kartkami, żółtą, czerwoną. Wreszcie poszedł po rozum do głowy, wymiękł, przerwał konkurencję, zostawił wszystko i udał się do sędziego głównego Medigames, który był na stanowisku sprawozdawczo-obszernym na koronie stadionu. Ten zarządził powtórkę rzutu. Gdy wrócił sędzia i oznajmił mi, że mam powtarzać rzut, poczułem wielki ciężar na sobie. To oni walczyli o mnie jak lwy narażając się sędziom przed rzutem dyskiem następnego dnia, a ja miałbym to zaprzepaścić? Pozbierałem się jakoś, oni mi doradzali, wal trochę wyżej, spokojnie, idź na całość.



Stałem na rozbiegu, głębokie oddechy i naprzód. Oszczep poszybował ładnie i daleko. Pojedyncze oklaski. Cisza. Mierzenie odległości. Sędzia ogłasza **35.10 m**, sędzina protokolantka wpisuje wynik do protokołu. Wrzawa, radość, krzyki, skaczą, ściskają się, gratulują – prowadzisz! Spadł mi częściowo kamień z serca, że dałem radę sprostać wyzwaniu, że nie sprawiłem zawodu, ale są

jeszcze dwie koleжки rzutów. Chilijczyk i Węgier, jak zobaczyli na jakim poziomie się to rozgrywa, zrezygnowali z dalszych rzutów. W piątą kolejkę Kristian wziął zbyt mocny rozbieg i spał przekraczając linię rzutu. Ja, zmęczony tymi emocjami i konkursem, miałem słaby wynik. W ostatniej kolejkę obaj mieliśmy dość. **I tym sposobem w tej dramatycznej walce zdobyłem złoty medal i ustanowiłem równocześnie nowy rekord świata lekarzy poprawiając dotychczasowy o ponad 1 metr**. Poprzedni z 2003 r. należał do Anglika Driver'a i wynosił 34,04 m. rekord życiowy w mojej „drugiej młodości” wynosił 32,19 m. Dla przejrzystości dodam, że jako senior, w czasie studiów na Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi miałem rekord 58,50 m.

Piątek, **rzut dyskiem**, początek jak zwykle o 14.30, tu już spokojnie. Kristian



wywalczył złoty medal, Attila srebrny, a ja medal brązowy.

Wieczorem obiadokolacja z piwem za sukcesy całej naszej grupy i pożegnanie. Pobudka o 4.00, 6.45 wylot do Berlina z międzylądowaniem w Monachium. O 13.00 wróciłem do normalnej rzeczywistości w Międzyrzeczu.

- **Ten jeden centymetr to pasjonująca walka! Twoje medale to wspaniały sukces, ale my tak przyzwyczailiśmy się do twoich miejsc na podium, że czekamy na następne.**

- Teraz trochę odpoczynku od sportu, tylko lekkie treningi, a później przygotowania do Igrzysk Lekarskich we wrześniu, w Zakopanem.

Cieszę się, że mogę informować o sukcesach doktora Krukowskiego, który jako jedyny Lubuszanin bierze udział w sportowych zmaganiach lekarzy z całego świata i wraca z medalami do rodzinnego Międzyrzecza. Jeszcze raz gratuluję i czekam na wiadomości z Zakopanego.

Izabela Stopyra

Z zapaśniczej maty

23 czerwca, w czarnogórskiej miejscowości Montenegro kadra narodowa zapaśników – kadetów walczyła w Mistrzostwach Europy. Reprezentacja Polski liczyła 9 zapaśników. W kategorii 63 kg walczył zawodnik trzcielskich „Orląt” – Mateusz Ułasewicz. Wywalczył dobre 9 miejsce w swojej kategorii, w której było 23 zapaśników z różnych europejskich państw. Były to pierwsze, tak wysokiej rangi zawody, w których uczestniczył Mateusz. Dostarczyły one utalentowanemu zawodnikowi wiele wrażeń, ale przede wszystkim dały doświadczenie, pozwoliły nawiązać międzynarodowe, zapaśnicze kontakty

i dodały pewności w zakresie własnych umiejętności. Mateusz Ułasewicz jeszcze przez rok będzie walczył w kadetach, ale już w „Sobieskim” Poznań. Od września będzie bowiem uczniem Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Poznaniu, tej samej, do której uczęszcza zapaśniczka Maja Lemańczyk, także była zawodniczka „Orląt”.



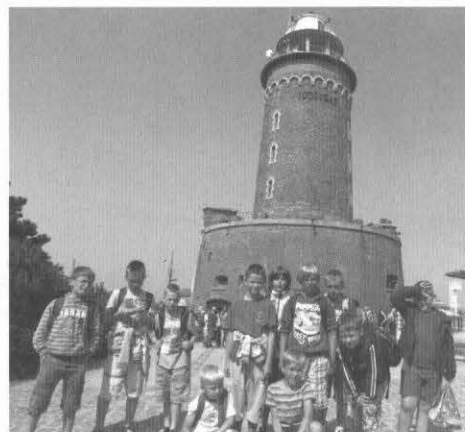
Mateusz będzie miał w „Sobieskim” doskonałe warunki do treningów, a także świetnych zapaśników do walk wewnątrzklubowych. W międzyczasie jego koledzy z „Orląt” uczestniczyli w tzn. „sportowych wakacjach”. 12 zapaśników odpoczywało i sportowo bawiło się w Centralnym Ośrodku Szkolenia LZS w Mielnie. Było ciekawie oraz pożytecznie, bo

Przemysław Mikołajczaka przewodniczącego PTTK w Międzyrzeczu, zjawili się laureaci Międzynarodowego Konkursu Literackiego „Przygoda przychodzi sama – świat bez wojny i przemocy” organizowanego przez Fundację Polsko-Rosyjską „Wspólna Sprawa”. Poza drużynami międzyrzeckimi, kopie kruszyli reprezentanci Zbąszynka, Gorzowa Wlkp., Katowic, a nawet Eupatorii, ukraińskiego miasta leżącego na Krymie, przy specjalnym wsparciu kibiców z Niemiec, Białorusi oraz Moskwy i

Krzeszyc. Każda z sześciu drużyn musiała rzucić rękawicę pięć razy – systemem turniejowym każdy z każdym. Wszyscy walczyli z podniesioną przyłbicą. W ruch szły nie tylko kule, ale także miary i linijki. Na zamkowych boiskach rozegrano w sumie 15 rozgrywek. Najbardziej nieobliczalnymi a zarazem najbardziej innowacyjnymi okazali się gracze dzierżący kule w rękę po raz pierwszy. Najlepszą parą została międzyrzecka: **Kacper Wesołowski i Paula Lamcha**. Nie ponieśli żadnej porażki. Zamek został obroniony. Drugie miejsce z identycznym dorobkiem punktowym zajęły pary ze Zbąszynka **Jolanta i Grzegorz Błażej** oraz **Violetta i Stanisław Leciński**. Wszyscy podkreślają, że najważniejsza w grze nie była wygrana, a

Nazdjęciach:

1. *Rekordowy rzut oszczepem.*
2. *Dekoracja rzutu oszczepem: I m. Zenon Krukowski (Poland), II m. Kristian Lundby (Norge), III m. Jeremias Attila (Hungary).*
3. *Znoszą mistrza z podium Włodek Dłużewski, neurolog z Pabianic, z synem.*
4. *Chwila wytchnienia po starcie.*
5. *Dekoracja rzutu dyskiem.*



lekki trening zapaśniczy był również w programie. Pogoda sprzyjała „Orlątom”, toteż plażowania i morskich kąpiei także było sporo. Ceka ich jeszcze sierpniowy obóz w Łęczeczkach za Pniewami. Tam jednak będzie solidny trening zapaśniczy i przygotowanie do jesiennych startów na macie. A już we wrześniu walczyć będą w Jeleniej Górze w zawodach rangi ogólnopolskiej. W Łęczeczkach „Orląta” trenować będą wspólnie z zawodnikami „Sobieskiego” Poznań.

Jadwiga Szylar

Bitwa na kule

6 lipca przed bramami międzyrzeckiego zamku roilo się od lecących kul i szczęku żelaza. Mimo okrzyków zwycięzców i jęku przegranych nie było to oblężenie, a zawody w Boules.

Na zaproszenie dyrektora międzyrzeckiego muzeum p. **Andrzeja Kirmiela** i p.



wzajemna integracja i wymiana doświadczeń.

Zawodnicy zostali zaproszeni do zwiedzenia muzeum oraz międzyrzeckiego zamku. Nasi ukraińscy przyjaciele najbardziej upodobali sobie „oczeń krasiwij” park z warownią w samym jego centrum, która została uwieczniona na setkach zdjęć. Prof. Leszek Engelking wspominając portrety trumienne oraz kościotrupa w sali tortur stwierdził, że „jednym słowem, śmiertelne wrażenia z Międzyrzecza znakomite”.

Z turnieju wszyscy wyszli obronną ręką, a zamek mimo tysiąca wyrzuconych w powietrze kul, został nienaruszony. W końcu musi doczekać przyszłorocznych zawodów.

Mariusz Wesołowski

Boryszyn przyjazny dla rowerzystów-amatorów



30 czerwca. Niebo zachmurzone, ale co jakiś czas prześwituje słońce. Mały i na ogół spokojny Boryszyn w tym dniu stał się atrakcją nie tylko dla miłośników zwiedzania bunkrów, ale i dla rzeszy pasjonatów wyścigów rowerowych. Różne rejestracje widoczne na dziesiątkach samochodów świadczą o tym, że ranga imprezy jest duża. I faktycznie, bo to **IV Wyścig Grand Prix Kaczmarek Elektric MTB 2013**. Zawodnicy-amatorzy zachowują



się i wyglądają jak zawodowcy. Organizacyjnie dopięte wszystko na ostatni guzik. Porządek na starcie i żadnych przepychanek - każdy startujący został wcześniej przydzielony do odpowiedniego sektora. Miejsce w sektorze uzależnione jest od zdobytych wcześniej punktów i lokat. W końcu starują. Jedni na dystansie Mini liczącym 26 km, inni na Mega o długości 51 km.

Większość zawodników przyjechała z kibicującymi im rodzinami. W czasie gdy

mężowie, ojcowie i dziadkowie ścigają się po leśnych duktach, dzieci próbują swoich sił w wyścigu zorganizowanym specjalnie dla nich. Dodatkową atrakcją jest zwiedzanie bunkrów i możliwość zjedzenia dobrych posiłków. Radość jest ogromna, gdy wszyscy zawodnicy wracają szczęśliwi i zdrowi na metę. Niektórzy trochę poobijani, inni zmęczeni, a jeszcze inni smutni, bo mieli defekty uniemożliwiające im ukończenie wyścigu. Tak bywa, ale przecież satysfakcję tym zapaleńcom daje samo uczestnictwo w imprezach, spotkania z kolegami i bliskość rodzin. A mały Boryszyn? Zyskał swoje miejsce na mapie wydarzeń sportowych i zdobył sympatię wielu ludzi.

Mam nadzieję, że zgodnie z tradycją Międzyrzecz we wrześniu znowu będzie gwarny i kolorowy, gdy setki ludzi z całej Polski przyjadą na kolejne już zawody MTB, bo przecież w zdrowym ciele zdrowy duch...

Mariola Solecka



MOSiW info

Letnia liga dla Mafii

Maj i czerwiec były okresem zmagania piłkarzy w ramach Letniej Ligi „6-tek” piłkarskich na boisku Orlik. W tegorocznej edycji uczestniczyło 7 zespołów, które rywalizowały systemem każdy z każdym, a czołowa czwórka rozegrała mecze półfinałowe i finałowe. Letnia liga jest małym rewanżem drużyn, które uczestniczyły zimą w



rozgrywkach halowych. Rewanż udał się zespołowi Mafii, który zwyciężył tegoroczną Ligę „6-tek” piłkarskich, a w rozgrywkach halowych zajął trzecie miejsce. Mafia w meczu finałowym pokonała zespół Eko-Max 5:4. Takim samym stosunkiem bramkowym zakończył się mecz o trzecie miejsce, w którym drużyna 66300 pokonała zespół Aresztu Śledczego Międzyrzecz.

Wyróżnienia indywidualne:

Najlepszy zawodnik – Andrzej Orłowski – Eko-Max

Najlepszy bramkarz – Michał Jeryś – 66300

Król strzelców – Rafał Kusz i Paweł Cygan – Mafia

Najszybciej strzelona bramka – Grzegorz Borzobochaty – 66300 (30 sek.)

Rozpoczęcie sezonu turystycznego na „OW GŁĘBOKIE”

MOSiW wspólnie z Międzyrzeczkim Ośrodkiem Kultury

zorganizowali festyn z okazji otwarcia sezonu turystycznego. Dla czasowiczów i mieszkańców Międzyrzecza przygotowano gry i zabawy na terenie ośrodka oraz występy artystyczne zespołów tanecznych i wokalistów z terenu Międzyrzecza. Na zakończenie była zabawa taneczna przy muzyce zespołu Sammy Swoi.



Turniej siatkówki plażowej

Z okazji rozpoczęcia sezonu na „OW Głębokie” zorganizowano turniej siatkówki plażowej, w którym uczestniczyło 13 par z Międzyrzecza, Zbąszynia i Sulechowa. Drużyny rywalizowały systemem „brazylijskim” do dwóch przegranych spotkań. Po rozegraniu



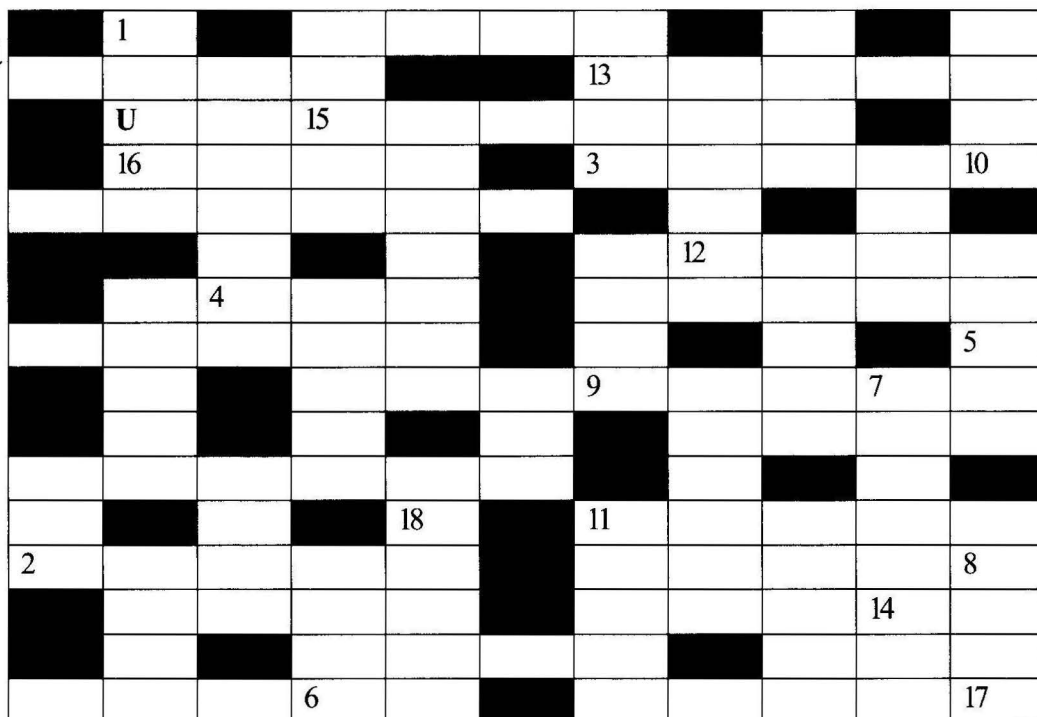
23 meczów zwycięzcami okazali się zawodnicy ze Zbąszynia Szczakowicz-Andrusiewicz, którzy w meczu finałowym pokonali parę z Międzyrzecza Rucki-Haładus. Na trzecim miejscu uplasowała się kolejna para ze Zbąszynia Pigla-Dura. Zdjęcia z imprez można oglądać na stronie www.mosiw.pl

Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Jolka sierpniowa

Znaczenia wyrazów (w zmienionej kolejności)

- Gad z Komodo,
- W lutym podkuj...
- Bojowy środek trujący,
- Ma duży dziób,
- Rodzaj kawy,
- Niechęć, pretensja,
- Taniec sceniczny np. „Pan Twardowski”
- Jeden z Kolumbów Bratnego,
- Postrach gapowiczów
- Wirgiliusz - znany międzyrzecki harcerz,
- Wpada do Warty k. Skwierzyny,
- Bałtycka, oceaniczna lub rzeczna,
- Żółta i kwaśna,
- Sztuczne usypisko,
- Szukał miliona,
- Państwo, ojczyzna,
- Można go nadmuchać,
- Jej hymnem „Oda do radości”,
- Korek pod izbicą,
- Ostrze skrawające,
- Miła, luba,
- Brak ich w białym wierszu,
- Najdrobniejszy opał,
- Srebrzystobiały litowiec (l.a. 19),
- Szukaj w nim wiatru,
- Fachowiec od dźwięku,
- Międzyrzecka pizzeria – jak gang,
- Dawniejsze myto,
- Gorący ... Knorra,
- Lek na zgagę,
- Na Bielanych co niedziela...
- Inaczej boa,



- Mieszkanko na poddaszu,
- Ptak drapieżny (sokołowe),
- Dawniejsza kompania lub szwadron,
- Rodzaj dachówki w kształcie korytka na styku połaci dachowych,
- Indonezyjska wyspa,
- Najwyższe w Europie,
- Psia kosmonautka,
- Naczynie do przechowywania płynów (dawn.),
- Sztuczna skóra,
- Solny i siarkowy,
- Przyrząd do mycia podłóg,
- Likwidacja np. zakonu,
- Niewola u Turków i Tatarów,

- Niemiecka wyspa na Bałtyku,
- Nagromadzenie, natłok,
- Izba w szkole.

Litery w kratkach z cyframi uszeregowane od 1 do 18 utworzą rozwiązanie, które należy przesać na kartkach pocztowych lub emailem do 18 sierpnia. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie Jolki lipcowej: LIPIEC Z JOLKĄ POWIATOWĄ. Nagrodę 50zł – wylosował JAN WRONA z Międzyrzecza (nagrada do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-16).

M.S.



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA SIERPIEŃ 2013r:

31.07. – 02.08.2013r.

GODZ. 18.00 „MINIONKI ROZRABIAJĄ” – 3D USA animacja b/o 98 min.
GODZ. 20.15 „WORLD WAR Z” – 3D USA/Malta horror od 15 lat 116 min.

03/04.08.2013r.

GODZ. 16.00 „MINIONKI ROZRABIAJĄ” – 2D USA animacja b/o 98 min.
GODZ. 18.00 „MINIONKI ROZRABIAJĄ” – 3D USA animacja b/o 98 min.
GODZ. 20.15 „WORLD WAR Z” – 3D USA/Malta horror od 15 lat 116 min.

07-11.08.2013r.

GODZ. 18.00 „PACIFIC RIM” – 3D USA Sci-Fi od 15 lat 131 min.
GODZ. 20.30 „OBECNOŚĆ” USA thriller od 15 lat 112 min.

14-16.08.2013r.

GODZ. 18.00 „UNIwersytet Potworny” – 3D USA animacja b/o 104 min.
GODZ. 20.15 „JEŹDZIEC ZNIKĄD” USA przygodowy od 15 lat 149 min.

17 i 18.08.2013r.

GODZ. 16.00 „UNIwersytet Potworny” – 2D USA animacja b/o 104 min.
GODZ. 18.00 „UNIwersytet Potworny” – 3D USA animacja b/o 104 min.
GODZ. 20.15 „JEŹDZIEC ZNIKĄD” USA przygodowy od 15 lat 149 min.

21-25.08.2013r.

GODZ. 18.00 „MIŁOŚĆ PO FRANCUSKU” Francja komedia od 15 lat 92 min.
GODZ. 20.00 „RED 2” USA akcja od 15 lat 116 min.

28-30.08.2013r.

GODZ. 18.00 „SMERFY 2” – 3D USA animacja b/o 115 min.
GODZ. 20.15 „WOLVERINE” – 3D USA Sci-Fi od 15 lat 136 min.

31.08. i 01.09.2013r.

GODZ. 16.00 „SMERFY 2” – 2D USA animacja b/o 115 min.
GODZ. 18.00 „SMERFY 2” – 3D USA animacja b/o 115 min.
GODZ. 20.15 „WOLVERINE” – 3D USA Sci-Fi od 15 lat 136 min.

Informacje o bieżącym repertuarze kina MOK proszę śledzić na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl pod telefonem: 95/7411802 w.215 lub kasa kina 95/7411802 w.111

ZAPRASZAMY
Międzyrzecki Ośrodek Kultury

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. **Adres redakcji:** 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S.Franas T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Z. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szatała, J. Szylar, W. Włodarski.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejkę, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI

(cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

MEBLE NA WYMIAR

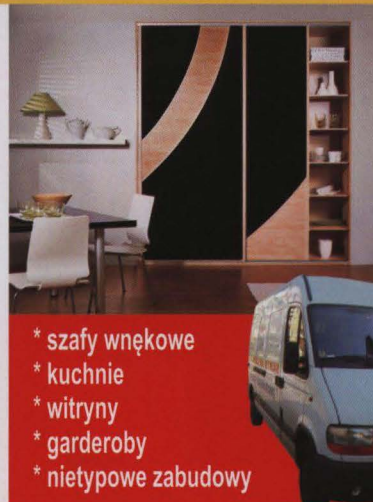
DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- * szafy wnętkowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

CENTRUM MEBLOWE ormebmeble MIĘDZYRZECZ

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych



Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt
66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie
Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



getinbank



BLACK RED WHITE

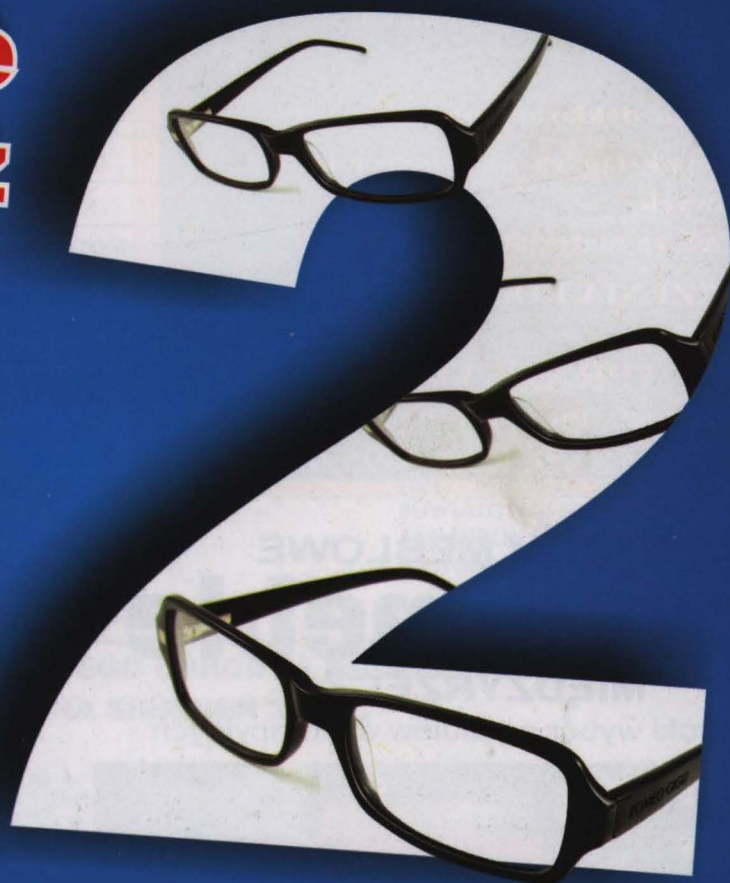


visionoptyk[®]
Blżej Ciebie

- **KOMPLEKSOWE BADANIE WZROKU**
- **DOBÓR SOCZEWEK KONTAKTOWYCH**

**Jedne
kupujesz**

1



**dwie
dostajesz gratis
z antyrefleksem**

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, tel: 518 847 145, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 9.00 - 13.00

www.visionoptyk.eu